TYGODNIK ŻUŻLOWY

UKAZUJE SIĘ OD 25 XI 1990. NR 20 (1852) 17.05.2026. CENA 7,50 zł (w tym VAT 8%). Nr indeksu 378968. ISSN 1231- 4013. www.tygodnikzuzlowy.pl

Unia Leszno dzielnie walczyła w Grudziądzu

Strona 5

KAPITALNY BARTOSZ BAŃBOR NIE WYSTARCZYŁ. HISTORYCZNA PORAŻKA

Strona 4

9 771231 403885 20

eprasa.pl 72335e31cc

Młode pokolenie przestaje być tłem

Jeszcze kilka lat temu młodzież w żużlu była traktowana jako inwestycja w przyszłość. Teraz coraz częściej jest ona teraźniejszością. Na torach PGE Ekstraliga i jej zaplecza widać wyraźnie, że młode pokolenie nie tylko goni starszych, ale w wielu przypadkach zaczyna je wyprzedzać. Co ważne, nie są to pojedyncze przypadki, lecz szeroki trend, który może na nowo zdefiniować układ sił w całym speedway'u.

Najmocniejszym symbolem tej zmiany są Maksymilian Pawełczak i Wiktor Przyjemski. To duet, o którym coraz częściej mówi się w kategoriach najlepszej pary juniorów na świecie. Obaj są fundamentem aspirującej do awansu do PGE Ekstraligi Polonia Bydgoszcz i to właśnie na nich opiera się przyszłość tego projektu. Ich rywalizacja w turnieju o Srebrny Kask była tego najlepszym dowodem. Przez całe zawody dominowali nad resztą stawki, jadąc niemal w swoim tempie i na swoim poziomie. Każdy ich wyścig miał intensywność finału, a o końcowym triumfie zdecydował dopiero wyścig nominowany. To była rywalizacja, która pokazała nie tylko talent, ale też mentalność zwycięzców.

Maksymilian Pawełczak imponuje przede wszystkim dynamiką i odwagą. Potrafi wygrywać wyścigi w sposób efektowny, często podejmując ryzyko, które dla wielu byłoby zbyt duże. Jednocześnie widać u niego coraz większą dojrzałość, lepsze decyzje na dystansie, większą kontrolę nad tempem i świadomość sytuacji torowej. Nic dziwnego, że jest uznawany za jeden z największych talentów ostatnich lat w światowym żużlu.

Wiktor Przyjemski to z kolei zawodnik bardziej kompletny na tym etapie kariery, indywidualny mistrz świata juniorów, który świetnie czyta zawody. Jego jazda jest bardziej uporządkowana, oparta na powtarzalności i chłodnej głowie. To typ zawodnika, który rzadko popełnia błędy i potrafi „dowodzić" wyścigiem od startu do mety. Największym jego atutem są świetne starty i wyjścia spod taśmy co jest ogromnym atutem w rywalizacji na torze. **Razem tworzą duet, który może przez lata wyznaczać standardy.**

Ale młoda fala nie kończy się na Bydgoszczy. Coraz mocniej zaznacza swoją obecność Bartosz Bańbor. Trzeci zawodnik Srebrnego Kasku, a jednocześnie szósty najskuteczniejszy zawodnik PGE Ekstraligi ze średnią 2,273. To wynik, który w realiach najmocniejszej ligi świata robi ogromne wrażenie. Bańbor nie jest już „obiecującym juniorem", to zawodnik, który regularnie wygrywa wyścigi z uznanymi nazwiskami. Nie potrzebuje fajerwerków, żeby punktować, robi swoje, konsekwentnie i bez większych wahań formy na razie w tym sezonie. A to w żużlu często jest kluczem do sukcesu.

Jeszcze wyższy poziom prezentuje Nazar Parnitskyi. Indywidualny mistrz świata juniorów i piąty najskuteczniejszy zawodnik PGE Ekstraligi ze średnią 2,286. To przykład zawodnika, który błyskawicznie przeskoczył etap „nauki ligi". Już teraz jest jednym z jej liderów. W jego jeździe widać ogromną pewność siebie, ale też bardzo wysoką inteligencję torową. Potrafi zmieniać ścieżki, reagować na sytuację i wygrywać wyścigi w różnych stylach, zarówno po starcie, jak i na dystansie. **To profil zawodnika, który w niedalekiej przyszłości może stać się jedną z twarzy światowego żużla.**

Warto zwrócić uwagę także na tych, którzy dopiero budują swoją markę. Mathias Pollestad to jedno z największych objawień sezonu. Średnia 1,875 może wygląda spektakularnie jak na żółtodzioba na tym poziomie, jego rozwój jest bardzo dynamiczny. Imponuje przede wszystkim adaptacją, potrafi odnaleźć się na różnych torach i w różnych warunkach, co dla młodego zawodnika jest niezwykle cenne. **Coraz częściej widać też u niego odwagę w podejmowaniu decyzji, co może być zapowiedzią kolejnego kroku.**

Warto zwrócić uwagę także na tych, którzy dopiero budują swoją markę. Mathias Pollestad to jedno z największych objawień sezonu.

Fot. archiwum zawodnika

Podobnie wygląda sytuacja Keynana Rew w barwach leszczyńskich „Byków". Średnia 1,800 to solidna baza, ale ważniejsze jest tempo rozwoju. Rew z meczu na mecz wygląda coraz pewnie, poprawił starty co było jego bolączką, wciąż świetnie radzi sobie w walce na dystansie i coraz częściej potrafi kończyć wyścigi przed bardziej doświadczonymi rywalami. **To zawodnik, który może stać się bardzo ważnym ogniwem swojej drużyny w kolejnych sezonach.**

Ciekawy proces zachodzi również w GKM Grudziądz. Tam młodzi już teraz mają realny wpływ na wyniki drużyny. Bastian Pedersen i Kevin Małkiewicz w wygranym meczu z Betard Spartą Wrocław zdobyli wspólnie 14 punktów, a w Zielonej Górze przy W69 aż 16. To liczby, które mówią same za siebie. Bastian Pedersen na tym etapie sezonu wnosi do zespołu stabilność i spokój, rzadko zawodzi i potrafi dowozić ważne punkty. Małkiewicz z kolei to zawodnik bardziej dynamiczny, który nie boi się walki i coraz częściej bierze na siebie odpowiedzialność w kluczowych momentach. **Ich rozwój sprawia, że GKM zyskuje coś więcej niż tylko uzupełnienie składu, zyskuje realną siłę.**

Patrząc szerzej, widać wyraźnie, że młode pokolenie przestaje być tłem. Ono zaczyna nadawać tempo całej dyscyplinie. Coraz częściej to właśnie młodzi zawodnicy decydują o wynikach najważniejszych meczów, wygrywają kluczowe biegi i biorą odpowiedzialność za swoje zespoły.

I to może być najciekawsze w tym wszystkim. Bo jeśli teraz są w stanie rywalizować jak równy z równym z najlepszymi, to pytanie nie brzmi już „czy", ale „kiedy" przejmą pełną kontrolę nad światowym żużlem.

MICHAŁ PIOTROWICZ

eprasa.pl 72335e31cc

PO BANDZIE Wojciech Koerber

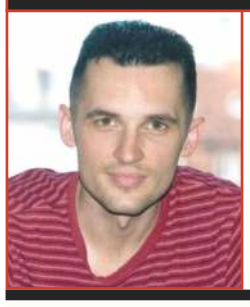

Kiedy generał staje się weteranem wojennym. I czy to rok sportowców o imieniu Kacper...

W życiu żużlowca nadchodzi czas, że – zupełnie jak w piosence – chciałby, a boi się. Niekiedy przychodzi to samo, z wiekiem, a niekiedy jest efektem bolesnych torowych wydarzeń, odkładających się w głowie. To zresztą przypadłość nie tylko żużlowców, lecz, generalnie, sportowców uprawiających dyscypliny ekstremalne. Choćby skoczków narciarskich. Takich jak Thomas Morgenstern, któremu Red Bull dodawał skrzydeł, lecz upadki na mamutach te skrzydła podcinały. Oczywiście, nie każda kariera kończy się w ten sposób. Wystarczy odejść we właściwym momencie, jak m.in. Adam Małysz. **Natomiast taki hamulec ręczny potrafi spowolnić największych fighterów i agresorów. Żeby daleko nie szukać – dotknęło to tak wielkie postacie jak choćby Jason Crump czy Tony Rickardsson. Gdy Australijczyk zjeżdżał po wyścigu z toru i narzekał na motocykl, jego mechanicy myśleli sobie tylko w duszy – „to spójrz, gdzie zamknąłeś gaz". Bo wcześniej robił to Jason na końcu prostej, a w swoim schyłkowym okresie – w jej połowie. Niekiedy jednak ciężko jest dojrzeć słabość w sobie. Zwłaszcza, gdy zasypiasz i wstajesz przy gablocie z trzema złotymi medalami indywidualnych mistrzostw świata.**

A Tony Rickardsson? W 2005 roku, jako 35-latek, po raz szósty został globalnym championem. W stylu absolutnie fenomenalnym. Z dziewięciu rund Grand Prix wygrał sześć. Tylko raz nie stanął na pudle. W Bydgoszczy. Wyrównał wiekopomne osiągnięcie Ivana Maugera. **I w kolejnym sezonie widzieliśmy już innego człowieka. Nasyconego? Inaczej spoglądającego na życie? Siłą rozpędu wjechał jeszcze do finału Grand Prix Słowenii, gdzie zajął czwarte miejsce, lecz później było gorzej i gorzej. Przydarzył się też karambol z Sebastianem Ułamkiem w Częstochowie. Szwed tak mocno uderzył wtedy głową o tor, że nie widział na jedno oko. Sytuacja zaczęła wracać do normy dopiero po dwóch, trzech dniach. I wtedy zapaliła się pierwsza kontrolka ostrzegawcza. Następnie Tony wyrżnął w Kopenhadze, przy okazji Grand Prix Danii. Wówczas, po przeskanowaniu głowy, lekarze z miejsca zabronili mu jeździć przez sześć tygodni, tak silne było to wstrząśnienie mózgu. I ta czerwcowa runda okazała się jego ostatnią. 1 sierpnia obrońca trofeum poinformował, że kończy karierę. Tuż przed 36. urodzinami. Nie chciał już czekać do zakończenia sezonu. Bo i po co.**

To zupełnie naturalne, gdy w którymś momencie ta niewidzialna linka łącząca mózg z prawym nadgarstkiem staje się bardziej napięta niż wcześniej. Jakby krótsza i mniej elastyczna. Więc już nie sposób nawinąć manetki do końca. Zakres tego ruchu, który wcześniej działał jak automat, się kurczy. I wielki generał zaczyna przechodzić w stan spoczynku, stając się weteranem wojennym.

Przykłady można mnożyć. Adrian Miedziński, ten wielki walczak doświadczony przez los, też w końcu dostrzegł, że speedway to nie gra komputerowa z nieskończoną liczbą żyć na koncie, które, w razie czego, można sobie dobrać za wrzuceniem żetonu. W barwach Fogo Unii Leszno walczył już nie z rywalami, lecz z demonami, a my modliliśmy się, by z tej walki wyszedł zwycięsko. I zakończył ją we właściwym momencie. **Ostatnie miesiące i tygodnie to z kolei patrzenie na ręce innego trzykrotnego championa, Tai'a Woffindena. Po sławetnym laniu Ostrovii Ostrów w Pile menedżer Tomasz Bajerski przekonywał, że to on wycofał Woffindena z dalszej części spotkania. Wątpię od początku. Według mnie wziął to na siebie, by uniknąć medialnej biegunki. To Woffinden chce rządzić. Najpierw uznał, że sparingi ostrowskiej drużyny nie są dla niego, a później, że treningi w Ostrowie również. Bo mu domowy tor nie pasuje. Jest za twardy. Z kolei w Pile był za… miękki.**

Kacper Woryna, teraz gdy dojrzał przegrał z regulaminem. Na zdjęciu przed Bartoszem Zmarzlikiem i Leonem Madsenem

Fot. Jarosław Pabijan

Po inauguracji sezonu optymiści odtrąbili huczny powrót wielkiego Woffindena, natomiast było widać gołym okiem, że to najpewniej miłe złego początki. Choć nauczeni jesteśmy, że w sporcie nigdy nikogo nie można skreślać. I ja również tego nie robię, osiągnięcia Brytyjczyka dowodzą, że jest nieobliczalny. **Natomiast zachowanie tej gwiazdy względem polskich pracodawców jest jak kaprysy primadonny. To szczyt bezczelności, gdy po roku nie jeżdżenia w Rzeszowie i otrzymaniu pełnej kwoty za podpis zawodnik proponuje klubowi przedłużenie umowy za… większe pieniądze. Gdy absolutnie nie ma poczucia, że coś jest klubowi winien. Przy całym współczuciu dla niego za cierpienie, przez które przechodził. A teraz stawia swoje warunki w Ostrowie – po tym, jak otrzymał kontraktowe pieniądze, a robotę wykonuje, delikatnie rzecz ujmując, po łebkach. No ale taką umowę ktoś z nim podpisał.**

Czas nie oszczędza nikogo, jest bezwzględny wobec każdego z nas. No, może z wyjątkiem Krzysztofa Ibisza. **W Grand Prix mamy obecnie dwóch czterdziestolatków z rocznika 85: Jasona Doyle'a i Fredrika Lindgrena. Obaj to zadziory, jakich mało, bez wątpienia dodający dyscyplinie uroku. Jednak po medale cyklu sięgali kilka lat temu.** Gdy chodzi o Szweda, ostatnio w Landshut był jakby nie swój. Mianowicie do tej pory podziwialiśmy go za odważną jazdę po odsypanej szerzej pierzynce. Im było trudniej, tym lepiej dla niego. Jechał, ile fabryka dała i Boga się nie bał ani płotu. Tymczasem w półfinale Grand Prix Niemiec zginął od własnej broni. Trzymał się na prowadzeniu środka toru, pozwolił zbudować prędkość Robertowi Lambertowi i ten go w końcu okrążył, zabierając finał. **Dlatego zastanawiam się, czy to gapiostwo i wypadek przy pracy tylko czy może początek przechodzenia na pozornie bezpieczniejszą stronę Księżyca. Nie wiem, czas pokaże, wierzę, że Lindgren to wciąż gorąca krew pod tą zimną maską. Za obu trzymam kciuki, bo czynią żużel piękniejszym. Choć przebieg mają spory i nie są to już egzemplarze na gwarancji.**

Kolejny taki heros, lecz w szczycie sił witalnych, to Piotr Pawlicki. Jeden z ostatnich, co tak parę prowadzi. Po piątkowym karambolu w Grudziądzu mógł myśleć tylko o sobie, a myślał też o kolegach i wyniku drużyny, ryzykując utratę swojej pozycji. Zabrakło go w sobotnim finale Drużynowych Mistrzostw Europy i po raz pierwszy Nicki Pedersen mógł odtrąbić swoje szkoleniowe zwycięstwo nad Biało-Czerwonymi. A przecież tę imprezę wygrywaliśmy rokrocznie od zarania dziejów, od sezonu 2022. Choć regulamin próbuje wyrównywać szanse, dopuszczając do startu w każdej drużynie tylko jednego uczestnika Grand Prix. Mam wątpliwości, czy to taka pomoc dla naszych rywali. Bo my dublerów mamy wartościowych. To kwestia obecnej formy i dyspozycji dnia, czy lepsi Dominik Kubera z Patrykiem Dudkiem, czy może bracia Pawliccy. Natomiast tacy Duńczycy musieli wybierać pomiędzy Michaelem Jepsenem Jensenem a Leonem Madsenem. **Regulamin ten dyskwalifikuje też „wschodzącą gwiazdę speedwaya", Kacpra Worynę. Otóż najpierw był on na reprezentację za słaby, a teraz jest na reprezentację… za mocny. I w nagrodę za awans do Grand Prix nie mógł być brany pod uwagę przy ustalaniu składu kadry.** Tzn. mógł, przy czym musiał rywalizować z Bartoszem Zmarzlikiem. Cóż, wcześniej selekcjonerzy czekali aż Kacper dojrzeje, przegrywał konkurencję z takimi nazwiskami jak Janowski, Dudek czy Pawliccy. **A teraz, gdy dojrzał, przegrał z regulaminem.**

Wszędzie sztuczne regulacje, „dzikie karty", nominacje. Mam więc prośbę – skończmy z tym. Zacznijmy wracać do korzeni czystego sportu. Przestańmy dobierać finalistów Mistrzostw Polski Par Klubowych według jakiegoś klucza matematycznego, który eliminuje udział wielu klubów i z niższych lig, i z PGE Ekstraligi. Te rozgrywki to m.in. nobilitacja dla słabszych. Szansa, by się pokazać, zdobyć medal rangi mistrzostw kraju. Przestańmy w pojedynkę ustalać listę startową Złotego Kasku. Przestańmy wreszcie rozdawać „dzikie karty" na Indywidualne Mistrzostwa Polski. Również młodzieżowym mistrzom Polski, bo co mają jedne rozgrywki do drugich. Jak chce młody ścigać się w IMP-ie, to niech stanie do rywalizacji ze starszymi kolegami i okaże swoją wyższość. Jak Radosław Kowalski. Sporo się mówiło o Przemku Pawlickim i Robercie Miśkowiaku, którym wręczono „dzikie karty" za piękne oczy, **ale nieco mniej o Sebastianie Szostaku, który też musiał wybierać między meczem ekstraligowym a IMP Challenge'em w Świętochłowicach. No a nie mógł się przecież wypiąć na swój klub. Niekiedy apeluję, by nie sprowadzać tego sportu do jazdy zawodowej za pieniądze, niemniej w tym wypadku warto chyba demagogicznie zadać tradycyjne pytanie – a kto zwróci Szostakowi koszty udziału we wcześniejszym ćwierćfinale? Skoro władza pozbawiła go szansy, by ten występ zdyskontować i wykluczyła z dalszej rywalizacji.**

Nic to, trzymajmy się wersji, że jest to rok sportowców o imieniu Kacper. Tomasiak, Woryna…

WOJCIECH KOERBER

TYGODNIK ŻUŻLOWY
kiosk.PL gazety.PL nexto.PL eprasa.pl
Archiwalne wydania od 2013 roku na www.e-kiosk.pl

eprasa.pl 72335e31cc

KAPITALNY BARTOSZ BAŃBOR NIE WYSTARCZYŁ. HISTORYCZNA PORAŻKA

Do pięciu razy sztuka. Po czterech tytułach mistrzowskich Polski i czterech wicemistrzostwach Danii, w końcu Dania lepsza w DME. Nam nie pomógł wyśniony występ juniora Bańbora. Polakom na pewno przeszkodziła kontuzja Piotra Pawlickiego, którego zastąpił Wiktor Przyjemski.

Problemem Polaków było również to, że w DME można wystawić tylko jednego zawodnika z Grand Prix, a my w cyklu mamy rekordową liczbę aż czterech. Nie było wiec szans na to, aby pojechał Dudek, Kubera, a zwłaszcza Woryna.

Polska wygrała pierwsze cztery edycje DME. Piątej nie dała rady. Dania okazała się zdecydowanie równiejsza i lepsza.

- To jest żużel **– mówił po zawodach Bartosz Zmarzlik dla Telewizji Polskiej.** – Dzisiaj wystarczyło punktów na medal. I z medalu trzeba się cieszyć. Najważniejsze rozgrywki dopiero przed nami. Dobrze było się dzisiaj pościgać. To nie były testy. To już nie pora na tor. Bywało trudno, ale nie poddajemy się i dalej będziemy robili swoje. Mój defekt też nie ułatwił sprawy. Jeszcze nie wiem co się stało. Motocykl po prostu zgasł. Będziemy sprawdzać. Gratulacje dla Danii, że im się udało, ale sezon się jeszcze nie skończył – dodał.

Od lewej: Bartosz Zmarzlik, Kim Nilsson, Mikkel Michelsen i Daniił Kolodinskij.

Fot. (strona 1 i 4) Jarosław Pabijan

Głos na antenie TVP Sport zabrał trener Polski Stanisław Chomski.

- Nie tylko ja, ale wszyscy myśleliśmy, że obronimy złoto. Ale coś się zaczyna i coś się kończy. Finał rozpoczął się dla nas późnym wieczorem w piątek, gdy kontuzji nabawił się Piotr Pawlicki, a więc jeden z potencjalnych liderów. Nie sądzę, że pojechałby gorzej niż Przemek Pawlicki. Ale taki to jest sport, że trzeba wybierać co się ma. Trzeba szukać pozytywów. Srebrno chluby nie ujmuje. Chłopacy, pomimo że było już bardzo trudno, pokazali determinację. A występ Bańbora, to coś co kibiców cieszy. Dopiero końcówka w wykonaniu Przemka Pawlickiego była dobra. Brakowało jednak punktów pozostałych. Ale taki był skład, takie były możliwości wystawienia. Warto też wiedzieć, że skład trzeba było podać już trzy tygodnie temu. Celem, jeżeli chodzi o ten sezon jest DPŚ w Warszawie. Szkoda defektu Bartka, który jechał wtedy jako rezerwa taktyczna i kto wie co by było, gdyby wygrał. Dania na pewno była monolitem. Miała jedno zero, a my pięć. To mówi wszystko **– zakończył.**

M.L.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. JENSEN (67,00), Kowalski, Gusts, Berntzon	(2:0:1:3)
II. LINDGREN (66,44), Kostigovs, Jakobsen, Przyjemski	(2:3:3:4)
III. JEPSEN JENSEN (66,14), Thorssell, Lebedevs, Pawlicki	(2:5:4:7)
IV. ZMARZLIK (66,46), Michelsen, Nilsson, Kolodinskis	(5:6:4:9)
V. LEBEDEVS (67,44), Michelsen, Lindgren, Kowalski	(5:7:7:11)
VI. JEPSEN JENSEN (67,11), Przyjemski, Kolodinskis, Berntzon	(7:7:8:14)
VII. GUSTS (67,16), Pawlicki, Jakobsen, Nilsson	(9:7:11:15)
VIII. ZMARZLIK (66,79), Jensen, Thorssell, Kostigovs	(12:8:11:17)
IX. BAŃBOR (67,24), Nagel, Persson, Rimican	(15:9:11:19)
X. THORSSELL (66,41), Jakobsen, Kowalski, Kolodinskis	(16:12:11:21)
XI. JENSEN (66,50), Lebedevs, Nilsson, Przyjemski	(16:13:13:24)
XII. LINDGREN (66,41), Pawlicki, Michelsen, Kostigovs	(18:16:13:25)
XIII. LINDGREN (66,46), Jepsen Jensen, Zmarzlik, Gusts	(19:19:13:27)
XIV. THORSSELL (67,31), Michelsen, Gusts, Zmarzlik (d/start)	(19:22:14:29)
XV. BAŃBOR (67,17), Jepsen Jensen, Kostigovs, Nilsson	(22:22:15:31)
XVI. JENSEN (66,23), Kolodinskis, Pawlicki, Lindgren	(23:22:17:34)
XVII. ZMARZLIK (66,42), Jakobsen, Lebedevs, Berntzon	(26:22:18:36)
XVIII. NAGEL (66,56), Bańbor, Persson, Rimican	(28:23:18:39)
XIX. BAŃBOR (66,82), Jakobsen, Kolodinskis, Berntzon	(31:23:19:41)
XX. BAŃBOR (66,81), Lebedevs, Nilsson, Michelsen	(34:24:21:41)
XXI. PAWLICKI (67,10), Thorssell, Gusts, Jepsen Jensen	(d4) (37:26:22:41)
XXII. LEBEDEVS (66,79), Zmarzlik, Jensen, Lindgren	(39:26:25:42)

W nawiasie punkty rosnąco: Polska, Szwecja, Łotwa, Dania

KLASYFIKACJA

I. DANIA	**– 42 pkt.**	2. Przemysław Pawlicki	- 8 (0,2,2,1,3)	8. Jacob Thorssell	- 11 (2,1,3,3,2)
13. Frederik Jakobsen	- 8 (1,1,2,2,2)	3. Wiktor Przyjemski	- 2 (0,2,0,-)	18. Erik Persson	- 2 (1,1)
14. Rasmus Jensen	- 12 (3,2,3,3,1)	4. Bartłomiej Kowalski	- 3 (2,0,1,-,-)	**IV. ŁOTWA**	**– 25 pkt.**
15. Michael Jepsen Jensen	- 10 (3,3,2,2,d)	17. Bartosz Bańbor	- 14 (3,3,2,3,3)	9. Andżejs Lebedevs	- 12 (1,3,2,1,2,3)
16. Mikkel Michelsen	- 7 (2,2,1,2,0)	**III. SZWECJA**	**– 26 pkt.**	10. Daniils Kolodinskis	- 4 (0,1,0,2,1)
20. Villads Nagel	- 5 (2,3)	5. Oliver Berntzon	- 0 (0,0,-,0,0)	11. Jevgienijs Kostigovs	- 3 (2,0,0,1)
II. POLSKA	**– 39 pkt.**	6. Fredrik Lindgren	- 10 (3,1,3,3,0,0)	12. Francis Gusts	- 6 (1,3,0,1,1)
1. Bartosz Zmarzlik	- 12 (3,3,1,d,3,2)	7. Kim Nilsson	- 3 (1,0,1,0,1)	19. Emil Rimican	- 0 (0,0)

NCD uzyskał w III wyścigu JEPSEN JENSEN – 66,14 s. Sędziował: Craig Ackroyd (W. Brytania). Widzów 4.000.

PGE EKSTRALIGA

V RUNDA

10.05.2026

WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA 31

STAL GORZÓW 59

Pozostaje trenerowi współczuć

Konfrontacja dwóch najsłabszych zespołów w PGE Ekstralidze - tym bardziej w tej części sezonu, bowiem przed meczem w Częstochowie miejscowy Włókniarz nie miał żadnego punktu, a gorzowska Stal zapisała na swoim koncie raptem jeden. Podopieczni Mariusza Staszewskiego wierzyli w sukces, bo jak nie teraz, to kiedy? Przyjezdni z kolei do końca trzymali kciuki za to, by pod Jasną Górą zaprezentował się Anders Thomsen. Nie ma wątpliwości, że dla obu zespołów miało to być starcie o coś więcej, aniżeli tylko walką o dwa punkty. Dla triumfatorów byłoby to niczym podanie tlenu. Przegranych może mocno pogrążyć.

I chyba nawet najwięksi pesymiści wśród fanów Włókniarza oraz jednocześnie optymiści wśród Gorzowian nie spodziewali się, że po czterech wyścigach na tablicy wyników będzie 20:4 dla Stali. Miejscowi na pierwszy sukces czekali do piątego wyścigu, kiedy to wygrali 4:2, ale nie był to początek odrabiania strat, bo po remisie znów ciosy zadawali podopieczni Piotra Palucha. Na tyle, że po dziesięciu wyścigach było już 16:44, a kibice „Lwów" zaczęli opuszczać stadion.

W końcówce Włókniarz oddał gorzowskiej Stali jeszcze dwa razy, ale to też nie na zasadzie przebudzenia, bo trudno o takim mówić przy rezultacie, jak wcześniej wspomniano. 31 punktów biało-zielonych u siebie pokazuje dobitnie, w jak wielkim kryzysie jest ekipa Mariusza Staszewskiego. Ten co prawda nie zamierza się poddawać, ale pozostaje mu współczuć.

Po zawodach powiedzieli:

Mariusz Staszewski (Włókniarz Częstochowa): - *Nie spodziewałem się takiego wyniku. Myślałem, że się postawimy, a Stal wyglądała u nas dużo lepiej, aniżeli ekipa z Torunia. Po raz kolejny pokazano nam miejsce w szeregu i to, jak wiele pracy nas czeka. [...] Jeśli jest jakieś światełko w tunelu, to szybko przychodzi brutalna weryfikacja.*

Paweł Przedpełski (Stal Gorzów): - *Drużynowo wyszło fajnie, a indywidualnie mam do siebie pewne zastrzeżenia. Niepotrzebnie zmieniłem motocykl, bo wyszła taka dziura, ale staram się, aby było, jak najlepiej. Nie było najgorzej, ale zawsze może być lepiej. Oglądając poprzednie zawody, to tor był całkiem normalny. Nie był zrobiony przeciwko komuś.*

Jakub Miśkowiak (Włókniarz Częstochowa): - *Tak nie może być. Musimy przepracować, żeby na swoim torze wiedzieć, co założyć i wygrywać starty, bo to nie zawsze nam wychodzi. W piątek była trochę inna pogoda, po opadach, trochę źle się sugerowaliśmy. Być może trochę temperatura się różniła względem treningów, ale to nie ma wytłumaczenia.*

Oskar Paluch (Stal Gorzów): - *Każdy z nas dołożył dużą cegiełkę do zwycięstwa, każdy zdobywał cenne punkty. Pokazaliśmy, że stać nas na wiele. Przyjechaliśmy tutaj wygrać, z mojej stronny były biegi lepsze i gorsze. Koniec końców był to naprawdę dobry mecz. Ważne zwycięstwo drużynowe z którego jesteśmy zadowoleni.*

Franciszek Karczewski (Włókniarz Częstochowa): - *Odczuwam trochę brak treningów, by porządnie spasować ten sprzęt. Brakowało mi trochę startów, bo to był w miarę mój atut, na młodzieżówkach to się udawało, a jak jest inny tor, to nie mam takiej bazy, żeby podejmować odpowiednie decyzje.*

Adam Bednar (Stal Gorzów): - *Lubię się ścigać w Częstochowie, bo to bardzo szybki tor. Cieszyłem się na to spotkanie i dzisiaj też udało się wywalczyć wiele punktów. Przyjechaliśmy tutaj wygrać, ale nie spodziewaliśmy się, że aż z taką różnicą.*

KONRAD CINKOWSKI

WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA

9. Jaimon Lidsey	9 (t,1,2,3,0,3)
10. Sebastian Szostak	0 (0,0,-,-)
11. Jakub Miśkowiak	10 (1,3,1,3,2)
12. Mads Hansen	4+1 (0,1,0,2*,1)
13. Rohan Tungate	6 (1,3,1,0,1,0)
14. Szymon Ludwiczak	2 (0,1,1,0)
15. Franciszek Karczewski	0 (0,0,-)
16. Alan Ciurzyński	0 (0)

STAL GORZÓW

1. Paweł Przedpełski	8+1 (2*,2,1,1,2)
2. Marcel Szymko	ns (-,-,-,-)
3. Jack Holder	14 (3,2,3,3,3)
4. Oskar Chatłas	0 (-,-,-,-,0)
5. Anders Thomsen	10+2 (2*,3,3,2*,-)
6. Oskar Paluch	7+2 (2*,3,0,2*,0)
7. Adam Bednar	11+3 (3,2*,2*2*,2)
8. Mathias Pollestad	9+2 (3,1*,3,1*,1)

NCD uzyskał w II wyścigu ADAM BEDNAR - 64,17 s. Sędziował Paweł Słupski z Warszawy. Komisarz toru Łukasz Izak z Tarnowa. Widzów około 5.500. Ocena sędziego - 5. Liga Stadionów - 6.00. Ocena meczu: **

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. HOLDER (C - 64,57), Przedpełski (A), Miśkowiak (D), Ludwiczak (B - Lidsey - t)	1:5
II. BEDNAR (64,17), Paluch, Ludwiczak, Karczewski	1:5 (2:10)
III. POLLESTAD (64,50 – RZ - Szymko), Thomsen, Tungate, Hansen	1:5 (3:15)
IV. PALUCH (65,31), Bednar (Chatłas - RZ), Ludwiczak, Szostak	1:5 (4:20)
V. MIŚKOWIAK (66,29), Holder, Hansen, Paluch (Chatłas - RZ)	4:2 (8:22)
VI. TUNGATE (65,62), Przedpełski, Pollestad (Szymko - RZ), Karczewski	3:3 (11:25)
VII. THOMSEN (65,02), Bednar, Lidsey, Szostak	1:5 (12:30)
VIII. HOLDER (66,62), Bednar (Chatłas - RZ), Tungate, Ludwiczak	1:5 (13:35)
IX. POLLESTAD (65,80 – RZ - Szymko), Lidsey, Przedpełski, Tungate (Szostak - RT)	2:4 (15:39)
X. THOMSEN (65,63), Paluch, Miśkowiak, Hansen	1:5 (16:44)
XI. LIDSEY (65,97), Hansen, Przedpełski, Paluch (Chatłas - RZ)	5:1 (21:45)
XII. MIŚKOWIAK (65,64), Bednar, Pollestad (Szymko - RZ), Ciurzyński (Karczewski - RZ)	3:3 (24:48)
XIII. HOLDER (65,30), Thomsen, Tungate, Lidsey (Szostak - RT)	1:5 (25:53)
XIV. LIDSEY (C - 65,75), Przedpełski (B), Hansen (A), Chatłas (D)	4:2 (29:55)
XV. HOLDER (C - 65,63), Miśkowiak (D), Pollestad (A – RZ - Thomsen), Tungate (B)	2:4 (31:59)

eprasa.pl 72335e31cc

PGE EKSTRALIGA

V RUNDA

08.05.2026

GKM GRUDZIĄDZ 50

UNIA LESZNO 40

Dzielna Unia, ale z takim Benem Cookiem nie było szans na więcej

Osłabiona brakiem Janusza Kołodzieja Unia Leszno dzielnie walczyła w Grudziądzu. „Byki" miały pecha, że u gospodarzy akurat w tym meczu odrodził się zawodzący do początku sezonu Max Fricke. Dodatkowo na wycieczkę do Grudziądza pojechał Ben Cook. Australijczyk fatalnie jeździł na torze GKM. Unia nie zasłużyła aż na 10 punktową porażkę, która może okazać się bardzo bolesna. Kto wie czy nie zdecyduje o awansie do play-off.

Skazywana na pożarcie Unia podjęła walkę w Grudziądzu. Do czwartego wyścigu wszystko naprawdę dobre się układało. Kapitalnie w czwartym wyścigu spisał się Zengota, który wygrał, a w meczu było tylko 13:11.

Kluczowym z perspektywy meczu okazał się kolejny wyścig. Wtedy upadł nieatakowany na prowadzeniu Piotr Pawlicki. W powtórce było 5:1 dla GKM. Miejscowi odskoczyli, a goście już w zasadzie poważniej nie zagrozili. Natomiast obolały Pawlicki walczył za dwóch. Przykład powinien z niego brać Ben Cook, który totalnie rozczarował. W PGE Ekstralidze zagranicznemu seniorowi tak nie wypada jeździć.

Dotąd postawa Cooka, to było wielkie zaskoczenie. Czy wynik w Grudziądzu to koniec pięknego snu i Australijczyk stracił to czym zaskakiwał? Pokażą kolejne mecze.

Leszczynianie na pewno mogą sobie pluć w brodę za ostatni wyścig. Bo na pewno nie zasłużyli na tak wysoką porażkę, która może okazać się niezwykle bolesna.

GKM obecnie jest na najlepszej drodze do play-off. W Lesznie będzie miał wielką szansę na bonus, a to może okazać się niezwykle istotne.

Gospodarze też mieli swoje problemy, ale z jednym wyjątkiem. Jest nim Michael Jepsen Jensen. To pewniak w drużynie i lider z prawdziwego zdarzenia. W kratkę jeździł Maksym Drabik, ale w istotnych momentach meczu nie zawodził. W ostatnim wyścigu – jak przekazano w Canal+ - „rozleciał" mu się silnik.

Wydarzeniem dnia była jazda Maksa Fricke. Dotąd Australijczyk miał średnią 1,2 pkt. na wyścig i zawodził totalnie. Przeciwko Unii ewidentnie się odrodził, a początek spotkania miał idealny.

Odrodził się też, ale w trakcie spotkania Wadim Tarasienko. Długo się rozkręcał, a początkowo nie mógł spasować się z torem.

Bardzo solidny występ miał Kevin Małkiewicz, który tak zawiódł w poprzednim meczu w Toruniu. Widać, że wziął sobie to do serca.

Bastian Pedersen. gdyby GKM miał zawodnika U-24, to po trzech wyścigach pewnie byłby zmieniony. Duńczyk musiał jednak jechać (może nie do końca, bo przecież można było posłać Przanowskiego), wygrał jednak niezwykle ważny z perspektywy całego spotkania VIII wyścig, a gdyby tak się nie stało, to Unia na dobre wróciłaby do meczu.

Goście jeździli niesłychanie ambitnie. Czego efektem było sporo trójek przeplatanych zerami. Z wyjątkiem Cooka. Mania też nie jest zawodnikiem z zeszłego sezonu.

Od lewej: Grzegorz Zengota, Piotr Pawlicki i Maksym Drabik.

Fot. (strona 1 i 5) instagram Piotra Pawlickiego

M.L.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. JEPSEN JENSEN (A - 66,96), Zengota (D), Drabik (C), Cook (B)	4:2
II. PARNITSKY (67,14), Małkiewicz, Pedersen, Mania	3:3 (7:5)
III. FRICKE (67,07), Pawlicki, Tarasienko, Rew	4:2 (11:7)
IV. ZENGOTA (67,33), Małkiewicz, Parnitskyi, Pedersen	2:4 (13:11)
V. FRICKE (66,89), Drabik, Zengota, Pawlicki (w/u)	5:1 (18:12)
VI. REW (67,48), Małkiewicz, Tarasienko, Cook	3:3 (21:15)
VII. PAWLICKI (67,47), Jepsen Jensen, Parnitskyi, Pedersen	2:4 (23:19)
VIII. PEDERSEN (67,86), Zengota, Tarasienko, Rew	4:2 (27:21)
IX. JEPSEN JENSEN (66,75), Pawlicki, Małkiewicz, Cook	4:2 (31:23)
X. PAWLICKI (67,86), Fricke, Drabik, Parnitskyi	3:3 (34:26)
XI. PARNITSKYI (67,20), Jepsen Jensen, Zengota, Fricke	2:4 (36:30)
XII. REW (67,74), Drabik, Małkiewicz, Mania	3:3 (39:33)
XIII. TARASIENKO (66,92), Pawlicki, Pedersen, Parnitskyi	4:2 (43:35)
XIV. PARNITSKYI (C - 67,08), Tarasienko (B), Rew (A), Drabik (D - d4)	2:4 (45:39)
XV. JEPSEN JENSEN (A - 67,19), Fricke (C), Pawlicki (D), Zengota (B)	5:1 (50:40)

GKM GRUDZIĄDZ	
9. Michael Jepsen Jensen	13 (3,2,3,2,3)
10. Damian Miller	NS (-,-,-,-)
11. Maksym Drabik	6+2 (1,2*,1*,2,d)
12. Max Fricke	10+1 (3,3,2,0,2*)
13. Wadim Tarasienko	8+1 (1,1*,1,3,2)
14. Bastian Pedersen	5+1 (1*,0,0,3,1)
15. Kevin Małkiewicz	8+1 (2,2,2,1,1*)
16. Jan Przanowski	NS

UNIA LESZNO	
1. Ben Cook	0 (0,0,0,-,-)
2. Keynan Rew	7 (0,3,0,-,3,1)
3. Janusz Kołodziej	ZZ (-,-,-,-)
4. Grzegorz Zengota	9 (2,3,1,2,1,0)
5. Piotr Pawlicki	13 (2,w,3,2,3,2,1)
6. Nazar Parnitskyi	11 (3,1,1,0,3,0,3)
7. Kacper Mania	0 (0,-,0)
8. Emil Konieczny	NS

NCD uzyskał w IX wyścigu MICHAEL JEPSEN JENSEN - 66,75 s. Sędziował Michał Sasień z Gdańska. Komisarz toru Krzysztof Gałańdziuk z Wrocławia. Widzów 7.500 (oficjalnie). Ocena sędziego - 4. Liga Stadionów - 5.00. Ocena meczu: ****

Ekstraliga dla weteranów?

Nowych liderów brak

Przypadki takie nadal się, rzecz jasna, zdarzają. W Ekstralidze raczej nie, ale w niższych ligach taką sytuację mamy poza Bydgoszczą jeszcze w Rzeszowie, Łodzi czy większości klubów Krajowej Ligi Żużlowej. Nie sposób jednak oprzeć się wrażeniu, iż czasami taka polityka nie ma na celu wprowadzenia rywalizacji o skład, ale sztuczne zabezpieczanie się przed urazami. Albo proaktywne zagwarantowanie sobie jakiegoś nazwiska, o którym powiedziano już, iż jest wielkim talentem (vide GKM Grudziądz i transfer Beau Baileya).

Na ściąganie jemu podobnych junaków – odkąd stworzono Ekstraligę U24 – zapanowała w polskich klubach moda. W szczytowym momencie istnienia rzeczonych rozgrywek, czyli wówczas, kiedy naprawdę była to liga, a nie seria kadłubowych quasi-sparingów o puchar sołtysa, ubranych w formę poronionych czwórmeczów, na koniec sezonu na listach statystyk plasowało się niekiedy około 100 zawodników.

Liczba żużlowców Ekstraligi U-24:

2022 – 93 zawodników: 52 sklasyfikowanych, 41 niesklasyfikowanych

2023 – 99 zawodników: 60 sklasyfikowanych, 39 niesklasyfikowanych

2024 – 115 zawodników: 62 sklasyfikowanych, 53 niesklasyfikowanych

2025 – 82 zawodników: 59 sklasyfikowanych, 23 niesklasyfikowanych*

*** należy zauważyć, że w roku 2025 pomniejszono składy drużyn:** zamiast ośmiu miejsc, można było wystawić 6 zawodników plus rezerwowego.

Większość z tych młodych, których dzisiaj oglądamy na polskich torach – lub oglądać będziemy – miała okazję się w niej sprawdzić. Czy to jednak rozwiązuje dylemat, który tutaj opisujemy? Młodzieżowcom ciężko przebić się wyżej. Mikkel Andersen, Adam Bednar, Mathias Pollestad, Villads Nagel, Francis Gusts, Mitchell McDiarmid, William Cairns, Bastian Pedersen – o wszystkich mówimy, że to przyszłe gwiazdy. Na pewno?

Nie myślę odbierać im umiejętności ani umniejszać skali talentu. Wiadomo także, iż nie wszyscy zostaną ikonami żużla – to niemożliwe ze względów czysto praktycznych. **Spójrzmy jednak na to, jak trudno jest tym jeźdźcom, tak często robiącym show w niższych ligach, wejść na poziom „prawdziwie ekstraligowy". Ile czasu na to potrzebują, z jakimi kosztami oraz z jaką ilością zmian w otoczeniu się to wiąże.**

Mówiąc wprost: boję się, iż czeka nas coraz szybsze starzenie się ligi. Czy to dobrze, czy to źle, to inna dyskusja. Oczywiście młode pokolenie może zadać kłam moim tezom, wystrzelając w połowie tego sezonu albo za rok niczym z katapulty i wygryzając zawodników pokroju Sajfutdinowa, Thomsena, Holdera z czołówki. **Zadam jednak prowokacyjne pytanie: czy my naprawdę w to wierzymy, czy tylko usiłujemy poprawić sobie humor?**

To właśnie pytanie uznaję za podskórnie zaszyte w felietonie, do którego odnosiłem się na starcie. Być może przy próbach wyeksplikowania tematu kilka razy uderzyłem kulą

w płot, niemniej nie da się już nie dostrzec, że w Ekstralidze wciąż obracamy się w kręgu tych samych postaci. Powiedzenia w rodzaju „jeździ za zasługi" albo „jeździ za nazwisko" nie biorą się znikąd. Transfer Dominika Kubery był wielką sensacją, tak jak rok wcześniej transfer Leona Madsena. **Ale ile takich ruchów mamy co zimę na rynku? Dwa, trzy, pięć?**

A jak Madsen lub inny zawodnik jego klasy połamie się na torze, to kto wskakuje za niego? Eryk Farański, młody jeździec, ale przecież nikt nie ma złudzeń, że wyjedzie on na tor. Grunt, żeby można było wprowadzić za niego rezerwę. A jeśli nie junior, zawsze można wdrożyć zastępstwo zawodnika, czyli jakąś bezimienną postać, żużlowego ducha, puste pole w programie zawodów. **Mamy w Polsce elitę speedwaya, ale usuńmy z owej elity jedną cegiełkę i okaże się, że w murze zieje dziura, której nie mamy czym załatać. I czym się tu ekscytować?**

!!! Zawodnik sklasyfikowany (cz. H. „Zasady klasyfikacji zawodników według średnich biegopunktowych", przepis w „Postanowienia na rok 2026", opublikowanych przez Polski Związek Motorowy)

2. W listach klasyfikacyjnych uwzględnieni są zawodnicy wyłącznie tacy, których liczba startów w zawodach ligowych jest większa od liczby obliczonej wg formuły: liczba rund pomnożona przez 2, gdzie: liczba rund jest równa liczbie meczów rozegranych w sezonie przez drużynę danego zawodnika. Zawodnicy, którzy biorąc udział w zawodach w charakterze <<gościa>> i których liczba startów w tych zawodach spełnia powyższą formułę, są również uwzględnieni w liście.

Uwaga: aby wyjaśnić to prostszym językiem, weźmy przykład Adama Bednara z poprzedniego roku. Stal Gorzów odjechała 20 meczów, a zatem próg sklasyfikowania wynosi 2*20+1, czyli 41 wyścigów. Czech odjechał tylko 13 biegów, dlatego na koniec sezonu formalnie widnieje na liście średnich jako zawodnik „niesklasyfikowany".

KRZYSZTOF JANKOWSKI

kiosk.pl

eprasa.pl

eprasa.pl 72335e31cc

PGE EKSTRALIGA | V RUNDA | 08.05.2026 | 54 | KS TORUŃ – FALUBAZ ZIELONA GÓRA | 36

Perfekcyjny Robert Lambert

Już pierwsza seria sprawiła, że toruńscy kibice byli w doskonałych nastrojach. Gospodarze rozpoczęli mecz od czterech zespołowych zwycięstw, dwóch po 5:1 i dwóch po 4:2, dzięki czemu natychmiast zbudowali solidną zaliczkę. Wprawdzie Zielonogórzanie odpowiedzieli swoją podwójną wygraną w wyścigu piątym, ale w połowie spotkania najczęściej padały remisy i na tym etapie zawodów goście byli w stanie zbliżyć się co najwyżej na 10 punktów. Wygrana Torunian nie była więc zagrożona nawet przez moment.

Bohaterem meczu był Robert Lambert, który sięgnął po czysty komplet 15 punktów, a w trakcie zawodów przekroczył granicę 1000 punktów zdobytych w toruńskich barwach. Brytyjczyk najbardziej musiał się namęczyć w wyścigu trzynastym, gdy ścigał Leona Madsena, ale w końcu skutecznie zaatakował Duńczyka. Swoje doskonałe zawody Lambert okrasił nie jednym, a aż trzema najlepszymi czasami dnia.

Aż dwukrotnie powtarzany był wyścig szósty - za pierwszym razem ostrzeżenie otrzymał Przemysław Pawlicki, a za drugim taśma poszła w górę zbyt wcześnie. Żużlowcy ustawili się więc na starcie po raz trzeci i dopiero wtedy wszystko odbyło się zgodnie z regulaminem.

W KS Toruń swoje zrobiła generalnie cała drużyna, choć Mikkel Michelsen nadal przeplatał lepsze wyścigi słabszymi, natomiast Falubaz ma nad czym myśleć - zarówno Dominik Kubera, jak i Leon Madsen, aż trzy razy nie wygrali z żadnym z rywali.

Po zawodach powiedzieli:

Piotr Baron (trener KS Toruń): - *Czy to jest najwyższa wygrana z naszych domowych meczów, czy też byłaby może najniższa - to nie ma znaczenia. Wygrana to wygrana, są dwa punkty i to jest istotne. Początek był dobry, ale kontrolowaliśmy przebieg całych zawodów. Mikkel Michelsen potrzebuje jeszcze czasu, żeby być bardziej kompletny, ale nie jest źle. Musi się wjechać, połapać kąty i wszystko będzie dobrze. Cały czas chcemy w pełni dopasować się do toru. Runda zasadnicza jest po to, żeby przygotować się do play-off. Może uda nam się dojść do pierwszej czwórki, choć wiele drużyn jest bardzo mocnych, każdy jedzie w tym roku świetnie i nie będzie to łatwe. Ten okres to wielka walka, ale i okres przygotowawczy, żeby potem było łatwiej.*

Robert Lambert przed Przemysławem Pawlickim.
Fot. Jarosław Pabijan

Emil Sajfutdinow (KS Toruń): - *Kolejny mecz i kolejny test. Wiadomo, że od ostatnich zawodów zmieniła się pogoda i dziś było inaczej. Mój team zadbał jednak, żebym czuł się komfortowo. Czasami jest ciężko, ale jesteśmy już na dobrej stronie. Coraz lepiej czuję silniki od Michała Marmuszewskiego. Oby dalej było tak dobrze, choć w tym meczu przytrafiło mi się jedno zero. W ustawieniach na ten start było za dużo zmian, ale na piętnasty bieg wróciliśmy do tego, co było właściwe.*

Mikkel Michelsen (KS Toruń): - *Muszę znaleźć coś, co będzie działało, więc paradoksalnie po tych domowych meczach czekam już na jakiś wyjazd. W poprzednim meczu pojechałem katastrofalnie, ale teraz było już nieco lepiej. W ostatnim wyścigu wprawdzie nie wygrałem, jednak mimo to czułem, że moja szybkość już wraca. Nasz tor jest inny niż w zeszłym roku - wtedy czułem się na nim świetnie, lepiej niż teraz, ale tor i tak jest przecież zawsze taki sam dla wszystkich zawodników. Wiem, że stać mnie na więcej i uważam, że jeszcze kilka poprawek i wrócę do tego, co powinno być dla mnie normą.*

Grzegorz Walasek (trener Falubazu Zielona Góra): - *Mówiłem już wcześniej, że to Toruń zweryfikuje na co nas stać. Pojechaliśmy słabe zawody, w naszym składzie było dużo dziur. Liderzy mieli ciągnąć wynik, ale mają kłopoty. Toruń wygrał zasłużenie, a my musimy dalej szukać. Miałem nadzieję, że w końcówce odrobimy trochę strat, ale bieg dwunasty odarł nas z tej myśli.*

Przmysław Pawlicki (Falubaz Zielona Góra): - *Gospodarze nam uciekli. Były momenty, gdy coś odrabialiśmy, ale potem znowu traciliśmy. W szóstym wyścigu nie ukradłem startu. Czasem tak jest, że motocykl zjeżdża z końca koleiny i jest minimalny ruch, choć nie oglądałem powtórek i nie wiem, jak było tym razem. Skoro sędzia tak zdecydował, to o czym ja mam debatować? Może należałoby usiąść i porozmawiać na temat procedur startowych, bo są różne wyścigi, różne sytuacje, a w nich podejmowane różne decyzje, co dla mnie nie jest do końca zrozumiałe. Czasem są sytuacje bardziej kontrowersyjne niż moja, a wyścigi jednak jadą dalej.*

DANIEL LUDWIŃSKI

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. DUDEK (A - 60,30), Pawlicki (D), Bloedorn (C), Kubera (B)	4:2
II. KAWCZYŃSKI (61,10), Duchiński, Hurysz, McDiarmid	5:1 (9:3)
III. MICHELSEN (60,17), Sajfutdinow, Madsen, Curzytek	5:1 (14:4)
IV. LAMBERT (59,65), McDiarmid, Duchiński, Lebedevs (w/u)	4:2 (18:6)
V. PAWLICKI (60,64), Lebedevs, Bloedorn, Michelsen	1:5 (19:11)
VI. SAJFUTDINOW (60,55), Pawlicki (!), Kubera, Kawczyński	3:3 (22:14)
VII. LAMBERT (60,10), Dudek, Madsen, Hurysz	5:1 (27:15)
VIII. SAJFUTDINOW (60,47), Pawlicki, Lebedevs, Duchiński	3:3 (30:18)
IX. LAMBERT (60,10), Kubera, Dudek, Lebedevs (RT)	4:2 (34:20)
X. MADSEN (60,72), Michelsen, Bloedorn, McDiarmid	3:3 (37:23)
XI. LEBEDEVS (60,98), Kubera, Dudek, Michelsen	1:5 (38:28)
XII. KAWCZYŃSKI (61,67), Bloedorn, McDiarmid (RT), Kubera (RT),	5:1 (43:29)
XIII. LAMBERT (60,79), Madsen, Pawlicki, Sajfutdinow	3:3 (46:32)
XIV. LEBEDEVS (A - 61,36), Dudek (D), Michelsen (B), Kubera (C)	3:3 (49:35)
XV. LAMBERT (C - 61,16), Sajfutdinow (A), Madsen (D), Pawlicki (B)	5:1 (54:36)

KS TORUŃ	
9. Patryk Dudek	9+2 (3,2*,1,1,2*)
10. Robert Lambert	15 (3,3,3,3,3)
11. Norick Bloedorn	5+2 (1,1,1*,2*)
12. Mikkel Michelsen	6 (3,0,2,0,1)
13. Emil Sajfutdinow	10+2 (2*,3,3,0,2*)
14. Mikołaj Duchiński	3+1 (2*,1,0)
15. Antoni Kawczyński	6 (3,0,3)
16. Bartosz Derek	NS

FALUBAZ ZIELONA GÓRA	
1. Dominik Kubera	5+1 (0,1*,2,2,0,0)
2. Michał Curzytek	0 (0,-,-,-)
3. Przemysław Pawlicki	10+1 (2,3,2,2,1*,0)
4. Andżejs Lebedevs	9+2 (w,2*,1*,0,3,3)
5. Leon Madsen	8+1 (1,1,3,2*,1)
6. Mitchell McDiarmid	3 (0,2,0,1)
7. Oskar Hurysz	1 (1,0,-)
8. brak zawodnika	

NCD uzyskał w IV wyścigu ROBERT LAMBERT - 59,65 s. Sędziował Krzysztof Meyze z Wtelna. Komisarz toru Maciej Głód z Bydgoszczy. Widzów 9.996. Ocena sędziego - 4. Liga Stadionów - 9.00. Ocena meczu: ***

PGE EKSTRALIGA | V RUNDA | 10.05.2026 | 55 | MOTOR LUBLIN – BETARD SPARTA WROCŁAW | BETARD Sponsor tytularny WTS Sparty Wrocław | 35

Zmarzlik show w starciu gigantów w Lublinie

Nie było niespodzianki w starciu gigantów w Lublinie. Motor Lublin pewnie i wysoko pokonał Betard Spartę Wrocław 55:35. Choć wynik może tego nie sugeruje, to emocji i ścigania nie brakowało. I to był zdecydowanie „Zmarzlik show", bo najlepszy zawodnik świata robił co chciał, kończąc mecz z kompletem punktów.

Rywalizacja lubelsko-wrocławska to niemal zawsze żużlowa uczta pełna emocji. Także i w tym sezonie oba zespoły są wymieniane w gronie głównych faworytów do mistrzostwa. Mało tego, to właśnie Sparta Wrocław jest drużyną, która jako ostatnia zdobyła tor w Lublinie i wygrała przy Alejach Zygmuntowskich. A było to… w kwietniu 2023 roku, kiedy Sparta wygrała 46:44. Czyli ponad trzy lata bez porażki, ponad 30 domowych zwycięstw Motoru z rzędu i na razie twierdza Lublin też nie padła.

Ale skoro jest Motor i WTS, to są i emocje i tak było od pierwszego wyścigu. Zaczęło się od atomowego startu Brady Kurtza, ale w starciu tak wyrównanych i czołowych zawodników na świecie, nawet Australijczyk nie ustrzegł się błędów. W szóstym wyścigu podniosło mu przednie koło na szczycie łuku i upadł. Na szczęście jadący za nim Jaworski zdążył zareagować i ominąć wicemistrza świata. Później Kurtz został jeszcze wykluczony za utrudnianie startu. A jeśli dołożymy do tego defekt motocykla Bewley'a, to siłą rzeczy punktów zaczęło gościom brakować.

Dla odmiany Bartosz Zmarzlik nie wygrywał startów, ale i tak przyjeżdżał do mety jako pierwszy, koncertowo wyprzedzając na trasie czy to Łagutę czy Kowalskiego.

O ile pierwsza seria wyścigów była zacięta, to im dalej w las, tym przewaga Lublinian rosła. Po siedmiu wyścigach było to jedynie sześć punktów różnicy, to po trzynastu już szesnaście, a skończyło się dwudziestoma.

W drużynie Betard Sparty Wrocław Brady Kurtz zdobył zaledwie 5 punktów, bez zwycięstwa biegowego zakończył ściganie Dan Bewley, a Bartłomiej Kowalski i młodzieżowcy, delikatnie mówiąc na mecz do Lublina nie dojechali. **Artiom Łaguta stawał na głowie, podobnie Maciej Janowski, choć w drugiej części zawodów nie był już tak skuteczny. W całych zawodach Wrocławianie drużynowo nie wygrali ani jednego wyścigu.**

W zespole gospodarzy słabych punktów praktycznie nie było, choć walecznego Bartosza Jaworskiego z pewnością stać na lepszą zdobycz niż jeden punkt w trzech wyścigach.

Kapitan Motoru Lublin Bartosz Zmarzlik dołączył po tym meczu do klubu zawodników, którzy zdobyli trzy tysiące ligowych punktów w karierze. Jest trzynastym mistrzem w tym międzynarodowym towarzystwie.

Motor Lublin z kolei wygrał 31 mecz z rzędu na własnym torze. Lublinianie poprawili tym samym osiągnięcie Unii Leszno z sezonów 2017-2020 i aktualnie mają czwarty wynik wszech czasów. Więcej zwycięstw z rzędu ma jedynie ROW Rybnik (33 wygrane w latach 60-tych), Stal Rzeszów (36 wygranych w latach 60-tych) oraz Włókniarz Częstochowa (aż 42 wygrane domowe z rzędu w latach 74-79).

Po zawodach powiedzieli:

Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin): - *Moje starty? Tak, jest to element, na który zdecydowanie muszę zwrócić uwagę. Szybkość mam, ale starty … Mimo, że mam 31 lat, te tytuły dają mi spokój, ja naprawdę już nic nie muszę, ale mogę. Ale ja naprawdę kocham jeździć, kocham się ścigać. To mnie napędza, a zarazem uspokaja. Życzę każdemu spokoju i tej radości z jazdy. Nie chcę powiedzieć, że jestem spełniony, bo nie jestem, aczkolwiek jestem szczęśliwy z tego co już zrobiłem. Mam takie wrażenie, że najlepszy czas może być jeszcze przede mną.*

Artiom Łaguta (Sparta Wrocław): - *Wiadomo było, że jedziemy do Lublina i nie będzie to łatwy mecz. I tak to właśnie wyglądało. Bartek u siebie na tym swoim torze, jest super dopasowany i super jeździ. Miałem kilka fajnych biegów, prędkość miałem, ale na Bartka nie wystarczyło tej prędkości. Będziemy walczyć jak co roku o mistrzostwo Polski. Innego wyboru nie mamy, nasz cel jest taki sam. Wszystko pokaże faza play-off. W ubiegłym roku Toruń też nie wygrał rundy zasadniczej, ale sięgnął po złoty medal w finale.*

Kacper Woryna (Motor Lublin): - *Były wpadki w tym meczu. Trenuję tutaj ile się da, obowiązkowo przyjeżdżam na treningi i szukam czegoś być może nieosiągalnego. Chcę być mocnym punktem drużyny i na to pracuję. Dzisiaj było parę błędów z mojej strony. Do analizy i do poprawy. Piętnasty bieg to jest ciekawy wyścig, bo jadą najszybsi w danym dniu zawodnicy. Niuanse decydują, ale pomimo walki i chęci tym razem się nie udało.*

TOMASZ ZALEWA

MOTOR LUBLIN	
9. Martin Vaculik	11+2 (1*,1*,3,3,3)
10. Fredrik Lindgren	8+1 (3,2,0,1,2*)
11. Kacper Woryna	10 (2,2,3,3,0)
12. Mateusz Cierniak	5+2 (1,1*,1,2*)
13. Bartosz Zmarzlik	15 (3,3,3,3,3)
14. Bartosz Bańbor	5 (3,1,1)
15. Bartosz Jaworski	1 (0,1,0)
16. Dawid Cepielik	NS

BETARD SPARTA WROCŁAW	
1. Brady Kurtz	5+1 (3,u,1*,w,1)
2. Daniel Bewley	8 (d,2,2,2,2)
3. Bartłomiej Kowalski	2 (0,0,2,0)
4. Maciej Janowski	6 (2,3,0,1,0)
5. Artiom Łaguta	10+1 (2,3,2,2,1*)
6. Marcel Kowolik	2 (2,0,0)
7. Mikkel Andersen	2+2 (1*,0,1*)
8. Nikodem Mikołajczyk	NS

NCD uzyskał w III wyścigu BARTOSZ ZMARZLIK - 66,49 s. Sędziował Bartosz Ignaszewski z Rybnika. Komisarz toru Tomasz Walczak z Zielonej Góry. Widzów około 10.000. Ocena sędziego - 4. Liga Stadionów - 10.00. Ocena meczu: ***

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. KURTZ (B - 67,30), Woryna (C), Vaculik (A), Kowalski (D)	3:3
II. BAŃBOR (68,19), Kowolik, Andersen, Jaworski	3:3 (6:6)
III. ZMARZLIK (66.49), Łaguta, Cierniak, Bewley (d)	4:2 (10:8)
IV. LINDGREN (67,39), Janowski, Bańbor, Kowolik	4:2 (14:10)
V. JANOWSKI (67,56), Woryna, Cierniak, Kowalski	3:3 (17:13)
VI. ZMARZLIK (67,17), Bewley, Jaworski, Kurtz (u3)	4:2 (21:15)
VII. ŁAGUTA (67,22), Lindgren, Vaculik, Andersen	3:3 (24:18)
VIII. ZMARZLIK (67,50), Kowalski, Bańbor, Janowski	4:2 (28:20)
IX. VACULIK (67,24), Bewley, Kurtz, Lindgren	3:3 (31:23)
X. WORYNA (67,40), Łaguta, Cierniak, Kowolik	4:2 (35:25)
XI. VACULIK (67,70), Cierniak, Janowski, Kurtz (w/s)	5:1 (40:26)
XII. WORYNA (67,70), Bewley, Andersen, Jaworski	3:3 (43:29)
XIII. ZMARZLIK (67,21), Łaguta, Lindgren, Kowalski	4:2 (47:31)
XIV. VACULIK (B - 67,91), Lindgren (D), Kurtz (C), Janowski (A)	5:1 (52:32)
XV. ZMARZLIK (A - 67,30), Bewley (D), Łaguta (B), Woryna (C)	3:3 (55:35)

eprasa.pl 72335e31cc

Z klubów w telegraficznym skrócie

7 maja minęła sześćdziesiąta rocznica śmierci Tadeusza Tkaczyka. Reprezentant lubelskiego Motoru z połowy lat sześćdziesiątych zmarł w szpitalu cztery dni po tragicznym wypadku na torze. 3 maja 1966 roku brał udział w spotkaniu towarzyskim z zespołem rzeszowskiej Stali. W jednym z wyścigów zaczepił o tylne koło rywala i z impetem wpadł w drewnianą bandę. **Odszedł w wieku dwudziestu jeden lat.**

Zawodnik lubelskiego Motoru (wypożyczony z Lipna) z kategorii 500R Nikolas Kościuch uczestniczył w poważnym wypadku podczas Drużynowego Pucharu Ekstraligi w Grudziądzu, na skutek którego jego licencja została zawieszona do dnia 23 maja. Podstawą takiego działania jest art. 18 ust. 10 Regulaminu Medycznego PZM, który mówi, że: *„W przypadku stwierdzenia wstrząśnienia mózgu u zawodnika podczas zawodów motorowych (sport kartingowy, sport motocyklowy, sport żużlowy, sport samochodowy) automatycznie zostaje zastosowany bezwarunkowy okres czasowego zawieszenia licencji zawodnika z jednoczesnym powiadomieniem jego Federacji i umieszczeniem na liście kontuzjowanych zawodników.”.* **W przypadku zawodnika do lat 18 minimalny okres absencji to 20 dni (lub więcej jeśli tak stwierdzi lekarz).**

Kibice z Wrocławia dominują w Ekstralidze. Średnio na każdy mecz zespołu ze stolicy Dolnego Śląsku przychodzi 13675 fanów i jest to najlepszy wynik. Co jednak jeszcze ważniejsze, stadion Sparty jest wypełniony na spotkaniach w 100%!

Kadra mini-żużlowa leszczyńskich „Byków” wzbogaciła się o trzy nowe nazwiska. Certyfikat „MŻ” na egzaminie w Rybniku uzyskali Tadeusz Baliński, Nikodem Pełczyk i Bryan Skibiński. Mogą oni już startować w oficjalnych zawodach.

3 maja minęła siedemdziesiąta rocznica urodzin Bogdana Jądera. Wychowanek Unii Leszno licencję żużlową uzyskał w wieku dwudziestu dwóch lat. Jednak swój macierzysty klub reprezentował wyłącznie w imprezach młodzieżowych. W 1979 roku uległ poważnej kontuzji nogi, która wykluczyła go ze ścigania również w kolejnym sezonie. Na żużlowe tory powrócił w kampanii 1981, jednak już w barwach wrocławskiej Sparty. W drużynie z Dolnego Śląska startował nieprzerwanie w rozgrywkach ligowych do sezonu 1986, po których zakończył karierę. **Zmarł w 2020 roku w Austrii.**

8 maja minęła osiemdziesiąta ósma rocznica powstania Unii Leszno. Jest to najbardziej utytułowany klub w historii polskich rozgrywek ligowych. Jej żużlowcy wywalczyli 18 złotych, 8 srebrnych i 7 brązowych medali Drużynowych Mistrzostw Polski.

4 maja osiemdziesiąte piąte urodziny obchodził Andrzej Wyglenda. Wychowanek klubu z Rybnika całą karierę spędził w tym mieście reprezentując macierzysty Górnik oraz ROW (1960-1976). W swoim przebogatym w sukcesy życiu żużlowca zdobył między innymi: 13 medali Drużynowych Mistrzostw Polski (w tym 9 złotych), 7 medali Indywidualnych Mistrzostw Polski (w tym 4 złote), 6 medali Drużynowych Mistrzostw Świata (w tym 3 złote). W sezonie 1971 wspólnie z Jerzym Szczakielem wywalczył Mistrzostwo Świata Par. Był również triumfatorem „Złotego Kasku” oraz Memoriału Alfreda Smoczyka. Karierę zakończył w 1976 roku na skutek kontuzji kręgosłupa. W latach 1978-1985 był trenerem rybnickiego zespołu.

Junior drużyny z Rybnika Kacper Tkocz zmaga się z kontuzją ręki, jakiej doznał w finale „Srebrnego Kasku”. – *„Jak już zapewne wiecie na srebrnym kasku w Bydgoszczy doznałem kontuzji. Wyklucza mnie to na jakiś czas niestety. Na meczu się nie pojawię, kibicuję z łóżka szpitalnego”* **– przekazał w swoich mediach społecznościowych wychowanek ROW-u.**

Kibice Polonii Bydgoszcz w największej liczbie zasiadają na trybunach podczas domowych meczów w 2. Ekstralidze. Średnio każde spotkanie ogląda na żywo 8900 fanów. **Jeśli zaś chodzi o „zajętość” trybun, to najlepiej wypada ośrodek z Piły, gdzie na każdym meczu stadion wypełniony jest w 88,34%.**

Meczu ligi duńskiej nie dokończył zawodnik krośnieńskich Wilków Marcus Birkemose. – *„Marcus ma obite żebra i jest ogólnie poobijany po upadku w Danii. Zawodnik nie udał się na dodatkowe badania do szpitala, ponieważ nie było takiej potrzeby. Sytuacja wygląda stabilnie. W najbliższych dniach powinien wrócić na motocykl”* **- przekazał dyrektor sportowy „Watahy” Michał Finfa w mediach społecznościowych klubu.**

Kadra mini-żużlowa Wilków Krosno powiększyła się o jednego zawodnika. Uprawnienia na jednym z ostatnich egzaminów uzyskał Aleksander Burek (2016), który zdążył już zadebiutować w oficjalnych zawodach, jakimi był Memoriał Andrzeja Skulskiego.

Stal Rzeszów zawarła umowę promocyjną z Miastem Rzeszów, na mocy której do klubu trafi rekordowe wsparcie w wysokości 2,6 miliona złotych. To najwyższa w historii kwota przekazana do klubu przez rzeszowski ratusz.

Jeśli „trzynastka” może być pechowa, to na pewno taka jest w tym roku dla Oskara Fajfera. Zawodnik „Żurawi” w czterech dotychczasowych meczach aż trzykrotnie zaliczał upadek w wyścigu numer „13”.

Dan Thompson doznał kontuzji w meczu ligi angielskiej. Zawodnik łódzkiego Orła złamał obojczyk i jak sam przekazał w mediach społecznościowych, nie ma jeszcze terminu jego powrotu do ścigania.

2 maja zmarł Antoni Wróbel. Były żużlowiec w swojej krótkiej przygodzie z czarnym sportem reprezentował barwy opolskiego Kolejarza w sezonie 1974.

Oskar Polis jest najskuteczniejszym zawodnikiem Krajowej Ligi Żużlowej po rozegraniu trzech rund. Legitymuje się on średnią biegopunktową na poziomie 2,500.

4 maja osiemdziesiąte urodziny świętował Stanisław Bartnik. Wychowanek Unii Tarnów licencję żużlową uzyskał w 1969 roku, a rok później zadebiutował w rozgrywkach ligowych. Startował w nich nieprzerwanie do sezonu 1978. Całą swoją karierę związany był z macierzystym klubem. Jego najlepsze lata kariery to okres pomiędzy 1973 a 1976 rokiem, kiedy to średnia biegopunktowa nie schodziła poniżej poziomu dwóch punktów na wyścig.

PATRYK BŁAŻEJOWSKI

Z JASKINI LWA

W naszym żużlowym zwierzyńcu tudzież atlasie zwierząt można znaleźć przedstawicieli króla tychże, a więc lwa. Mam tutaj na myśli przypadek indywidualny jak i zespołowy – lew z Danii, czyli Leon Madsen oraz jego były pracodawca Włókniarz Częstochowa. Lew Leon stwierdził, że potrzebuje przeprowadzki, żeby być dalej lwem co się zowie, zaś jego decyzja bardzo nie spodobała się częstochowskim kibicom, co wielokrotnie podkreślali i dawali do zrozumienia swojemu byłemu już przywódcy. **Kulminacja niechęci, pretensji i chowanych głęboko urazów miała miejsce pierwszego dnia maja kiedy w Zielonej Górze został rozegrany mecz pomiędzy miejscowym Falubazem a Włókniarzem, a sympatycy tego ostatniego postanowili rozmówić i rozliczyć się ze swoim do niedawna idolem, który zostawił według nich bardzo niekorzystne wrażenie i niesympatyczną atmosferę, wręcz stwierdzić można, że może być uznawany za winowajcę obecnego położenia klubu spod Jasnej Góry.**

Madsen reprezentował biało–zielone barwy przez osiem długich lat zatem zrozumiałe jest, że kibice Włókniarza zdołali przywyknąć, przyzwyczaić się, a nawet identyfikować się z tym zawodnikiem, który po prawdzie nie sprawił, że złoto trafiło do Częstochowy ale dzięki jego postawie klub z tego miasta zgromadził na swoim koncie medale z brązowego kruszcu. **Aspiracje były i są o wiele wyższe w mieście nad Wartą, lecz duński lew uznał, że swoimi pazurami nie wyszarpie nic więcej i postanowił szukać szczęścia gdzie indziej przenosząc się do Zielonej Góry, natomiast w Częstochowie gromko zakrzyknięto o rejteradzie lub nawet o zdradzie. W pewnym stopniu rozu**miem rozgoryczenie fanów Włókniarza, obecnie ich drużyna znajduje się w sytuacji nie do pozazdroszczenia, lecz jestem zdania, że odejście Madsena było przypieczętowaniem, bez owijania w bawełnę i stosowania półśrodków – błędnych decyzji i niekompetentnego zarządzania klubem. **Zaczęło się od afery z torem, po której ze stanowiska trenera ustąpił Marek Cieślak, potem doszło do nietrafionych transferów i zatrudnienia szkoleniowca niecieszącego się żadnym autorytetem wśród zawodników, aż w końcu doszło do tego, że prezes Michał Świącik i sam zawodnik publicznie prali brudy na oczach żużlowej Polski i obrzucali się oskarżeniami. Nie dziwię się i w pełni popieram Madsena, że wypisał się z tego towarzystwa, co więcej – bardzo dobrze się stało, że nie uwierzył w kolejną z baśni tysiąca i jednej nocy o uzdrowieniu atmosfery. Pewnych rzeczy nie da się naprawić, a brnięcie w bagno i matnię nie jest wcale a wcale bohaterskie, takie rzeczy można sprzedawać tylko w książkach.**

Śmiem powiedzieć, że Leon Madsen i tak przez długi czas holował, dźwigał na swoich barkach i niósł ten częstochowski krzyż – i choćby z tego powodu bardzo nie podobają mi się niesnaski po zakończonym spotkaniu pomiędzy Falubazem, a Włókniarzem. Sądzę, że ze względu na to, ile ten zawodnik dał Włókniarzowi i ile razy musiał świecić oczami za nieudolnie jeżdżących kolegów powinien zostać potraktowany z szacunkiem, w najgorszym razie neutralnie. Facet niejednokrotnie wyjmował kasztany z ognia gołymi rękami, ratował skórę Włókniarzowi, tłumaczył się za siebie oraz partnerów i koniec końców spotkało go oplucie bądź ujmując górnolotnie infamia – dlaczego? **Niech będzie, sam na postawione sobie pytanie odpowiem – był za dobry, właściwie na tyle dobry, że cokolwiek chciał wyjaśniać i tłumaczyć się przed jakże bardzo zawiedzionymi kibicami Włókniarza.**

Nie jest mi obce odczuwanie rozgoryczenia czy też zawodu, wiem, że to są emocje, lecz pewnym środowiskom udzieliły się na tyle, że bezpieczniki odpowiadające za poczucie przyzwoitości zostały poprzepalane – jakim prawem domaga się od zawodnika, żeby składał samokrytykę, tłumaczył się ze swoich życiowych decyzji i przepraszał za nie oraz giął się w błagalnych pokłonach przed tymi mającymi absolutną rację? Czy niektórzy do reszty odlecieli w kosmos albo mówiąc bardziej prozaicznie powariowali? Czy należy się spodziewać, biorąc pod uwagę logiczną konsekwencję rozwoju wydarzeń rozmów wychowawczych rodem z piłkarskich boisk, gdzie zawodnicy są obrażani, zastraszani, gdzie niekiedy boją się wyjść z domu, a kiedy wracają po meczu wyjazdowym nerwowo się oglądają, żeby tylko móc zamknąć za sobą drzwi w jednym kawałku – czy to jest potrzebne?

Śmiem powiedzieć, że Leon Madsen i tak przez długi czas holował, dźwigał na swoich barkach i niósł ten częstochowski krzyż – i choćby z tego powodu bardzo nie podobają mi się niesnaski po zakończonym spotkaniu pomiędzy Falubazem, a Włókniarzem ***- twierdzi autor artykułu****.*

Fot. Jarosław Pabijan

Te słowa kieruję do szeroko pojmowanej publiczności, lecz będzie możliwe zorientowanie się, co konkretnie autor ma na myśli – bezsensowne są tak zwane rozmowy wychowawcze i stawianie jednego czy drugiego żużlowca pod pręgierz opinii kibicowskiej. Bardzo łatwo w ten sposób można zniechęcić czy do reszty wyleczyć z jakichkolwiek pozytywnych odczuć względem danego klubu, a chyba nie o to chodzi – sportowcy, choć to ciężko sobie wyobrazić mają swoje uczucia oraz progi wytrzymałości i w pewnym momencie mogą powiedzieć koniec, nigdy więcej – tak jak Patryk Dudek, wychowanek klubu z ulicy Wrocławskiej. **Liczne obelgi, inwektywy, po zamach na mienie tego zawodnika spowodowały, że Dudek ani myśli wrócić do Zielonej Góry i słusznie. Zawodnicy mają swoją godność, zasługują na uszanowanie bardziej niż zdaje się tak zwanemu sponsorowi płacącemu za bilety i ani myślą bez przerwy oddawać hołdy tym, którzy w gruncie rzeczy ich nie szanują i postrzegają ich tylko jak maszyny do robienia punktów, dojne krowy albo, co najgorsze – worki treningowe.**

MAREK NIEWIADOMY

eprasa.pl 72335e31cc

V RUNDA
10.05.2026

31 **POLONIA PIŁA**
POLONIA BYDGOSZCZ 58

Beniaminek nie sprostał liderowi

Spotkanie to wzbudziło ogromne zainteresowanie, zarówno w Pile, jak i w Bydgoszczy. Ostatecznie zabrakło biletów i wielu kibiców zainteresowanych obejrzeniem meczu musiało obejść się smakiem. Asta Arena to obiekt o niewielkiej pojemności i przy dobrej postawie miejscowej drużyny popyt na wejściówki znacznie przewyższa ich podaż.

Na stadionie gościł Jarosław Hampel, wychowanek pilskiego klubu, który pierwsze pięć lat swojej obfitującej w sukcesy kariery spędził w Polonii Piła. To właśnie na Bydgoskiej świętował swój pierwszy tytuł drużynowego mistrza naszego kraju. Przed rozpoczęciem meczu spotkał się z kibicami podczas sesji autografowej, a później przemówił z toru do publiczności, co spotkało się z ogromnym aplauzem.

Spotkanie miało jednostronny przebieg i od początku toczyło się pod dyktando Polonii Bydgoszcz. Gospodarze zdołali wygrać tylko dwa wyścigi i już po XI wyścigu było wiadomo, że zwycięstwo przypadnie przyjezdnym. **Walki na wymagającym torze było niewiele. Nie obyło się bez upadków, na szczęście niegroźnych.**

W zespole z Piły najlepiej spisywali się Adrian Cyfer i Norbert Kościuch. Ich dorobek punktowy nie był jednak imponujący. Wśród Bydgoszczan brylowali: Aleksandr Łoktajew, Krzysztof Buczkowski oraz Wiktor Przyjemski. Nieźle punktowali także pozostali zawodnicy gości.

Po meczu powiedzieli:

Dariusz Śledź (trener Polonii Bydgoszcz): - *Cieszę się, że jesteśmy wszyscy cali po tym meczu. Tor był dziś wymagający i mieliśmy dużo różnych sytuacji. Cieszy mnie zwycięstwo i postawa drużyny. Dopisujemy kolejne dwa punkty do naszego dorobku. Do każdego meczu podchodzimy z pokorą, wiedząc, że wszystkie ligowe spotkania będą trudne. Każdy chce z nami wygrać.*

Norbert Kościuch (jeżdżący trener Polonii Piła): - *Przyjechała dziś do nas drużyna walcząca o awans, z zawodnikami nie z przypadku, pokazując nam miejsce w szeregu. Musimy z tego wyciągnąć wnioski i dalej pracować. Moim zdaniem przyczyną upadków w tym meczu nie był stan toru. Pierwszy raz w tym roku mamy taką pogodę i tor się inaczej zachowuje. Teraz czeka nas potyczka ze Stalą Rzeszów. Wychodzę z założenia, że my możemy, ale nie musimy wygrać. Na pewno do tego spotkania przygotujemy się należycie.*

Aleksandr Łoktajew (Polonia Bydgoszcz): - *Tor nie był dla mnie zaskoczeniem. Wiem, że miejscowi zawodnicy na takiej nawierzchni czasami trenują, więc są przygotowani na takie warunki. Dziś poznałem pilski tor od odmiennej strony. Pojawiły się na nim inne koleiny z których też można korzystać. Ważne, że wszyscy mają po dzisiejszym meczu całe kości i wracają do domu. Jedni są zadowoleni, inni nie. Dziękuję wszystkim, którzy byli dziś obecni na stadionie.*

Tobiasz Jakub Musielak (Polonia Piła): – *Pierwsze dwa biegi pojechałem nieźle. W następnych wyścigach nie obierałem dobrych ścieżek. Wygrane z dobrymi zawodnikami dodają mi sił i motywują do dalszej pracy. Moja forma nie jest taka jak w poprzednim sezonie, ale myślę, że w miarę dalszych występów będzie ona rosła. Dwie ostatnie, wysokie porażki nas nie załamują, a pokazują na jakim jesteśmy obecnie poziomie.*

WIESŁAW SZMAGAJ

WYŚCIG PO WYŚCIGU

I. HUCKENBECK (D - 63,19), Basso (A), Woźniak (B), Cyfer (C)	2:4
II. PAWEŁCZAK (62,28), Musielak, Andrzejewski, Teska	2:4 (4:8)
III. PRZYJEMSKI (63,43), Buczkowski, Drejer, Nielsen	1:5 (5:13)
IV. PAWEŁCZAK (64,68), Łoktajew, Kościuch (w/u), Teska (w/u)	0:5 (5:18)
V. HUCKENBECK (63,31), Łoktajew, Cyfer, Drejer	1:5 (6:23)
VI. MUSIELAK (63,72), Woźniak, Przyjemski, Nielsen	3:3 (9:26)
VII. BUCZKOWSKI (63,85), Basso, Andrzejewski, Kościuch	2:4 (11:30)
VIII. ŁOKTAJEW (64,46), Nielsen, Huckenbeck, Musielak (RT - u4)	2:4 (13:34)
IX. KOŚCIUCH (63,03), Przyjemski, Woźniak, Basso	3:3 (16:37)
X. CYFER (63,40), Buczkowski, Drejer, Pawełczak	4:2 (20:39)
XI. ŁOKTAJEW (64,43), Woźniak, Cyfer (RT), Basso	1:5 (21:44)
XII. PRZYJEMSKI (64,87), Andrzejewski, Cyfer, Musielak	1:5 (22:49)
XIII. NIELSEN (63,91), Buczkowski, Kościuch, Huckenbeck (w/u)	4:2 (26:51)
XIV. KOŚCIUCH (C - 64,22), Woźniak (B), Pawełczak (D), Basso (A)	3:3 (29:54)
XV. BUCZKOWSKI (C - 64,07), Cyfer (B), Łoktajew (A), Nielsen (D)	2:4 (31:58)

POLONIA PIŁA

9. Benjamin Basso	4 (2,2,0,0,0)
10. Norbert Kościuch	7 (w,0,3,1,3)
11. Adrian Cyfer	8 (0,1,3,1,1,2)
12. William Drejer	2 (1,0,1,-)
13. Matias Nielsen	5 (0,0,2,3,0)
14. Kacper Teska	0 (0,w,-)
15. Tobiasz Jakub Musielak	5 (2,3,u,0)
16. Emil Maroszek	NS

POLONIA BYDGOSZCZ

1. Szymon Woźniak	8+2 (1,2,1*,2*,2)
2. Adam Putkowski	NS (-,-,-,-,-)
3. Kai Huckenbeck	7 (3,3,1,w)
4. Aleksandr Łoktajew	11+1 (2,2*,3,3,1)
5. Krzysztof Buczkowski	2+1 (2*,3,2,2,3)
6. Maksymilian Pawełczak	7+1 (3,3,0,1*)
7. Kacper Andrzejewski	4+1 (1,1,2*)
8. Wiktor Przyjemski	9+1 (3,1*,2,3)

NCD uzyskał w II wyścigu MAKSYMILIAN PAWEŁCZAK – 62,28 s. Sędziował Artur Kuśmierz z Częstochowy. Komisarz toru Paweł Stangret z Ostrowa. Widzów około 5000. Ocena sędziego – 5. Liga Stadionów – 10.00. Ocena meczu: **

V RUNDA
10.05.2026

41 **ROW RYBNIK**
PSŻ POZNAŃ 49

PSŻ z pierwszym wyjazdowym zwycięstwem

PSŻ z pierwszym wyjazdowym zwycięstwem

Gospodarze od początku spotkania nie potrafili znaleźć odpowiednich ustawień i byli wyraźnie słabsi od lepiej spasowanych gości. Początek meczu został opóźniony z powodu zastrzeżeń dotyczących stanu toru, który był nierówny. Po doprowadzeniu nawierzchni do odpowiedniego stanu rywalizacja w dużej mierze sprowadzała się do walki na starcie, a w tym elemencie zdecydowanie lepiej radzili sobie zawodnicy PSŻ-tu.

Już po pierwszej serii goście prowadzili sześcioma punktami i od tego momentu spokojnie kontrolowali przebieg spotkania. Swoją przewagę potwierdzili w ostatnim wyścigu dnia, wygrywając podwójnie z najmocniejszą parą Rybniczan. **Na wyróżnienie zasłużył Antoni Mencel. Junior gości był drugim najskuteczniejszym zawodnikiem swojej drużyny i dołożył ważne punkty do końcowego zwycięstwa Poznanian. Po stronie ROW-u powodów do optymizmu jest zdecydowanie mniej. Rybniczanie mają nad czym pracować, bo w obecnej dyspozycji mogą mieć duże problemy z walką o utrzymanie w Speedway 2. Ekstralidze.**

Po zawodach powiedzieli:

Kacper Pludra (PSŻ Poznań): - *Nie był to łatwy mecz. Już przed meczem były problemy z torem. Gospodarze musieli walczyć, żeby ten tor doprowadzić do ładu przez opady deszczu. Na początku myśleliśmy, że będzie dużo gorzej, bo ten tor naprawdę wyglądał źle gdzieś tam przy krawężniku, aczkolwiek jak już wyjechaliśmy na próbę toru, no to jechało się całkiem dobrze, na pewno lepiej niż to wyglądało. Na pierwszym polu była guma od startu do wejścia w łuk, czyli bardzo przyczepny ten start. Ja dzisiaj ani razu nie miałem tego pola niestety. Miałem dwa razy drugie, raz trzecie i dwa razy czwarte. Na pewno nie było to łatwe z tymi polami, ale ile mogliśmy, tyle powalczyliśmy. Z biegiem zawodów ten tor się troszkę otwierał, ale myślę, że najważniejsze, że dojechaliśmy wszyscy cało i zdrowo.*

Jan Kvech (ROW Rybnik): - *Tor jest dla wszystkich równy. Dwa zera zrobiłem dzisiaj ze słabego pola. Mamy tutaj ludzi, którzy decydują przed meczem, co się ma robić z torem. Ja nie jestem od toru, ja jestem zawodnikiem, chcę się ścigać. Mamy tutaj toromistrzów, którzy decydują i nic z tym nie zrobimy. Dlatego mówię, że nie ma co narzekać na tor, bo wszyscy mieli te same warunki. Nie mogę być zadowolony z tego, jak przegrywamy mecz. Na pewno wiem, że da się jechać jeszcze lepiej, zdobywać więcej punktów z mojej strony, więc muszę to sobie teraz przeanalizować i wyciągnąć wnioski. To jest najważniejsze.*

Antoni Mencel (PSŻ Poznań): - *Nie wiem, jak to było od początku, ale gdzieś ten krawężnik był mocno odmoczony. Toromistrzowie z Rybnika próbowali wszystkiego i końcowo dobrze to wyszło, bo udało się odjechać dobre zawody. Może ścigania jakiegoś dużego nie było, choć jakieś mijanki na pierwszym łuku się odbywały, więc najważniejsze, że zawody cało i zdrowo odjechane i możemy wracać z uśmiechem do Poznania.*

Patryk Wojdyło (ROW Rybnik): - *Każdy z nas tutaj przyszedł na pewno wygrywać, każdy z nas chciałby jechać o jak najwyższe cele. W ambicjach nic się nie zmienia, ale wiadomo, jaka jest sytuacja. Będziemy to ratować, bo to chyba już jest czas na ratowanie. I tyle. No i jeszcze raz mogę po prostu wszystkich przeprosić: tych, którzy oglądają, którzy kibicują, prezesów, zarząd. bo na pewno nie tego oczekiwali.*

Jakub Jamróg (ROW Rybnik): - *Ciężko skomentować ten mecz. Przegraliśmy kolejny mecz i mamy fatalne wejście w sezon tak naprawdę. Po meczu z Rzeszowem gdzieś tam myśleliśmy, że to już pójdzie z górki, jednak nie poszło. I tyle. Ciężko tu szukać winy w torze, w czymkolwiek innym - tor był równy dla wszystkich. Ciężko mi cokolwiek na gorąco powiedzieć. Faktycznie tego ścigania, jak widać, jest na lekarstwo i naprawdę rzadko się można tu przedrzeć. Na pewno mi to też nie jest na rękę, bo tutaj lubiłem wyprzedzać i to było łatwiejsze niż teraz. Kibicom na pewno mogę powiedzieć przepraszam. A w drużynie mamy burzę mózgów - właśnie wróciliśmy ze zebrania i na pewno jeszcze do niego powrócimy.*

Od lewej: Kacper Pludra, Jesper Knudsen, Antoni Mencel i Jakub Jamróg.
Fot. Arkadiusz Siwek

BARTOSZ KUCHAREWICZ

ROW RYBNIK

9. Jakub Jamróg	5 (2,0,-,-,3)
10. Patryk Wojdyło	12+1 (1,3,2*,3,2,1)
11. Wiktor Lampart	5+1 (1*,2,0,2)
12. Jesper Knudsen	5+1 (2,t,1,2*,0)
13. Jan Kvech	10+1 (0,3,3,3,1*,0)
14. Paweł Wyczyszczok	1+1 (1*,0,-)
15. Jakub Żurek	3+1 (2,1*,0,0,u)

PSŻ POZNAŃ

1. Dimitri Berge	8+1 (3,2,1,0,2*)
2. Bartosz Smektała	2+1 (1,1*,0,-,-)
3. Niels Kristian Iversen	5 (0,3,2,0)
4. Kacper Pludra	7+1 (3,0,1*,1,2)
5. Ryan Douglas	13+1 (3,1*,3,3,3)
6. Antoni Mencel	11+3 (3,2*,2*,3,1*)
7. Kamil Witkowski	3 (0,2,1)
8. Stanisław Ignaszak	NS

NCD uzyskał w VIII wyścigu JAN KVECH – 62,23 s (nowy rekord toru). Sędziował Piotr Lis z Lublina. Komisarz toru Krzysztof Guz z Rzeszowa. Widzów 6000. Ocena sędziego - 5. Liga Stadionów - 10.00. Ocena meczu: **

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. BERGE (A - 63,74), Jamróg (B), Lampart (D), Iversen (C)	3:3
II. MENCEL (64,44), Żurek, Wyczyszczok, Witkowski	3:3 (6:6)
III. DOUGLAS (62,29), Knudsen, Smektała, Kvech	2:4 (8:10)
IV. PLUDRA (62,67), Mencel, Wojdyło, Wyczyszczok	1:5 (9:15)
V. IVERSEN (63,03), Lampart, Żurek (RZ – Knudsen – t), Pludra	3:3 (12:18)
VI. KVECH (62,90), Berge, Smektała, Żurek	3:3 (15:21)
VII. WOJDYŁO (62,59), Witkowski, Douglas, Jamróg	3:3 (18:24)
VIII. KVECH (62,23), Iversen, Pludra, Żurek (RT – Wyczyszczok)	3:3 (21:27)
IX. KVECH (62,53 - RT – Jamróg), Wojdyło, Berge, Smektała	5:1 (26:28)
X. DOUGLAS (62,54), Mencel, Knudsen, Lampart	1:5 (27:33)
XI. WOJDYŁO (62,76 – RT – Jamróg), Knudsen, Pludra, Berge	5:1 (32:34)
XII. MENCEL (62,73 – RZ - Smektała), Lampart, Witkowski, Żurek (u)	2:4 (34:38)
XIII. DOUGLAS (63,15), Wojdyło, Kvech, Iversen	3:3 (37:41)
XIV. JAMRÓG (A - 62,90), Pludra (D), Mencel (B - RZ – Smektała), Knudsen (C)	3:3 (40:44)
XV. DOUGLAS (A - 62,62), Berge (C), Wojdyło (B), Kvech (D)	1:5 (41:49)

eprasa.pl 72335e31cc

KLŻ KRAJOWA LIGA ŻUŻLOWA

V RUNDA

10.05.2026

START GNIEZNO 43

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE 23

Wygrana w cieniu tragedii

Co ciekawe, świętochłowiczanie zostali pierwszym liderem tegorocznych zmagań pokonując u siebie na inaugurację, przy komplecie publiczności, Lokomotiv Daugavpils 50:40. W Gnieźnie zdecydowanym faworytem był zespół gospodarzy, potwierdzając to zresztą od początku rywalizacji.

Już po pierwszej serii startowcy prowadzili 16:8, a przewaga mogła być jeszcze wyższa, gdyby nie defekt motocykla prowadzącego w wyścigu IV Mateusza Latały. Nie mógł odnaleźć się na macierzystym torze Adrian Gała. W tej sytuacji rolę lidera Śląska przejął Mateusz Tonder. Niemal do półmetka rywalizacja przebiegała bardzo sprawnie.

W wyścigu VII doszło jednak do groźnie wyglądającej kolizji. Po starcie na prowadzeniu znalazł się Leon Szlegiel. Juniora gości na prostej wyprzedził Norbert Krakowiak, ale był na tyle rozpędzony, że nie zdołał opanować motocykla na wirażu i obracając się zahaczył jeszcze jadącego tuż za nim rywala. Obaj zawodnicy upadli.

Świętochłowiczanin podniósł się dość szybko i o własnych siłach zszedł do parkingu. Po Norberta Krakowiaka na tor wyjechała karetka i do końca meczu był on zastępowany przez Jacoba Jensena. W powtórce osamotniony Anze Grmek nie dał rady Matteo Boncinelliemu i goście wygrali pierwszy wyścig w tym spotkaniu. Tuż za półmetkiem zmagań przewaga gospodarzy zmalała do dziesięciu punktów (29:19). Gnieźnianie szybko jednak wrócili na właściwe tory. Po trzech seriach prowadzili 38:22, a kolejny wygrany podwójnie wyścig praktycznie zapewnił im meczowe zwycięstwo.

Radość gnieźnieńskich kibiców szybko została jednak przerwana. W wyścigu XII na drugim wirażu doszło do strasznie wyglądającej kolizji. Przed wejściem w drugi wiraż motocyklami sczepili się juniorzy obu drużyn uderzając z dużym impetem w bandę. Leon szlagier upadł na tor, a Patryk Budniak wzbił się ponad bandę, uderzył w siatkę okalającą sektor kibiców gości i spadł na teren dawnego parkingu. Do poszkodowanego zawodnika wezwano śmigłowiec LPR. W tej sytuacji sędzia podjął słuszną decyzję o zakończeniu spotkania. Start pokonał Śląsk 43:23, ale wynik spotkania w kontekście tragicznych zdarzeń z wyścigu XII odchodzi na dalszy plan...

RADOSŁAW KOSSAKOWSK

P.S. Na płycie stadionu wylądował samolot LPR z Bydgoszczy. Do jego przylotu Patryk Budniak był reanimowany. Zawodnika wprowadzono w stan śpiączki farmakologicznej i przetransportowano do Szpitala im. Józefa Strusia w Poznaniu. Rodzaj obrażeń i rokowania co do stanu zdrowia juniora Startu nie zostały podane do publicznej wiadomości. Miejsce wypadku zabezpieczyła policja, która prowadzić będzie własne dochodzenie.

START GNIEZNO	
9. Norbert Krakowiak	3 (3,w,-,-)
10. Anże Grmek	8 (3,2,3)
11. Sam Masters	7+2 (2*,2*,3)
12. Adam Ellis	8+1 (2,3,1,2*)
13. Kevin Fajfer	3+1 (1*,-,2)
14. Mateusz Latała	3 (3,d,0)
15. Patryk Budniak	5+1 (2*,3)
16. Jacob Jensen	6+1 (1,2*,3)

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE	
1. Adrian Gała	2 (1,0,0,1)
2. Mateusz Tonder	9 (3,2,3,1)
3. Rune Ludvigsen Thorst	0 (0,0,-)
4. Andrij Rozaliuk	2 (1,-,1,0)
5. Kacper Mateusz Grzelak	0 (0,-,-)
6. Jakub Breński	2 (0,2,0)
7. Leon Szlegiel	2 (1,1)
8. Matteo Boncinelli	6 (1,3,2)

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. KRAKOWIAK (A - 66,10), Masters (C), Gała (B), Thorst (D)	5:1
II. LATAŁA (66,10), Budniak, Szlegiel, Breński	5:1 (10:2)
III. TONDER (67,13), Ellis, Fajfer, Grzelak	3:3 (13:5)
IV. GRMEK (67,41), Breński, Rozaliuk, Latała (d1)	3:3 (16:8)
V. ELLIS (64,91), Masters, Boncinelli (RT), Thorst	5:1 (21:9)
VI. BUDNIAK (65,68), Tonder, Jensen (RZ), Gała	4:2 (25:11)
VII. BONCINELLI (67,00 - RZ), Grmek, Szlegiel, Krakowiak (w/su)	2:4 (27:15)
VIII. TONDER (65,68 - RT), Fajfer, Rozaliuk, Latała	2:4 (29:19)
IX. GRMEK (66,30), Jensen (RZ), Tonder, Gała	5:1 (34:20)
X. MASTERS (66,57), Boncinelli (RZ), Ellis, Breński	4:2 (38:22)
XI. JENSEN (66,37 - RZ), Ellis, Gała, Rozaliuk	5:1 (43:23)

NCD uzyskał w V wyścigu ADAM ELLIS - 64,91 s. Sędziował Arkadiusz Kalwasiński z Torunia. Komisarz toru Maciej Głód z Bydgoszczy. Widzów około 4500. Ocena sędziego – 5. Liga Stadionów – 10.00. Ocena meczu: ***

TYGODNIK

ŻUŻLOWY

www.facebook.com/tygodnikzuzlowy

KLŻ KRAJOWA LIGA ŻUŻLOWA

V RUNDA

10.05.2026

SPEEDWAY KRAKÓW 45

WYBRZEŻE GDAŃSK 45

Wybrzeże zatrzymane w Krakowie

Niezwykle zacięte spotkanie miało miejsce na torze w Krakowie, gdzie miejscowi zdołali zremisować z faworyzowanym Wybrzeżem Gdańsk. Z dobrej strony nareszcie pokazał się Stanisław Melnychuk, a po stronie gości cenne punkty dorzucił szukający wciąż formy Krystian Pieszczek.

Ciasno w pierwszym łuku było w trzecim wyścigu. Miejsca nie znalazł Tim Soerensen. W efekcie klasycznego domina Duńczyk upadł na tor. Arbiter dopuścił całą stawkę do powtórki. W tejże Marko Lewiszyn dwoił się i troił, by doścignąć Thorssella, lecz to Szwed był górą - jechał pewnie i szybko. Kompletnie odstawał od pozostałej stawki Kacper Łobodziński, którego nowy trener zmienił przed piątym wyścigiem i desygnował do boju Michaela Westa.

W szóstym wyścigu najlepiej z pierwszego wirażu wyjechał Soerensen, ale na drugim łuku drugiego okrążenia stracił pozycję, lekko wyrzucony na koleinie, co błyskawicznie wykorzystał Lewiszyn. Ukrainiec ostatecznie stracił jednak prowadzenie, bowiem na pierwszym wirażu ostatniego okrążenia po zewnętrznej wyprzedził go Soerensen, odzyskując tym samym pierwszą pozycję. Co jednak istotne dla miejscowych, Miłosz Duda przyjechał na linię mety przed Miłoszem Wysockim, co pozwoliło gospodarzom podtrzymywać skromne prowadzenie w meczu.

Trzecią serię startów Wybrzeże rozpoczęło od zwycięstwa, a z dużą przewagą zdominował wyścig Timo Lahti. W dziewiątym wyścigu gospodarze wygrali podwójnie, a heroiczną obronę przed atakującym Soerensenem zastosował Dawid Rempała. Zwycięstwo krakowianie przywieźli też w dziesiątej odsłonie meczu. Błąd Jacoba Thorssella w drugim wirażu wykorzystał Stanisław Melnychuk i mimo ataków Szweda, nie oddał prowadzenia.

Goście odrobili straty przed wyścigami nominowanymi. Wiele emocji było w trzynastej odsłonie, kiedy gdańszczanie wyjechali najlepiej ze startu i szybko objęli prowadzenie. Nie poddał się jednak Marko Lewiszyn, który najpierw wyprzedził stosunkowo łatwo Thorssella, a na drugim wirażu przedostatniego okrążenia ostrym, choć regulaminowym atakiem minął po wewnętrznej Lahtiego.

Dwa finałowe starcia rozpoczęły się znakomicie dla gospodarzy, którzy wywalczyli parowe zwycięstwo. Łatwo nie przyszło - o ile Lawson prowadził zdecydowanie, o tyle Dawid Rempała - po raz kolejny zresztą - musiał do ostatnich metrów bronić się przed atakami Soerensena. Do linii mety było na centymetry.

W piętnastym wyścigu Wybrzeże zdecydowanie wygrało start i już od wyjścia z pierwszego wirażu prowadziło, powiększając konsekwentnie dystans nad duetem gospodarzy.

Drugi remis krakowian, którzy wciąż czekają na ligowe zwycięstwo w tym sezonie. Po X wyścigu przewaga gospodarzy wyniosła sześć punktów i wydawało się, że są na dobrej drodze do wiktorii. Tyle tylko, że trener Lecha Kędziora miał zupełnie inny plan, posyłając Lahtiego jako rezerwę taktyczną. Był to punkt zwrotny dla obrazu całego widowiska.

AMADEUSZ BIELATOWICZ

Od lewej: Marko Lewiszyn, Tim Sorensen, Kacper Łobodziński i Jacob Thorssell.
Fot. Michał Krupa

SPEEDWAY KRAKÓW	
9. Richard Lawson	10+1 (2,1*,3,1,3)
10. Dawid Rempała	8+2 (2,2,2*,0,2*)
11. Stanisław Melnychuk	10+1 (1*,3,3,2,1)
12. Kacper Łobodziński	0 (0, -,-,-)
13. Marko Lewiszyn	9 (2,2,2,3,0)
14. Dawid Grzeszczyk	4+1 (3,1*,0)
15. Miłosz Duda	2+1 (1,1*,0)
16. Michael West	2 (1,1,0)

WYBRZEŻE GDAŃSK	
1. Miłosz Wysocki	0 (0,0,0)
2. Tim Soerensen	9 (1,3,1,3,1)
3. Timo Lahti	15+1 (3,2,3,3,2,2*)
4. Krystian Pieszczek	6+1 (3,0,1,2*,0)
5. Jacob Thorssell	12+1 (3,3,2,1*,3)
6. Kacper Warduliński	2 (2,0,0)
7. Mikołaj Krok	1 (0,0,1)
8. Casper Henriksson	NS

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. LAHTI (C - 70,09) Lawson (B) Melnychuk (D) Wysocki (A)	3:3
II. GRZESZCZYK (70,24), Warduliński, Duda, Krok	4:2 (7:5)
III. THORSSELL (69,52), Lewiszyn, Soerensen, Łobodziński	2:4 (9:9)
IV. PIESZCZEK (70,31), Rempała, Grzeszczyk, Warduliński	3:3 (12:12)
V. MELNYCHUK (69,59!), Lahti, West (RZ), Piszczek	4:2 (16:14)
VI. SOERENSEN (69,30), Lewiszyn, Duda, Wysocki	3:3 (19:17)
VII. THORSSELL (69,06), Rempała, Lawson, Krok	3:3 (22:20)
VIII. LAHTI (70,32), Lewiszyn, Pieszczek, Grzeszczyk	2:4 (24:24)
IX. LAWSON (69,31), Rempała, Soerensen, Wysocki	5:1 (29:25)
X. MELNYCHUK (68,97), Thorssell, West (RZ), Warduliński	4:2 (33:27)
XI. LAHTI (69,83 - RT), Pieszczek, Lawson, West (RZ)	1:5 (34:32)
XII. SOERENSEN (69,26), Melnychuk, Krok, Duda	2:4 (36:36)
XIII. LEWISZYN (69,17), Lahti, Thorssell, Rempała	3:3 (39:39)
XIV. LAWSON (B - 70,03), Rempała (D) Soerensen(C), Pieszczek (A)	5:1 (44:40)
XV. THORSSELLI (B - 68:68), Lahti (D), Melnychuk(C), Lewiszyn (A)	1:5 (45:45)

NCD uzyskał w XV wyścigu JACOB THORSSELL - 68,68 s. Sędziował Paweł Palka z Częstochowy. Komisarz toru Dariusz Kamiński. Komisarz techniczny Ryszard Bryła z Bydgoszczy. Widzów 3500. Ocena sędziego – 5. Liga Stadionów – 10.00. Ocena meczu: *****

eprasa.pl 72335e31cc

IMPONDERABILIA. WRÓŻ MACIEJ I „NA BOCZNYCH NIE ŁAPIĄ”

Sezon ledwie się rozkręca. Wiosna na dobre nie zdążyła się rozgościć pod strzechami. Tymczasem… Tymczasem największe emocje zdają się budzić dywagacje na wakacje, z cyklu: „W kuluarach mówi się, że…”. O czym? Ano o tym kto, gdzie i za kogo w…przyszłym roku. Rozumiem, że się klika, ale czy aby nie za wcześnie? Wszak rozstrzygnięcia (sportowe) obecnych rozgrywek dopiero jesienią. A może to znak czasów? Jeszcze nie zadomowiłem się w jednym miejscu, nie wiem czy i ile osiągnę, jednakowoż nie wadzi zadbać o przyszłoroczny budżet. Nawet jeśli tak, to traktować należy rzekome sondaże wyłącznie w kategoriach rozpoznania walką. Z obu stron.

Skoro jednak 0 700 800 800, czyli wróż Maciej w cenie – zabawmy się na kanwie domysłów. **Oto zatem Fricke w GKM na wylocie. Ma go zastąpić Ryan Douglas. Niezależnie od tego, czy Max zdoła się przebudzić, a może nawet uratować Gołębiom skórę nie tylko w starciach (pozostało 9 okazji) o play-off, ale także w samym ewentualnym finale.** Takoż bez względu na to, co do końca rozgrywek zaprezentuje drugi z kangurów. No i czy będzie kompatybilny z miastem Ułanów. **Wrocław miał zarzucić sieci na Jacka Holdera. A jak WTS chce, to już „musi być” przesądzone. Tenże kangur miałby zastąpić Bewley`a.** Bez znaczenia, iż Brytol może urzekać jazdą równie skuteczną w lidze, co w kolejnych rundach GP. Może nawet jakiś krążek przytuli. W obydwu cyklach. **Dan ma przegwizdane, a jego czas we Wrocławiu (rzekomo) dobiegł końca. No i… Podobno „cieszy się” Motor, bo to ekipa Kępy miałaby przygarnąć bezrobotnego rudzielca. Tym bardziej jeśli np. postanowi zawiesić kevlar na kołku taki Lindgren dajmy na to. Co jeszcze? Ano… spadnie Włókniarz i stamtąd nie ma kogo podebrać. Nawet beniaminek. A tym „już na pewniaka” będzie rzekomo Bydgoszcz. Problem mają mieć także tuzy z obsadą formacji U24. „Odpadną” Cierniak i Kowalski.** Nie „zmieni kategorii” nikt istotny, z punktu widzenia oczekiwań mocarnych, klubowych bossów. **Czyli co? Lobbujemy za zniesieniem obowiązku? To wydaje się z tej perspektywy „najrozsądniejsze”. Skoro można wpuścić do zespołów obcego juniora na preferencyjnych warunkach, miast szkolić w boju swojaków, to można zrezygnować z najsłabszego ogniwa (U24) w większości drużyn.** I tak oto snują się w sieci spekulacje, domysły i inne horoskopy. Kto chce - niech wierzy. A że większość „przepowiedni” warta tyle, co sześć właściwych liczb w totka od jasnowidza, to już bez znaczenia. Grunt, że się czyta. I klika.

Mnie to bawi, Czasem drażni. Nie czas, ani miejsce. Wszak żaden z dyskutantów, niezależnie od tego czy ów dziennikarzem się zwie, czy tylko kibicem, nie ma wpływu ani na decyzje klubowych Prezesów, ani zawodników, ani tym bardziej centrali. A że niektórzy grajkowie (choćby Kubera) już w połowie rozgrywek wiedzą, gdzie i za ile w następnym sezonie? Cóż. Znak czasów. Komercja. Przywiązanie do barw. Umieranie za macierzysty klub. To „przeżytek”. Współcześnie jedynym Bogiem pieniądz. Wyrobnicy, najemnicy – nazywajcie ich jak chcecie. **Ja się chłopakom nie dziwię. Jest sposobność wydoić naiwniaków, płacących krocie i jeszcze licytujących się z konkurencją – należy korzystać.** Lepiej tak niż kulać się na starym wózku inwalidzkim i nawet nie powąchać szlaki na stadionie, bo z renciny nie wydolisz, a klub „zapomniał”, że taki gość kiedyś się dla niego zabijał za kawałek szkła i uścisk dłoni Prezesa. **Szkoda jeno, że współczesne, zawodnicze żużlowe VIP-y, szczególnie te rodzime, nie myślą ani o starszych kolegach, ani o własnej przyszłości. Wszak nie każdy może mieć tyle szczęścia, by bez uszczerbku przejechać całą karierę, przy tym rozsądnie inwestując zarobione krocie. Są też także ci słabsi. „Doparowi”. No i ci ścigający się na niższych szczeblach. Za drobne. Potem dzwon i zaś apele, „szczere” słowa wsparcia przy tym zrzutki. Najlepsza liga świata? Mam wrażenie, że nie w każdym aspekcie.**

A propos dzwon. Co prawda zdaniem większości bezpieczeństwo „samo się” poprawiło, acz pewne, rutynowe zachowania nadal funkcjonują bez refleksji i ograniczeń. Do czego piję? Ano do „bohaterstwa” Pitera w ostatnim starciu przeciwko GKM. Pawlicki paskudnie przyładował w bandę na wyjściu z łuku i poza zasięgiem strefy dmuchanej. Mogło być dramatycznie. Dramatyczne (paradoksalnie - na szczęście) było jedynie zachowanie kibolstwa tuż po kolizji. Kulejący Piter wsiadał potem na motocykl kilka razy i do końca zawodów walczył… z bólem i decyzją lekarza. Abstrahując zatem od konkretnego zdarzenia i nazwiska. Czegoś wam to nie przypomina?

Ileż było… wołania na puszczy, bezowocnych apeli, takoż przywoływania największych tragedii. Na autorów „przepisów” nie wpłynęło to w żaden sposób. Dalej niepełnosprawny zawodnik wsiada na motocykl. Klubowy medyk przy pomocy wzroku (karcącego ze strony Prezesa) podbija papierek i… gość z orzeczeniem „zdolny” może już pakować w kłopoty siebie i kumpli z toru. Tacy to „bohaterowie”. Od bonzów, przez lekarzy, po ścigantów. Czyli co? Jak gość po kilku głębszych wsiada za kierownicę to bandyta. Ale jeśli wysuszył raptem dwa piwka, to po następne, ten kawałek do sklepiku może już podjechać, bo na bocznych nie łapią? Dla mnie to moralność Kalego.

PRZEMYSŁAW SIERAKOWSKI

IMP w Toruniu coraz bliżej. Wolny numer dla Antoniego Kawczyńskiego

Wielkimi krokami zbliża się inauguracyjny turniej tegorocznych finałów Indywidualnych Mistrzostw Polski. Pierwsza runda cyklu A.D. 2026 odbędzie się na Motoarenie już w najbliższą sobotę (16.05), a nieco ponad tydzień przed zawodami w Toruniu odbyła się konferencja prasowa zapowiadająca rywalizację. W chwili pisania tych słów (7.05) znamy już wszystkie szczegóły dotyczące listy startowej - „dziką kartę” na toruński turniej otrzymał Antoni Kawczyński.

- To żużlowiec z klubu z Torunia, świetnie znający miejscowy obiekt i już teraz dobrze się rozwijający, choć jest dopiero na początku swojej przygody ze sportem żużlowym. Jestem człowiekiem z zewnątrz, ale może dzięki temu łatwiej mi zaobserwować, że jego kariera dobrze się rozwija **- powiedział na toruńskiej konferencji Ireneusz Igielski, przewodniczący Głównej Komisji Sportu Żużlowego.**

- Patrząc na listę startową widać, że pojedzie top of the top najlepszych polskich zawodników. Dwanaście nazwisk powtarza się z poprzednim sezonem, więc nie ma tu przypadków **- dodał Igielski.**

Wspomniany Kawczyński po raz pierwszy w karierze będzie miał okazję wystartować w finale IMP w roli pełnoprawnego uczestnika, nawet jeśli będzie to start tylko w jednej rundzie. W ubiegłym sezonie na Motoarenie nastolatek był rezerwowym.

- Chciałem sobie wtedy obejrzeć z parkingu fajne zawody, a tymczasem udało mi się cztery razy wyjechać na tor. Zebrałem wtedy duże doświadczenie, wygrałem jeden wyścig, a teraz pojadę w całym turnieju. Emocje ciężko opisać. Jest to dla mnie duże wyróżnienie - dostanę szansę i stanę przed taśmą z najlepszymi zawodnikami w Polsce i na świecie. Dziękuję za taką możliwość, bo jest to coś niesamowitego, z czego bardzo się cieszę. Znajomość owalu na pewno mi pomoże, a co do szczegółów dotyczących przygotowania toru i ustawień, to zobaczymy w trakcie zawodów, bo tor nie będzie taki sam, jak na treningach i meczach ligowych **- powiedział Kawczyński.**

Patryk Dudek będzie bronił tytułu IMP wywalczonego w 2025 roku.

Fot. Jarosław Pabijan

Oprócz niego w obsadzie znajdą się także inni juniorzy KS Toruń - w roli rezerwowych na Motoarenie pojawią się Mikołaj Duchiński i Bartosz Derek.

Od trzech sezonów promotorami finałów IMP są toruńscy działacze z firmy One Sport. Drugi rok z rzędu jedna z rund zawita do ich miasta.

- Rozpoczynamy cykl na torze aktualnego DMP, więc jest tu podtrzymana polska żużlowa tradycja. Jesteśmy na dobrej drodze przed zawodami i wierzymy, że tak jak rok temu będzie to udany turniej pełen walki i emocji. Zapowiada się interesujący cykl - ciekawe, czy ktoś znowu zdoła zatrzymać w IMP Bartka Zmarzlika, a także, jak u siebie w Toruniu swój marsz w obronie tytułu mistrzowskiego rozpocznie Patryk Dudek. Chcemy, żeby był to cały długi udany dzień, a nie tylko 2,5 godziny zawodów, więc tradycyjnie nie zabraknie dodatkowych atrakcji dla fanów, w tym miasteczka kibica. Chodzi o to, żeby było to prawdziwe sportowe święto dla fanów żużla. Bilety cały czas są dostępne na ebilet.pl i zachęcamy do ich zakupu **– powiedział Karol Lejman, prezes One Sport.**

Inauguracyjne zawody IMP będą drugim pod względem rangi turniejem, który w tym roku odbędzie się w Toruniu, oczywiście po Grand Prix.

- Nikogo nie zaskoczę, jak powiem, że żużel jest w tożsamości sportowej naszego miasta dyscypliną wyjątkową i czymś, co znajduje się w naszym miejskim DNA. Każda impreza tej rangi to dla nas coś bardzo istotnego z uwagi na wymiar promocyjny miasta, a także korzyść dla lokalnej gospodarki. Przyjadą do nas kibice-turyści, ugoszczą ich restauratorzy, a Toruń będzie gotowy, żeby ich wszystkich przyjąć. IMP wpisują się w kalendarz kluczowych miejskich imprez **- dodała Andżelika Dzięgiel-Pośladа, dyrektor Wydziału Sportu i Rekreacji Urzędu Miasta Torunia.**

Finał IMP w Toruniu rozpocznie się w sobotę 16 maja o godzinie 19.00.

DANIEL LUDWIŃSKI

LISTA STARTOWA:

1. Maciej Janowski (Sparta Wrocław)
2. Antoni Kawczyński (KS Toruń)
3. Dominik Kubera (Falubaz Zielona Góra)
4. Radosław Kowalski (Wilki Krosno)
5. Krzysztof Buczkowski (Polonia Bydgoszcz)
6. Mateusz Cierniak (Motor Lublin)
7. Szymon Woźniak (Polonia Bydgoszcz)
8. Piotr Pawlicki (Unia Leszno)
9. Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin)
10. Jakub Miśkowiak (Włókniarz Częstochowa)
11. Tobiasz Musielak (Wilki Krosno)
12. Przemysław Pawlicki (Falubaz Zielona Góra)
13. Wiktor Przyjemski (Polonia Bydgoszcz)
14. Kacper Woryna (Motor Lublin)
15. Patryk Dudek (KS Toruń)
16. Jakub Jamróg (ROW Rybnik)
17. Mikołaj Duchiński (KS Toruń)
18. Bartosz Derek (KS Toruń)

eprasa.pl 72335e31cc

Czechy

W Chabarovicach odbyła się pierwsza runda mistrzostw Czech w kategorii 125cc na krótkim torze. Wyniki czołówki zawodów: 1. Jakub Hejkal (11+3), 2. Jan Dedek (12+2), 3. Dominik Suchanek (10+1), 4. Nikolas Pergl (8+3), 5. Simon Knize (10+2), 6. Ondrej Nechuta (9+1). **W turnieju wzięło udział czternastu mini-żużlowców z pięciu ośrodków, co jest absolutnym rekordem ostatnich lat u naszych południowych sąsiadów. W tym gronie znalazło się sześciu debiutantów.**

Dania

Wystartowały rozgrywki ligowe w Danii. Oprócz najwyższego poziomu (Speedway Ligaen) rywalizacja toczy się również na drugim i trzecim poziomie. W pierwszych rundach wyróżniali się: DIV 1 – Esben Hjerrild (15/5) i (15/5), Rasmus Funch Larsen (14/5), Andreas Olsen (13/5), Frederik Søren Pedersen (13/5), Jacob Bolcho (13/5) i Villads Pedersen (13/5); DIV 2 – Matys Sambarrey (18/6), Louis Ruhnke (15/5), Jacob Bolcho (14/5), Tyler Haupt (14/5), Niklas Bager (15/5) i (14/5) i Martin Møller Øvig (14/5). **W kategorii 500cc na trzecim szczeblu rozgrywkowym (DIV 2) zadebiutował Tomasz Kwiatkowski, który przywiózł 4 punkty w 5 wyścigach. Drugi z Polaków Olaf Migiel wywalczył 10 i 6 punktów w 5 wyścigach.**

Ruszyły również zmagania mini-żużlowców w kategorii 85cc. W obecnym sezonie rywalizacja odbywa się aż na trzech poziomach. Na najwyższym w DIV 1 wyróżnili się: Simon Jul Vindum (15/5), Anakin Kruse Hansen (11/4), Jonatan Hedegaard Kristensen (11/5) oraz Victoria Coopersen (11/6).

Szwecja

Pięć drużyn wystartuje w rozgrywkach o mistrzostwo Szwecji w kategorii 85cc. Będą to: Gotlands MF:s Speedwayklubb, Smederna Speedwayförening, Vetlanda MS, Westerviks MSK i Mariestads MK. W kadrach tych zespołów znajduje się dwudziestu mini-żużlowców, w tym między innymi Eddie Ljund, Ludvig Lundgren, Moses Oberg, czy też Oscar Appelgren, czyli najbardziej doświadczeni szwedzcy mini-żużlowcy.

Motala była gospodarzem kwalifikacji do juniorskiego czempionatu Szwecji. Zwyciężył Anton Jansson (14/5), a kolejne miejsca zajęli: Charlie Netz (12/5), Albin Sigvarsson (12/5), Oskar Evertsson (11/5), Dante Johansson (10/5), Casper Appelgren (10/5), Adam Carlsson (9/5) oraz Frank Borg (9/5).

Szwedzcy młodzieżowcy mają za sobą pierwsze z trzech zawodów szkoleniowych „Swedish Speedway Academy". Wyniki: 500cc – 1. Leo Klasson, 2. Anton Jansson, 3. Charlie Netz; 500R/250cc – 1. Fabian Magnusson, 2. Oscar Kull, 3. Adrian Axelsson.

Niemcy

U naszych zachodnich sąsiadów wystartowała 2. Bundesliga. Zwyciężyła drużyna z Cloppenburga. Indywidualnie najlepiej spisali się: Martin Smolinski i Patrick Hyjek (obaj po 13/5), Lukas Fienhage i Thies Schweer (obaj po 12/5), oraz Jonny Wynant (11/5).

Kolejną ligą, w jakiej rozegrano inauguracyjną rundę jest niemiecka Speedway Liga Nord (3 poziom). Najlepsza okazała się ekipa z Meissen, którą do triumfu poprowadzili Levi Boehme (14/5) i Marlon Hegener (10/5). Na indywidualne wyróżnienie zasłużyli również Mika Frehse (13/5) oraz Joerg Tebbe i Timo Wachs (obaj po 11/5). W drugiej kolejce triumfowali jeźdźcy klubu z Guestrow, a w ich szeregach wyróżnili się Patrick Hyjek (11/4) i Carlos Gennerich (11/4). W pozostałych ekipach najlepiej spisali się Dominic Hamminga (13/5) oraz Jonny Wynant (11/5).

W Ludwigslust rozegrano zawody o mistrzostwo Niemiec północnych w kilku klasach pojemnościowych. Wyniki czołowych zawodników: 500cc (u-21) – 1. Tyler Haupt (12/4), 2. Patrick Hyjek (10/4), 3. Thies Schweer (10/4), 4. Carl Wynant (9/5), 5. Mika Frehse (7/4); 500R/250cc – 1. Levi Boehme (12/4+3), 2. Magnus Rau (12/4+2), 3. Andre Damian (10/4), 4. Joel Schuck (7/4), 5. Finn-Elias Kruse (7/4); 125cc – 1. Maximilian Liewald (11/4), 2. Tom Knese (8/4+3), 3. Ravi Nijenhuis (8/4+2), 4. Elyas Dierksen (6/4), 5. Rick van der Steen (6/4).

Kolejną rundę zmagań mają za sobą młodzi żużlowcy ścigający się w cyklu „ADAC Weser Ems Cup". Wyniki czołówki: 500cc – 1. Carl Wynant (12+3), 2. Mike Jarczewski (6+2), 3. Marc Winkler (7+1); 500R/250cc – 1. Levi Boehme (12+3), 2. Dominic Hamminga (12+2), 3. Bruno Preibisch (9+1); 125cc – 1. Elyas Dirksen (12), 2. Ravi Nijenhuis (11), 3. Tom Knese (8).

Francja

Drugą kolejkę rywalizacji mają za sobą francuscy żużlowcy ścigający się w cyklu „Promotion Cup". Ponownie zwyciężył Boris Charbonnier, który prowadzi również w klasyfikacji przejściowej. Drugie miejsce w zawodach rozegranych w Miramont zajął Florian Dupont, a na trzecim sklasyfikowano Alexisa Brarda. **Następny turniej rozegrali również mini-żużlowcy jeżdżący w zawodach „Młodzieżowego Pucharu" kategorii 85-190cc. Tutaj podium przedstawiało się następująco:** 1. Dyklan Goblet (12+3), 2. Jules Bertrand (10+2), 3. Gueven Tallet (3+1). W rankingu tymczasowym prowadzi Goblet.

Belgia

Zainaugurowano sezon żużlowy w Belgii. W zawodach „Master of Helzold" w Heusden-Zolder triumfował Norweg Truls Kamhaug (9+3), który okazał się lepszy od Holendra Mika'e Meijera (10+2), Czecha Bruno Belana (10+1) oraz Francuza Matysa Sambarreya (11+0). W turnieju grupy narodowej wygrał z kolei Niemiec Tim Arnold. Belg Johnny Kinable zwyciężył w rywalizacji o mistrzostwo swojej ojczyzny. Ścigał się z żużlowcami z Holandii, Niemiec i swoim rodakiem Guntherem Berrevoetsem, który został sklasyfikowany na siódmym miejscu.

Włochy

Nicolas Vicentin wygrał drugą rundę indywidualnych mistrzostw Włoch. Na podium stanęli jeszcze drugi Michele Paco Castagna oraz trzeci Nicolas Covatti. W klasyfikacji przejściowej prowadzi Castagna (47) przed Vicentinem (45) i Covattim (42). Z kolei w gronie juniorów najlepszych trzech zawodników to: Kevin Melato (50), Brando Lunardi (44) i Matteo Cestaro (40).

Słowenia

Młodzi adepci szkółki żużlowej ze słoweńskiego Krsko brali udział w zajęciach szkoleniowych w Gorican. W Chorwacji trenowali Gal Urbanc, Tia Zorko, Max Purkat, Tilen Prah Soba i Aron Jezek. **Być może jeszcze w tym sezonie zadebiutują w oficjalnych zawodach i dołączą do Domena Gracnera, który ściga się w zawodach mini-żużlowych w Czechach.**

PATRYK BŁAŻEJOWSKI

CO? GDZIE? KIEDY?

12.05 (wtorek)
II runda Ekstraligi U-24 – Wrocław (16.00), Zielona Góra (17.00)

13.05 (środa)
IV runda eliminacyjna DMPJ – Toruń (17.00), Kraków (16.00), Poznań (17.00), Leszno (16.00), Opole (16.30)
XV runda DP2E 500rcc – Łódź (17.00)

14.05 (piątek)
VI runda Speedway Ekstraligi
GKM Grudziądz – Włókniarz Częstochowa (18.00; Canal+Sport)
Stal Gorzów – Falubaz Zielona Góra (20.30; Canal+Sport)

16.05 (sobota)
1. Finał IMP Toruń (19.00; Canal+Sport5)
VI runda KLŻ
Wybrzeże Gdańsk – Landshut Devils (17.00)

17.05 (niedziela)
VI runda Speedway Ekstraligi
Unia Leszno – Motor Lublin (17.00; Canal+Sport)
Sparta Wrocław – KS Toruń (19.30; Canal+Sport)

V runda Speedway 2. Ekstraligi
Stal Rzeszów – Ostrovia Ostrów (13.00; Canal+Sport5)
Orzeł Łódź – Wilki Krosno (15.15; Canal+Sport5)

VI runda KLŻ
Start Gniezno - Speedway Kraków (18.00)
Śląsk Świętochłowice - Kolejarz Opole (16.00)

18.05 (poniedziałek)
I runda IPE – Zielona Góra (17.00)
IV runda DP2E – Poznań (17.00)

(joj)

TABELE LIGOWE

SPEEDWAY EKSTRALIGA

V runda Speedway Ekstraligi 16/17 maja
KS Toruń - Falubaz Zielona Góra 54:36
GKM Grudziądz – Unia Leszno 50:40
Włókniarz Częstochowa – Stal Gorzów 31:59
Motor Lublin - Sparta Wrocław 55:35

1. MOTOR LUBLIN	4	8	+86
3. KS TORUŃ	5	8	+20
3. GKM GRUDZIĄDZ	5	7	+24
4. BETARD SPARTA WROCŁAW	5	6	+24
5. UNIA LESZNO	5	4	+16
6. STAL GORZÓW	4	3	+16
7. FALUBAZ ZIELONA GÓRA	5	2	-54
8. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA	5	0	-132

SIÓDEMKA V RUNDY SPEEDWAY EKSTRALIGI

Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin)
Robert Lambert (Apator Toruń)
Michael Jepsen Jensen (GKM Grudziądz)
Jack Holder (Stal Gorzów)
Piotr Pawlicki (Unia Leszno)
Adam Bednar (Stal Gorzów)
Kevin Małkiewicz (GKM Grudziądz)

Cztery mecze V rundy Ekstraligi obejrzało w sumie 32.966 widzów, czyli 8.000 na jeden mecz.

SPEEDWAY 2. EKSTRALIGA

V runda 10 maja

Polonia Piła – Polonia Bydgoszcz 31:58
ROW Rybnik – PSŻ Poznań 41:49
Stal Rzeszów – Ostrovia Ostrów (17 maja)
Orzeł Łódź – Wilki Krosno (17 maja)

1. POLONIA BYDGOSZCZ	5	10	+83
2. ORZEŁ ŁÓDŹ	4	6	+18
3. PSŻ POZNAŃ	5	5	-24
4. WILKI KROSNO	4	4	+14
5. POLONIA PIŁA	5	4	-24
6. STAL RZESZÓW	4	3	-15
7. OSTROVIA OSTRÓW	4	2	-25
8. ROW RYBNIK	5	2	-27

KRAJOWA LIGA ŻUŻLOWA

V runda – 10 maja

Lokomotiv Daugavpils – Landshut Devils (mecz odwołany)
Speedway Kraków – Wybrzeże Gdańsk 45:45
Start Gniezno – Śląsk Świętochłowice 43:23
Kolejarz Opole - pauza

1. START GNIEZNO	4	7	+34
2. WYBRZEŻE GDAŃSK	4	5	+17
3. LANDSHUT DEVILS	3	4	+18
4. KOLEJARZ OPOLE	3	3	+11
5. LOKOMOTIV DAUGAVPILS	4	3	-13
6. SPEEDWAY KRAKÓW	4	2	-25
7. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE	4	2	-42

(joj)

eprasa.pl 72335e31cc

Kamień spadł mi z serca

Rozmowa z ROBERTEM MIKOŁAJCZAKIEM – trenerem ROW-u Rybnik

- No i stało się. Pierwsze zwycięstwo ze Stalą, to jest przełamanie.

- Kamień spadł mi z serca, mówiąc szczerze, bo nie ukrywam, że liczyłem na zwycięstwo, ale do połowy meczu, a w zasadzie do końca, wszystko było możliwe. Cieszę się, że dwa punkty są w końcu u nas.

- Wiedziałem, że będzie mecz zacięty, ale wiedziałem też, że wszystko może się stać. Nie pamiętam takiego meczu, żeby mnie tak stresowało to wszystko i żeby taki to był horror ***- mówi Robert Mikołajczak.***

Fot. Arkadiusz Siwek

- To było trudne zwycięstwo. Jakich kategorii pan użyje, żeby je opisać?

- Bardzo trudne. Wiedziałem, że będzie mecz zacięty, ale wiedziałem też, że wszystko może się stać. Nie pamiętam takiego meczu, żeby mnie tak stresowało to wszystko i żeby taki to był horror. Ten trzynasty wyścig i ten wyścig czternasty, gdzie wydawało się, że będzie 5:1 i to wszystko tak fajnie się zakończy, to nagle upadek. Jesper nie mógł skorzystać z tego motocykla, na powtórkę wyjechał na drugim motocyklu. To różnie zawsze bywa. Fajnie, że do końca nie odpuścił i te cztery okrążenia, można powiedzieć, atakował i na kresce minął swojego rywala. No, dziękuję generalnie wszystkim, ale nadal uważam, że jakieś rezerwy są i uważam, że to nie jest jeszcze to, co ta drużyna powinna jechać. Będziemy pracować.

- To przełamanie było potrzebne, bo ono pokazuje, że jesteście w stanie wygrywać i walczyć, bo tę walkę było czuć od pierwszego wyścigu.

- Dużo takich mamy dziwnych zdarzeń. Ja myślę, że w sporcie potrzebne jest szczęście, a my na tę chwilę go nie mamy. Zawsze jakieś wyścigi nam uciekają, jakieś defekty Kuby Jamroga na starcie, ten czternasty wyścig też. Paweł Wyczyszczok stracił punkt, z Janem Kvechem, jak też jechał na 5:1. No, tak musimy zacząć te punkty zbierać i może wtedy te mecze lepiej będą nam wychodzić, bo na razie to jest walka trochę z samym sobą.

- No i w końcu junior pokazał się z dobrej strony. Tutaj brawa dla żużlowca, tak?

- No, dlatego też tu jest. Po to on tu był, żeby te punkty zbierać. Liczymy wszyscy na Jakuba [Żurka], tak jak na Pawła i czekamy też, aż Kacper wróci, bo Kacper też był w lepszej formie. No ale sport jaki jest, to wiemy. Żużel jest brutalny, można powiedzieć, i kontuzje się zdarzają. Zdarzyła się Kacprowi, czekamy aż wróci do nas z powrotem.

- O tor chcę zapytać, panie trenerze, bo poza startem na tym torze się tak naprawdę nic nie działo. Duża w ogóle nie „chodziła". Patrzyliśmy, jak żużlowy próbują gonić, ale z tego nic nie wynikało. Tam nie było ani jednego wyprzedzenia.

- Mamy nowy tor od tego roku, musimy jeszcze też popracować. Ale toru bym się za bardzo też nie czepiał. Oprócz tego, że nie było walki, to się cieszę, że mecz był wygrany. Na temat toru nie chcę za dużo mówić.

- Czy Wiktor Lampart obronił się tym występem?

- Nikt nie powiedział, że Wiktor ma się bronić. Ja nie wiem, kto pojedzie w następnym meczu. Fakt jest taki, że dochodzi do nas zawodnik, karty każdy ma po swojej stronie i na tę chwilę wszyscy mają takie same szanse na miejsce w składzie. A kto będzie jechał w meczu przeciwko Poznaniowi, zadecydujemy później.

- A o jakim zawodniku mówimy ostatecznie?

- Ostatecznie nie mogę powiedzieć. Musiałbym powiedzieć „pomidor". Proszę pytać prezesa.

- Dziękuję za rozmowę.

- Dziękuję.

BARTOSZ KUCHAREWICZ

Kontuzja Piotra Pawlickiego

W piątym wyścigu spotkania pomiędzy GKM-em Grudziądz a Unią Leszno, jadący na prowadzeniu Piotr Pawlicki nie opanował motocykla i uderzył w bandę. Mimo że po tym upadku mechanicy musieli pomagać mu wsiąść na motocykl, to startował dalej, zdobywając 13 punktów w siedmiu startach.

Po zawodach udał się na badania, po których okazało się, że doznał: zwichnięcia, skręcenia, naderwania stawów i więzadeł na poziomie stawu skokowego i stopy. Na początku tygodnia miał przejść szczegółowe badania, po których będzie wiadomo jak długa przerwa czeka go startach.

Prawdopodobnie będzie musiał odpuścić start w 1. Finale IMP, który obędzie się 16 maja w Toruniu oraz start w domowym meczu z Motorem Lublin.

Dla Unii Leszno to będzie już kolejny mecz, w którym nie będzie mogła skorzystać ze wszystkich zawodników. W wyjazdowych spotkaniach we Wrocławiu i Grudziądzu stosowano zastępstwo zawodnika za Janusza Kołodzieja, który odczuwa skutki jeszcze ubiegłorocznej kontuzji nogi, tym razem w starciu z wicemistrzem Polski zabraknie tegorocznego lidera leszczynian.

(joj)

Fot. pferpawlicki777

Licencja, kontrakt i wielkie nadzieje

Powrót Śląska Świętochłowice na ligową mapę po 24 latach miał być początkiem nowego otwarcia. W klubie od lat podkreślano, że jednym z priorytetów będzie stworzenie formacji młodzieżowej opartej przede wszystkim na własnych wychowankach. Rzeczywistość okazała się jednak bardziej wymagająca.

Choć w składzie znajduje się Szymon Machura, działacze musieli sięgnąć również po zawodników z innych ośrodków. **Do drużyny trafili Jakub Breński, Jędrzej Chmura oraz Leon Szlegiel. Teraz klub wykonał kolejny krok w kierunku budowy młodzieżowego zaplecza.**

Śląsk oficjalnie poinformował o zakontraktowaniu Bartłomieja Kubicy. Młody zawodnik dopiero przed kilkoma dniami zdał w Częstochowie egzamin na licencję żużlową, co otworzyło mu drogę do startów w klasie 500cc.

16-latek zadebiutował już w „dorosłym żużlu" - 6 maja wziął udział w 3. rundzie Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów w Częstochowie i zebrał pierwsze doświadczenie i zapunktował w dwóch wyścigach - zdobywając cztery punkty i pokonując Sebastiana Madeja, Oskara Rumińskiego i Rocha Wujca. **Być może ten dorobek byłby okazalszy, gdyby nie upadek na punktowanej pozycji, gdy ambitnie ścigał Dawida Rozpędka i defekt motocykla na starcie w czwartym wyścigu, kiedy coś wybuchło w jego motocyklu.**

Na razie trudno spodziewać się, by młody żużlowiec od razu otrzymał szansę regularnych startów w Krajowej Lidze Żużlowej. Wszystko wskazuje na to, że najpierw będzie zbierał doświadczenie w zawodach juniorskich i stopniowo przygotowywał się do rywalizacji na seniorskim poziomie.

W **Świętochłowicach nikt jednak nie ukrywa, że właśnie takich zawodników klub potrzebuje najbardziej. Powrót po ponad dwóch dekadach przerwy to nie tylko walka o wynik tu i teraz, ale przede wszystkim próba odbudowy żużla od podstaw.**

KONRAD CINKOWSKI

Znaleźli zastępstwo za Damiana Ratajczaka. To nie koniec transferów?

Kontuzja Damiana Ratajczaka mocno skomplikowała plany nie tylko Falubazu Zielona Góra, ale również szwedzkiej Piraterny Motala. Polski junior był ważnym elementem układanki zespołu Bauhaus-Ligan, dlatego klub niemal natychmiast ruszył na rynek transferowy. Po kilku dniach negocjacji zapadła decyzja. Nowym zawodnikiem Piraterny został Oskar Polis. Działacze przekonują, że wybór nie był przypadkowy. Wszystko przez specyfikę szwedzkich torów.

- Dobrze radzi sobie na mniejszych torach, takich jak Motala i Norrkoeping, więc to dobre dopasowanie **- powiedział Daniel Davidsson w rozmowie ze szwedzkim portalem speedwayfans.se.**

Dla Polaka to duża szansa na dodatkowe regularne starty i pokazanie się w zagranicznej lidze. W Motali liczą przede wszystkim na jego stabilność oraz znajomość technicznych, krótkich torów, które często sprawiają problemy zawodnikom. Polis z takowym ma kontakt także w ojczyźnie za sprawą startów dla Kolejarza Opole.

To jednak może być dopiero początek zmian kadrowych w Piraternie. Klub nie ukrywa, że nadal monitoruje rynek i prowadzi rozmowy z kolejnymi. Wśród kandydatów do wzmocnienia zespołu pojawia się między innymi Max Fricke. Australijczyk nie najlepiej rozpoczął sezon w Polsce, przez co jego średnia wyraźnie spadła. W Szwecji może to mieć ogromne znaczenie, ponieważ tamtejsze przepisy dotyczące budowy składów przypominają dawny system KSM. **Niższa średnia Fricke'a może więc paradoksalnie otworzyć mu drzwi do ligi szwedzkiej.**

KONRAD CINKOWSKI

TYGODNIK ŻUŻLOWY

Zostań naszym korespondentem!

Jeżeli dobrze znasz specyfikę sportu żużlowego,

jeżeli masz łatwość w nawiązywaniu kontaktów,

jeśli chcesz przyczynić się do rozwoju naszej dyscypliny,

jeżeli chcesz zostać jednym z korespodentów

i członków zespołu „Tygodnika" skontaktuj się z nami:

redakcja@tygodnikzuzlowy.pl

CZEKAMY NA OFERTY WSPÓŁPRACY!

BIBLIOTEKA ŻUŻLOWA CYFROWA mbpleszno.pl

Cyfrowa Biblioteka Żużlowa jest jedynym w Europie zasobem cyfrowym skierowanym do miłośników sportu żużlowego. Zawiera kilkadziesiąt pozycji książkowych i gazetowych poświęconych speedwayowi. Biografie zawodników, wyniki meczów, ciekawostki związane z czarnym sportem – wszystko na wyciągnięcie ręki. Bez potrzeby logowania i bezpłatnie. Zbiory Cyfrowej Biblioteki Żużlowej są na bieżąco wzbogacane nowymi publikacjami.

Zajrzyj na

www.lbc.leszno.pl

i wybierz zakładkę

Cyfrowa Biblioteka Żużlowa

eprasa.pl 72335e31cc

JESZCZE O MECZU BETARD SPARTA WROCŁAW - UNIA LESZNO

NIEZAWODNY ARTIOM ŁAGUTA. PREZES ANDRZEJ RUSKO KIBICUJE MACIEJOWI JANOWSKIEMU

Piszę ten tekst po czterech rundach PGE Ekstraligi 2026. I co widzę? Nihil novi. Na czele tabeli Motor Lublin, za nim Betard Sparta Wrocław, a najniższe miejsce na podium dla obrońcy mistrzowskiego tytułu Apatora Toruń. Z minimalną stratą dwaj niemal powszechnie uważani za poważnych kandydatów do play-off GKM Grudziądz i Unia Leszno. Zaskoczeniem może być słabsza niż należało oczekiwać jazda żużlowców Falubazu Zielona Góra, w mniejszym stopniu Stali Gorzów, natomiast jedynym celem zdecydowanego outsidera Włókniarza Częstochowa jest wywalczenie choćby jednego punktu. O tym, jak dużego osłabienia przed tym sezonem doznały „Medaliki", świadczy postawa między innymi Kacpra Woryny oraz Piotra Pawlickiego. Obaj znajdują się w znakomitej formie, należąc do najmocniejszych punktów aktualnych drużyn. Wnuk Antoniego Woryny wygrał rywalizację o „Złoty Kask", nade wszystko zaś zaimponował wymarzonym debiutem w Speedway Grand Prix, wygrywając rundę w niemieckim Landshut. Zyskały Unia Leszno (Piotr Pawlicki powrócił do domu) i Motor, w którym Dominika Kuberę (teraz Falubaz) bardzo udanie zastąpił rodowity rybniczanin. O tym, że nawet teoretycznie słabsi mogą postraszyć faworytów świadczyły wyniki wyjazdowych spotkań Unii, która przegrała w Toruniu zaledwie 44:46 i we Wrocławiu 40:50.

Ale nie zgadzam się z tytułem relacji z meczu Betard Sparty z Leszczynianami: „Artiom Łaguta uratował WTS Wrocław. Unia postraszyła". Rzeczywiście, goście trochę postraszyli spartan, ale gdyby nie nieprzemyślana szarża Brady'ego Kurtza w dziewiątym wyścigu, do emocjonującej końcówki by nie doszło. Wspomniał o tym menedżer (zarazem dyrektor sportowy) Wrocławskiego Towarzystwa Sportowego Piotr Protasiewicz, który powiedział też, że jego podopieczni popełnili kilka prostych błędów, tracąc w ten sposób punktowane pozycje. Artiom Łaguta nie tyle uratował Spartę, ile pomógł jej w cennym zwycięstwie. Jest w wysokiej formie, zdarzyła mu się jedna wpadka w Gorzowie, jednak na doskonale sobie znanym torze w Grudziądzu oraz przeciwko Unii na wrocławskim Olimpijskim należał do pierwszoplanowych postaci. W spotkaniu Sparty z Unią nie wystąpił kontuzjowany Janusz Kołodziej, co zdaniem dziennikarza zmniejszyło szanse gości na sukces. Lubię i cenię Janusza, ale nie zgadzam się z twierdzeniem, że z nim Leszczynianie mogli myśleć o zwycięstwie, albo choćby remisie). **Kołodziej powoli zbliża się do końca kariery, nie jest już tym groźnym żużlowcem, jakim był do niedawna, czego najlepszym dowodem postawa w meczu przeciwko Apatorowi na torze toruńskiej MotoAreny.** Jak wyżej wspomniałem, goście przegrali zaledwie 44:46, przy czym Kołodziej wywalczył cztery punkty w czterech wyścigach (bez indywidualnego zwycięstwa). To był najgorszy rezultat seniora Unii (zdecydowanie więcej zdobył też junior Nazar Parnitskyi). **We Wrocławiu za pana Janusza stosowano ZZ, dzięki czemu najskuteczniejsi Pawlicki i Parnitskyi wystartowali aż siedem razy, zaś Australijczycy Ben Cook i Keynan Rew sześć. I nie sądzę, by Kołodziej przywiózł więcej punktów, niż jego klubowi partnerzy.**

Artiom Łaguta nie tyle uratował Spartę, ile pomógł jej w cennym zwycięstwie - twierdzi autor artykułu. *Na zdjęciu prezes WTS-u Wrocław Andrzej Rusko dziękuje Artiomowi Łagucie, który był pierwszoplanową postacią meczu.*
Fot. WTS Sparta Wrocław

Nieco poniżej oczekiwań (prawidłowość po rundzie GP?) zaprezentowali się Brady Kurtz oraz drugi w Landshut Daniel Bewley (w części zasadniczej komplet punktów, w finale przegrał z Woryną). Kolejny raz nieco zawiódł bohater z Gorzowa Bartłomiej Kowalski, za to do dawnej formy zdaje się wracać Maciej Janowski. To już jest prawie „Magic" z najlepszych lat, co musi cieszyć prezesa Andrzeja Rusko oraz uwielbianego przez kibiców (kolejny raz trybuny wypełnione do ostatniego miejsca) „Janosia".

A propos prezesa WTS, postanowiłem „naciągnąć" Andrzeja (co nie jest prostą sprawą) na kilka zdań komentarza po dotychczasowych spotkaniach.

- Czy po czterech seriach spotkań można pokusić się o wstępne choćby oceny?

- Jest na to za wcześnie. Sądzę, że będzie można na odważyć się na to po szóstej rundzie, choć oczywiście o wszystkim i tak rozstrzygną dopiero play-off.

- Z jakimi, pańskim zdaniem, niespodziankami mieliśmy już do czynienia?

- Wielkich nie zauważyłem. Niektóre wyniki są nieco mylące, a wynikają z różnych czynników: przygotowania zaskakującego dla gości toru, tzw. dyspozycji dnia, czy opon dętkowych, z którymi niektórzy sobie jeszcze nie radzą, więc potrzebują czasu, by się do nich dostosować.

- Maciej Janowski…

- Znam człowieka. A tak poważnie, nie jestem zaskoczony jego dobrą postawą. Wszak wiem, na co go stać. Powiem więcej, jestem przekonany, że Maciek będzie jeszcze lepszy. A jego dobrej formy zespół będzie potrzebował, by powalczyć o szóste mistrzostwo kraju.

- Za nami pierwsza runda Speedway Grand Prix w Landshut. Świetnie spisał się spartański Anglik, nieco gorzej ubiegłoroczny wicemistrz z Australii.

- Brady zawalił jeden wyścig w sesji zasadniczej, i to kosztowało go nieobecność w finale (zabrakło punktu do bezpośredniego awansu), nie wyszedł mu też ostatni start. Jestem jednak przekonany, że w kolejnych rundach to będzie znowu ubiegłoroczny Kurtz. Co do Dana, to zawodnik o ogromnym potencjale, sięgającym mistrzowskiego tytułu. Dlaczego więc czasami popełnia proste błędy? Bo on ciągle bawi się speedwayem, nie traktuje go jako najważniejszej rzeczy w życiu. Kiedy to się zmieni, będzie jeszcze groźniejszy.

WALDEMAR NIEDŹWIECKI

RAFAŁ OKONIEWSKI (trener Unii Leszno)

Wnioski z meczu…

- Myślę, że pojechaliśmy dobry mecz. Duża ilość zmian była wyzwaniem, ale daliśmy radę. Trochę niedosytu jest, zabrakło punktów, żeby wygrać, ale ogólnie myślę, że sporo pozytywów po tym spotkaniu można znaleźć.

- Czy słabsza forma Grzegorza Zengoty to wynik jego problemów z dopasowaniem sprzętu, czy może jednak jest to coś innego, głębszego i potrzeba więcej czasu, żeby Grzegorz wrócił na dobre tory?

- Trudno powiedzieć. Na pewno Grzegorz ma problemy ze sprzętem. Pracujemy razem z nim i staramy się jak najmocniej mu pomóc. Grzegorz musi sobie wszystko poukładać, bo na początku tego sezonu ma pewne blokady zarówno w sprzęcie, jak i ogólnie w jeździe na torze.

- Janusz Kołodziej mimo braku jazdy był z drużyną na tym meczu. Jak dużo znaczy obecność tak doświadczonego zawodnika w parku maszyn, nawet wtedy, kiedy nie może rywalizować bezpośrednio na torze?

- Wsparcie od Janusza znaczy bardzo dużo. Mimo, że nie był zdolny do jazdy, to w trakcie meczu dawał dużo bardzo cennych wskazówek innym zawodnikom. Mieć w zespole kogoś takiego jak Janusz to skarb.

- Dużo nerwów kosztował pana start Nazara Parnitskyiego w Grand Prix Niemiec? Jak ocenia pan jego debiut?

- Było trochę stresu. Wiadomo chcę, żeby wszyscy zawodnicy byli zdrowi, a co do samego wyniku, to myślę, że pierwsze doświadczenie Nazar w Grand Prix zebrał i zobaczymy co będzie dalej.

PIOTR PROTASIEWICZ (trener Betard Sparty Wrocław)

O wpływie pogody na stan toru

- Pierwszy mecz jechaliśmy przy około 5 stopniach Celsjusza, a ten przy około 20 stopniach. Dla mnie to była zagadka, jak ten tor się będzie zachowywał, także i dla mnie i dla toromistrza przygotowanie toru na ten mecz było cenną lekcją.

- Do niedawna był pan czynnym zawodnikiem. Powiedział pan kiedyś, że gdzie kończy się logika, tam zaczyna się żużel. To zdanie chyba szczególnie w tym sezonie bardzo się sprawdza i w żużlu decydują detale przez co coraz więcej wyników meczów zaskakuje.

- Tak, ale to tylko pokazuje jaki jest poziom tej ligi. Poza drużyną z Częstochowy, cała reszta jest bardzo wyrównana i można przegrać z każdą z nich nawet na swoim torze. Wystarczy spojrzeć na ekipę z Zielonej Góry, która pierwsze mecze przegrała wysoko, a potem zdobyła ponad 40 punktów w Lublinie, co jest bardzo trudne do zrobienia. Każda drużyna może mieć „swój dzień" i uważam, że wszystko jest możliwe.

I formie Mikkela Andersena…

- Przed sezonem wiedziałem, że będzie to dla niego trudny rok, ale nie sądziłem, że to zderzenie z Ekstraligą będzie aż tak duże. Mikkel według mnie zbyt mocno się „podpala" i przez to dużo traci na torze w trakcie biegów. W lidze niżej pewnie poradziłby sobie dużo lepiej. Wierzę jednak, że przyjdzie taki mecz w tym sezonie, po którym się odblokuje i pokaże na co go stać. Zmian w składzie nie planuję.

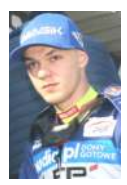

KACPER MANIA (Unia Leszno)

- Jesteś po pierwszych w karierze meczach w Ekstralidze. Jak duży to przeskok względem poprzedniego roku?

- Na pewno duży, ale też w tym sezonie zbyt dużo złego dzieje się wokół mnie i mojego teamu. Dużo różnych słów pod moim adresem z zewnątrz pada i to mocno mi utrudnia sezon.

- Co konkretnie masz na myśli?

- Nie chcę o tym mówić. Uważam, że już i tak za dużo zostało powiedziane, więc zostawmy to.

- Jak dużo daje ci współpraca z Damianem Balińskim?

- Z Damianem znamy się od wielu lat i nasza współpraca układa się bardzo dobrze. Jego rady są dla mnie bardzo pomocne i cenię sobie jego wsparcie.

BARTŁOMIEJ KOWALSKI (Betard Sparta Wrocław)

- Czy wiesz dlaczego dzieje się tak, że wchodzisz w mecz bardzo dobrym wyścigiem, a później jest słabiej?

- Chciałbym znać odpowiedź na to pytanie. Dużo pracuję zarówno fizycznie, mentalnie, jak i nad sprzętem, żeby było lepiej.

- Czy twój przypadek może być idealnym wręcz dowodem na to, że w żużlu decydują detale?

- Na pewno w żużlu decydują detale i łatwo można się pogubić. Poziom jest niezwykle wyrównany, trzeba ciężko pracować.

- Twój brat awansował do finałów IMP. Duża sprawa jak dla tak młodego żużlowca…

- Radek pojechał świetnie w Świętochłowicach i jestem z niego bardzo dumny, cała rodzina jest dumna. Zdobędzie cenne doświadczenie w finałach, trzymam za niego kciuki.

SEBASTIAN KOZAL

POBANDZIE.COM.PL POBANDZIE.COM.PL POBANDZIE.COM.PL POBANDZIE.COM.PL

eprasa.pl 72335e31cc

Bohaterowie, dzięki którym sezon

Żużlowy weekend napisał kilka historii, które kibice zapamiętają na długo, od spektakularnych triumfów i perfekcyjnych występów, po przełamania i wejścia na zupełnie nowy poziom. Oto bohaterowie żużlowego weekendu (01-03.05), którzy udowodnili, że sezon nabiera rozpędu w wielkim stylu.

1. PRZEMYSŁAW PAWLICKI
(Falubaz Zielona Góra) 15 (3,3,3,3,3)

Komplet punktów starszego z braci robi ogromne wrażenie, to był występ, który ustawił całe spotkanie. Wyścigi z udziałem kapitana Falubaz Zielona Góra zakończyły się wynikiem 22:8, co najlepiej pokazuje, jak kluczową był postacią tego dnia. Zawodzący dotąd Falubaz zdobył pierwsze punkty w sezonie, ale jeśli chce regularnie powiększać dorobek, będzie potrzebował równie wysokiej formy swojego kapitana. Tym bardziej że przed zespołem dwa bardzo trudne wyjazdy, do Torunia i Gorzowa, gdzie o kolejne punkty będzie niezwykle ciężko.

2. KACPER WORYNA 11 (1,2,3,t,2,3)

Debiutant i zwycięzca pierwszego turnieju Grand Prix sezonu w Landshut musiał znaleźć się wśród bohaterów minionego weekendu. Rybniczanin jadąc po raz pierwszy w życiu w stawce najlepszych zawodników świata, wszedł do tego grona bez kompleksów i w niezwykle efektownym stylu sięgnął po triumf. Skazywany przed sezonem na pożarcie pokazał, że wola walki i wiara potrafią zdziałać naprawdę wiele.

Wyraźnie widać też, że przeprowadzka z Częstochowy do Lublina bardzo mu służy, nowe otoczenie i stabilizacja przekładają się na coraz lepszą jazdę. Już w pierwszym turnieju cyklu Grand Prix zapisał się na kartach historii, a jeśli utrzyma ten poziom, może nie tylko namieszać w tegorocznej rywalizacji, ale i na dłużej zadomowić się w światowej czołówce.

3. ARTIOM ŁAGUTA
(Betard Sparta Wrocław) 15 (3,3,3,3,3)

Absolutnie fenomenalny występ, kompletnie nieuchwytny dla rywali i potwierdzający, że jest w znakomitej formie. W meczu z Unią Leszno był kapitalny w każdym aspekcie żużlowego rzemiosła, od świetnych startów po bezbłędną jazdę na dystansie. Łaguta imponował kontrolą nad motocyklem, pewnością siebie i umiejętnością czytania toru, elementami, które na tym poziomie robią różnicę. Kolejny raz udowodnił też, że Stadion Olimpijski we Wrocławiu to jego królestwo. W 10 wyścigach tego sezonu na domowym torze zdobył aż 29 punktów i bonus, pozostając niepokonanym. Jeśli utrzyma taką dyspozycję, będzie jednym z głównych kandydatów do dominacji w lidze przez cały sezon.

4. VADIM TARASENKO
(GKM Grudziądz) 12+1 (3,3,2,1*,1,2)

Świetny występ zawodnika jadącego życiowy sezon i wyrastającego na jednego z liderów „Gołębi”. Na torze w Toruniu pokazał klasę, dwukrotnie pokonując zarówno Roberta Lamberta jak i Mikkela Michelsena, a także raz znajdując sposób na Patryka Dudka. Takie wyniki na tak trudnym terenie mają swoją wagę i nie są dziełem przypadku, to efekt coraz większej pewności siebie i świetnego przygotowania sprzętowego. Jest bardziej powtarzalny, lepiej radzi sobie

→

Rozpędzić maszynę

U progu sezonu koncentrowałem się w znacznej mierze na pozytywach Krajowej Ligi Żużlowej i zawodnikach, którzy bardzo dobrze weszli w nowe rozgrywki. Myślę, że to dobry moment, by wspomnieć nieco o tych, którzy zawodzą. Nie chodzi nawet o suchy wynik i najgorsze ligowe statystyki, bo tu bez problemu moglibyśmy wskazać kilku juniorów, nieodgrywających większych ról w swoich drużynach. Skoncentruję się natomiast na żużlowcach, co do których oczekiwania są większe, a jakby na razie pogubieni.

Zaledwie trzy punkty w czterech startach zdobył Casper Henriksson podczas pierwszego spotkania w Gdańsku, kiedy miejscowi mierzyli się ze Śląskiem Świętochłowice. Wynik mizerny, zwłaszcza, że przy jego nazwisku pojawiła się też jedna taśma. Szwed jeszcze rok wcześniej sygnalizował zjazd formy, dlatego też zmiana otoczenia na polskie wybrzeże. Dobrze, że chociaż na torze poprzedniego pracodawcy zapunktował przyzwoicie, bo mało rzeczy byłoby dzisiaj na jego obronę. W Gnieźnie wywalczył bowiem siedem „oczek”.

Niniejszy tekst piszę przed domowym meczem krakowian, nie znam zatem wyniku, ale już na ten moment postawię tezę, że więcej oczekiwano od Dawida Rempały, który rok temu doskonale wkomponował się w zespół z królewskiego miasta. Początek obecnej kampanii jest dobry, lecz tarnowski wychowanek w każdym ze spotkań miał przynajmniej jedną, wyraźną wpadkę. W meczu przeciwko Kolejarzowi Opole w 13. wyścigu – niezwykle ważnym w kontekście całego meczu – przyjechał do mety ostatni. Przypominam, że Speedway Kraków zremisował tamto spotkanie.

Przeciwko Landshut na krakowskim torze Rempała zdobył osiem punktów, ale raz defektował motocykl, a w ostatnim starcie dojechał na końcu stawki. Na Łotwie w starciu z Lokomotivem było dziesięć punktów, ale w sześciu startach i przy jego nazwisku aż dwa „zera”, co ten wynik czyni zdecydowanie mniej spektakularnym. Jak 24-latek pojechał z Gdańskiem? Cóż, Państwo sami ocenicie, lecz rywal wymagający.

Bardzo stabilnie sytuacja wygląda w Opolu. Właściwie wszyscy seniorzy jadą równo, a przoduje Oskar Polis, bezwzględny lider. Jeśli miałbym się do czegoś przyczepić, to pewnie brakuje punktów młodzieżowców, ale zawodzi też Matic Ivacic. Słoweniec tylko w Krakowie – potwierdzając doskonałą znajomość tamtego toru – zapunktował na przyzwoitym poziomie, inkasując dziewięć „oczek”. W Opolu natomiast mu nie idzie zupełnie, w dwóch meczach zdobywał po punkcie. Wygląda, jakby kompletnie nie mógł odnaleźć właściwych ustawień na ten specyficzny, krótki i techniczny tor. W ubiegłym roku, w barwach Speedway Kraków, Ivacic w stolicy opolskiego nie jechał z uwagi na kontuzję. **Czy i kiedy spasuje się z torem na stadionie im. Mariana Spychały?**

Skuteczny na torze w Landshut, niemrawy i słaby na wyjazdach – tak w skrócie można opisać postawę Kevina Woelberta, który jako jedyny w niemieckim klubie, nie wjechał dobrze w ten sezon. Oczywiście, nie licząc Wrighte’a i Rissa, którzy zmagają się z problemami zdrowotnymi. Kwintesencją niepowodzenia był występ w Gnieźnie, kiedy to w sześciu wyjściach spod taśmy wywalczył dla „Diabłów” ledwie cztery punkty. Sporo do poprawy. **Kiedy jednak Wolebert odnajdzie siebie, Landshut będzie piekielnie mocne. A może już te płomienie są wysokie?**

Nad Dźwiną na razie z lekkim niepokojem spoglądają na formę Jewgienija Kostigovsa. Ubiegłoroczny lider drużyny Lokomotivu Daugavpils obecnie jedzie przeciętnie. Owszem, zdobywa cenne dla zespołu punkty, ale do przewodnictwa drużynie mu daleko. Fatalny występ w Świętochłowicach, umiarkowanie dobry u siebie przeciwko Wybrzeżu. Ani razu w czterech pierwszych meczach nie zdobył chociażby dziesięciu punktów, co przecież rok wcześniej było normą, a na koniec Kostigovs mógł pochwalić się średnią 10,143 punktu zdobywanych na każdy z meczów. **Coś się zacięło, a trener Kjastas Poudżuks musi znaleźć odpowiednie remedium na bolączki 30-latka.**

Kiepski mecz na wyjeździe w Opolu zaliczył Kevin Fajfer, dla którego trzeci sezon po powrocie do Gniezna rozpoczął się w kratkę. Wyniki na torze przy Wrzesińskiej są optymalne, choć nie rewelacyjne. Przypuszczam, że w niedzielnym meczu przeciwko Śląskowi Kevin zapunktował wysoko. Tyle tylko, że trzeba poprawić formę w delegacjach. Jest na to czas, bo najbliższe spotkanie wyjazdowe Startu Gniezno dopiero 24 maja, kiedy udadzą się do Dyneburga. **Uważam, że od Fajfera należy oczekiwać nieco więcej. Przypomnę, że w 2024 roku stanowił siódmą siłę Krajowej Ligi żużlowej, a i na wyjazdach jego średnia dobiła prawie do dwóch punktów na wyścig.**

Czy można wskazać kogoś, kto zawodzi w ekipie beniaminka ze Świętochłowic? Od tego zespołu oczekuje się niewiele, dlatego też jest to zadanie trudne. Pomijając Bartosza Szymurę, który – po prostu – z profesjonalnym ściganiem rozminął się wiele lat temu, wskażę na Adriana Gałę. Rozumiem, że jego wyniki od kilku sezonów, nie pozwalały myśleć, że nagle będzie liderem. Natomiast jako kapitan drużyny i niezwykle jednak doświadczony żużlowiec, powinien nieco podreperować dorobek punktowy w meczach. Czy odkuł się na znanym sobie dobrze torze w Gnieźnie?

Wskazałem po jednym zawodniku z każdej 2-ligowej drużyny. To nie tak, że oni zawodzą i można już stawiać krzyżyki na sezonie. Bynajmniej, są to żużlowcy, którzy przywożą cenne punkty, lecz zarazem z wielkim potencjałem, nawet patrząc przez pryzmat wyłącznie doświadczenia. Czy nabiorą rozpędu? Odnajdą właściwe ustawienia? Odpowiedzi przyniosą najbliższe kolejki.

„You bought a guitar to punish your ma” (Kupiłeś gitarę na złość mamie). Parafrazując nieco tekst „Floydów” z piosenki „Welcome to the machine”: **Kupiłeś motocykl na złość mamie. Rozpędź zatem maszynę. Śniłeś o wielkich gwiazdach.**

AMADEUSZ BIELATOWICZ

Wygrać kilka meczów

Rozmowa z KRZYSZTOFEM BASEM - trenerem Śląska Świętochłowice

- Zaczęliśmy sezon dobrze, od wygranej. To jest dobry prognostyk na dalszą część sezonu ***- mówi Krzysztof Bas.***

Fot. autor tekstu

- Gratulować występu? Przegraliście, a na twarzach zawodników nie widać smutku?

- Żużel wrócił do Świętochłowic po 24 latach przerwy. Myślę, że na taką świeżą drużynę można być zadowolonym. Zawodnicy zostawiają serce na torze, walczą. To jest powód do radości. Testujemy pewne rozwiązania przed meczami, które będą u nas, więc fajnie było zmierzyć się z lepszą drużyną. Zaczęliśmy sezon dobrze, od wygranej. To jest dobry prognostyk na dalszą część sezonu. Kibice na stadionie są, wszystko idzie w dobrą stronę. Chcemy dalej się rozwijać.

- Jakie cele na ten sezon sobie stawiacie?

- Każdy sportowiec chce zwyciężać. Pragniemy wygrać kilka spotkań u siebie, przejechać sezon i pokazać, że jesteśmy równą drużyną, która się buduje. Na drugi rok planujemy się wzmocnić i pojechać znacznie mocniej.

- Jest Adrian Gała, jest Mateusz Tonder, którzy ciągną wynik. Takim waszym „wynalazkiem” jest też Matteo Boncinelli, który dość dobrze punktuje...

- Chłopak dużo się jeszcze musi uczyć, ale robi swoje i można być z niego zadowolonym. Myślę, że z każdym spotkaniem będzie coraz lepszy.

- Czegoś wam brakuje? Rozważacie pozyskanie jeszcze jakiegoś zawodnika?

- Myślę, że w każdej drużynie tak się dzieje, że czasem jakieś „oczko” nie zadziała. Na tym to polega, że trzeba szybko zareagować i coś wymyśleć. Nie ma co tragizować, nie jest źle.

- Jak się pan czuje osobiście po tylu latach, kiedy żużel do Świętochłowic w końcu wrócił?

- Czuję się fantastycznie. To było moich piętnaście lat walki o żużel. To nie tylko ja, ale jest mnóstwo ludzi, którzy o to zabiegali. Ogromny szacun i podziękowanie dla tych, którzy w nas wierzyli i ufali, że nasze słowa się spełnią.

- Startował pan tutaj w Gdańsku jeszcze jako zawodnik. Pamięta pan swój występ w 1998 roku?

- Trudne pytanie. Zaliczyłem chyba upadek, ale po zawodach zostałem i miałem kilkudniowe wczasy, dlatego wspomnienia raczej mam przyjemne… Ale przyznam, ze nigdy nie byłem dobry w statystykach. Wiem, że karierę zawodniczą skończyłem w 2003 roku meczem w Łodzi w barwach ekipy z Krosna… (10 sierpnia 2003 roku Krzysztof Bas zdobył 4 punkty w 4 wyścigach, wygrywając swój ostatni wyścig – dop. aut.).

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
TOMASZ ROSOCHACKI

eprasa.pl 72335e31cc

NABIERA ROZPĘDU

pod presją i coraz częściej bierze odpowiedzialność za wynik drużyny. Jeśli utrzyma ten trend, nie tylko na dobre zadomowi się w ligowej czołówce, ale też realnie zacznie być postrzegany jako jedna z nowych gwiazd ligi.

5. DANIEL BEWLEY 17 (3,3,3,3,3,2) — Grand Prix 8+2 (0,2,3,1*,2*) — Betard Sparta — Unia Leszno

W sobotni wieczór (02.05) podczas Grand Prix w Landshut był absolutnie fenomenalny. Imponował szybkością, pewnością siebie i kontrolą nad wydarzeniami na torze, a jego jazda mogła się podobać nawet najbardziej wymagającym kibicom. Brytyjczyk zaliczył znakomite wejście w sezon i jasno zasygnalizował aspiracje do walki o tytuł indywidualnego mistrza świata. Dzień później we Wrocławiu nie było już aż tak perfekcyjnie, ale wynik 8+2 przeciwko Unii Leszno to solidny dorobek.

6. ANTONI KAWCZYŃSKI (KS Toruń) 7+1 (3,1*,3)

Kawczyński miał bardzo udany występ w derbach, potwierdzając rosnącą formę i coraz większą pewność na torze. Dwa wyścigi z jego udziałem zakończyły się podwójnymi zwycięstwami mistrzów Polski, co miało ogromne znaczenie dla końcowego wyniku.

Coraz lepiej czyta zawody, podejmuje trafne decyzje i potrafi odnaleźć się zarówno na starcie, jak i w walce na dystansie. Widać wyraźnie, że praca sztabu szkoleniowego przynosi efekty, jego rozwój nie jest przypadkowy. Jeśli utrzyma ten kierunek, może w najbliższym czasie wyrosnąć na jednego z najlepiej punktujących juniorów ligi.

7. MITCHELL MCDIARMID (Falubaz Zielona Góra) 7+2 (3,2*,w,2*)

Sensacyjny występ 18-letniego Australijczyka to jeden z najjaśniejszych punktów rundy. Był o krok od kompletu punktów, a na drodze stanęło mu jedynie wykluczenie w XI wyścigu. Co jednak najważniejsze, na torze nie znalazł pogromcy.

Wobec kontuzji Damiana Ratajczaka spadła na niego większa odpowiedzialność i trzeba przyznać, że test zdał wzorowo. Nie tylko punktował, ale też imponował pewnością siebie i dojrzałością w podejmowaniu decyzji na torze, jak na swój wiek wyglądał niezwykle solidnie. Jeśli utrzyma taki poziom, może to być początek znacznie lepszej passy młodego zawodnika. Ten występ pokazał, że drzemie w nim ogromny potencjał.

MICHAŁ PIOTROWICZ

Czasu na odrabianie strat coraz mniej

Speedway Kraków nie chce pogodzić się z rolą outsidera w Krajowej Lidze Żużlowej. Po bardzo słabym początku sezonu w klubie z Nowej Huty zapadły konkretne decyzje, które mają odmienić sytuację drużyny i zatrzymać pogłębiający się kryzys. Działacze postawili na doświadczenie oraz świeży impuls, powierzając funkcję trenera Mirosławowi Kowalikowi. Były reprezentant Polski i uznany szkoleniowiec ma nie tylko poprawić wyniki zespołu, ale również odbudować atmosferę i przywrócić wiarę w walkę o znacznie lepszą pozycję w lidze.

Pierwsze tygodnie sezonu były dla krakowskiego zespołu wyjątkowo trudne. Speedway Kraków rozpoczął rozgrywki od remisu 45:45 z Kolejarzem Opole na własnym torze, choć przed meczem liczono na pełną pulę punktów. Kolejne spotkania przyniosły już wyraźne rozczarowanie. Najpierw krakowianie przegrali przed własną publicznością z Landshut Devils 38:51, a następnie ulegli na wyjeździe Lokomotivowi Daugavpils 39:51. Tylko jeden punkt po trzech kolejkach sprawił, że drużyna znalazła się na samym dole tabeli, a w klubowych gabinetach uznano, że dalsze czekanie nie ma sensu.

Władze Speedway Kraków zdecydowały się więc na szybkie i zdecydowane działanie. Zmiana szkoleniowca nastąpiła błyskawicznie, jednak Adam Weigel nie rozstaje się z klubem. Dotychczasowy trener pozostanie częścią projektu i obejmie stanowisko dyrektora sportowego. Taki ruch ma pomóc w uporządkowaniu kwestii organizacyjnych oraz transferowych, które w najbliższych tygodniach mogą okazać się kluczowe dla przyszłości zespołu.

Nowym trenerem został Mirosław Kowalik, człowiek doskonale znany w polskim środowisku żużlowym. W czasach kariery zawodniczej należał do czołowych postaci Apatora Toruń i sięgał po sukcesy zarówno w Drużynowych Mistrzostwach Polski, jak i Mistrzostwach Polski Par Klubowych. Po zakończeniu ścigania z powodzeniem odnalazł się w roli szkoleniowca. Pracował między innymi w PSŻ Poznań, Starcie Gniezno, Unibaksie Toruń czy Wybrzeżu Gdańsk. Szczególnie dobrze wspominana jest jego praca w Poznaniu, gdzie bardzo szybko zbudował drużynę zdolną do wywalczenia awansu do wyższej klasy rozgrywkowej.

W Krakowie liczą, że podobny scenariusz uda się powtórzyć także teraz. Kowalik ma opinię trenera, który potrafi uporządkować zespół, poprawić atmosferę i wydobyć potencjał nawet z zawodników będących w słabszej formie. To szczególnie ważne w sytuacji, gdy część liderów Speedway Kraków nie spełnia oczekiwań, a drużyna wyraźnie potrzebuje nowego otwarcia.

Na zmianie szkoleniowca działania krakowskiego klubu jednak się nie kończą. Speedway Kraków bardzo aktywnie działa również na rynku transferowym. Prezes Mikołaj Frankiewicz zapowiedział, że do drużyny ma trafić aż czterech nowych zawodników. Pierwsze nazwiska zostały już oficjalnie potwierdzone. Zielone światło do startów otrzymali Fraser Bowes oraz Sebastian Mayland, którzy mają zwiększyć rywalizację w składzie i poprawić jakość zespołu.

Bowes to zawodnik dobrze znany kibicom niższych lig. W poprzednim sezonie reprezentował Unię Tarnów w Speedway 2. Ekstralidze, a dodatkowo ścigał się w barwach Motoru Lublin w rozgrywkach Ekstraligi U-24.

Z kolei Sebastian Mayland wcześniej zbierał doświadczenie w młodzieżowych rozgrywkach ekstraligowych jako zawodnik Stali Gorzów. W klubie wierzą, że obaj szybko odnajdą się w nowym otoczeniu i pomogą drużynie w walce o przełamanie.

Coraz głośniej mówi się także o możliwym transferze Petera Kildemanda. Doświadczony Duńczyk byłby dla Speedway Kraków bardzo dużym wzmocnieniem, szczególnie pod względem doświadczenia i stabilności punktowej. Na razie klub nie potwierdza tych informacji oficjalnie, ale rozmowy mają być zaawansowane.

Choć wokół Speedway Kraków pojawiało się ostatnio sporo niepokojących sygnałów, władze klubu przekonują, że sytuacja pozostaje pod kontrolą. Ostatnie decyzje pokazują jednak wyraźnie, że w Nowej Hucie nikt nie zamierza rezygnować z walki o poprawę wyników. **Zatrudnienie Mirosława Kowalika oraz planowane transfery mają być początkiem większych zmian, które pozwolą drużynie wydostać się z kryzysu i odzyskać konkurencyjność w dalszej części sezonu. Kibice liczą, że nowy impuls przyjdzie szybko, bo czasu na odrabianie strat w lidze nie ma już zbyt wiele.**

MICHAŁ PIOTROWICZ

Wraca uśmiech

Rozmowa z KRYSTIANEM PIESZCZKIEM - zawodnikiem Wybrzeża Gdańsk

- W meczu ze Śląskiem Świętochłowice zaliczyłeś świetny występ, zdobyłeś komplet punktów. Wróciłeś do zespołu po ostatniej pauzie. Czy to ta przerwa zadziałała na ciebie tak motywująco?

- Nie nazwałbym tego „motywująco"… Przede wszystkim odbyliśmy rozmowę w klubie. Porozmawialiśmy sobie z trenerem i działaczami o tym, jakie są oczekiwania obu stron. Myślę, że taka szczera, męska rozmowa w zamkniętym gronie była nam po prostu potrzebna. Cieszę się, bo ta dobra jazda w końcu wróciła, a wraz z nią uśmiech na twarzy, co zresztą było widać na torze.

- Po finale mistrzostw Polski par wydawało się, że jesteś w dobrej dyspozycji. Niestety wyjazd do Daugavpils zakończył się mizernym występem. Teraz zobaczyliśmy zupełnie innego Krystiana Pieszczka. Takiego, który przez lata zachwycał swoją postawą na torze. Z czego wynikały te wcześniejsze wahania formy?

- Początek sezonu był dla mnie dużym wyzwaniem, ponieważ miałem stosunkowo mało jazdy. Wiadomo, że jeśli od początku nie wejdzie się dobrze w rozgrywki, to szybko trzeba znaleźć rozwiązanie, bo w innym wypadku ucierpi na tym cała drużyna. Musiałem przemyśleć sobie niektóre rzeczy i przeanalizować te małe perturbacje, które sprawiały, że moja forma była dotąd w kratkę.

Początek sezonu był dla mnie dużym wyzwaniem ***– twierdzi Krystian Pieszczek.***

Fot. autor tekstu

- Wystartowałeś w prywatnym, nieklubowym kevlerze…

- Wszystko – kombinezon oraz osłony - mam zamówione. Niestety, u producenta pojawiły się nieprzewidziane problemy techniczne. Czekam na dostawę.

- Czułeś wcześniej, że ten przełom nastąpi w tym meczu?

- Tak, na ostatnim treningu widziałem już, że „coś" zaskoczyło. Mam wielką nadzieję, że uda mi się teraz utrzymać ten impet. Mam poczucie, że teraz będzie już tylko z górki. Muszę też przyznać, że na mój dobry występ miała też wpływ pogoda – bardzo lubię jeździć, kiedy jest ciepło. Dla mnie im cieplej, tym lepiej...

- Zatem życzę słońca na torze. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
TOMASZ ROSOCHACKI

Galicyjskie donosy

Casus Pawlicki

Widok był bardzo przykry. Po upadku na torze w Grudziądzu, podczas meczu ligowego GKM-u z Unią Leszno, Piotr Pawlicki, niczym ranny na polu walki wojenny weteran, podtrzymywany przez osoby towarzyszące, z grymasem bólu udał się do parkingu. Sam nie dał iść rady. Chodzić wprawdzie nie potrafił, ale jak się szybko okazało, jechać w kolejnych wyścigach już jak najbardziej. Jak rozumiem lekarz klubowy orzekł i własnym podpisem, a pewnie i pieczątką pobłogosławił zdolność zawodnika do dalszego udziału w meczu. Zawodnika, który nie był w stanie poruszać się samodzielnie. Co by się stało, gdyby w kolejnym wyścigu Pawlicki przewrócił się ponownie i zrobił sobie albo rywalom krzywdę znacznie większą, pozostaje czysto retorycznym. Nikt do winy by się nie poczuwał, za to prokuratura miałaby zapewne pełne ręce roboty.

Jak było natomiast do przewidzenia, przez noc żużlowiec Unii „zepsuł się" zupełnie i na drugi dzień oświadczył, że nie wystartuje w Rzeszowie, w barwach narodowej reprezentacji, w finale Drużynowych Mistrzostw Europy. **Podał także do mediów skutki upadku w Grudziądzu - Zwichnięcie, naderwanie stawów i więzadeł na poziomie stawu skokowego i stopy.**

W mediach społecznościowych pojawiło się mnóstwo komentarzy dotyczących lekarza, który orzekł, że młodszy z Pawlickich jest zdolny do kontynuowania jazdy w Grudziądzu i nie były to komentarze pochlebne. Ja tego nie komentuję, na medycynie się nie znam, ale coś czuję, że pana doktora czeka teraz gęste tłumaczenie się z podjętej decyzji.

Przez lata całe przyzwyczailiśmy się do tego, że żużlowcy startują w zawodach niekiedy nie będąc w stu procentach sprawnymi. Walnął taki o tor głową? Zdolny i za pięć minut brał udział w powtórce. A, że potem nie bardzo pamiętał, który przyjechał na linię mety (przyznał to na przykład Nicki Pedersen w swojej autobiografii), kogo to obchodzi? Złamana noga? Oj, tam, jeżeli lewa to można jechać. Złamany obojczyk? A to w tydzień, najdalej dziesięć dni się zaleczy.

Obiegowa opinia przez lata była taka, że żużlowcy to prawdziwi twardziele, ludzie ulepieni z innej gliny, których organizmy mają nadzwyczajne, wręcz magiczne możliwości zdrowienia i rehabilitacji, niedostępne zwykłym śmiertelnikom siedzącym na trybunach. I tak to się toczy, dopóki nie stanie się nieszczęście. Wtedy przychodzi refleksja, niestety zbyt późno.

Zmarły niedawno Bogusław Nowak, który większą część życia spędził na wózku inwalidzkim, po wypadku na torze w Rybniku, przyznał, że jego upadek i w konsekwencji dramat, był spowodowany tym, że pojechał na zawody z niezaleczoną kontuzją. Jakoś, myślał, to będzie. No i tym razem nie było.

W kuluarach krajowego speedwaya toczy się aktualnie spór pomiędzy związanymi z Polskim Związkiem Motorowym lekarzami, a władzami Ekstraligi Żużlowej, dotyczący de facto zaostrzenia przepisów dotyczących powrotu na tor zawodników, u których w wyniku wypadku zdiagnozowano wstrząśnienie mózgu. Ma on znaczenie, moim zdaniem, fundamentalne dla przyszłości tego sportu. Żużlowców często określa się dumnym mianem współczesnych gladiatorów. Zapominając jednak czym igrzyska ku uciesze tłumu się dla nich często kończyły.

ROBERT NOGA

eprasa.pl 72335e31cc

Ładna Unia. Dialogi na cztery nogi: Hamlet znaczy kłopot. Kostka Achillesa. Desperaci dziwnie pachną. Kadra jak królik z kapelusza. Nie matura, lecz chęć szczera... czerwony nie pomógł

***Pisane w niedzielę rano, więc ten bigos nie będzie zbyt świeży: taki przegląd tygodnia. Patryk Dudek jeszcze o GP w Landshut do dziennikarzy:** - *Kto oglądał, to widział, jaka była rzeźnia na torze. Ja wiem, że to są mistrzostwa świata, ale... dobrze, że przejechaliśmy i przeżyliśmy jakoś te zawody. Jesteśmy cali i zdrowi.*

„PS": Tegoroczne finansowe stawki w GP dla zawodników uległy znacznej redukcji względem poprzedniego sezonu. Przez to zwycięski Woryna w Landshut zarobił 20 tys. zł mniej niż Zmarzlik rok temu, gdy też tam wygrał. Hm, czy w takim przypadku można więc mówić o jakimś progresie cyklu IMŚ?

***Po meczu Apator - Zielona. Taaa, Madsen i Kubera „w sztosie"... Michelsen dość podobnie, jeszcze nie obudził się po zimowym śnie. Dość pustawo było na trybunach Moto Areny, no, ale skoro przyjezdni kibice bojkotują ten obiekt, np. ci od Falubazu i GKM-u... Ponoć Apator utrudnia im prezentowanie oprawy. Adam Krużyński szef Rady Nadzorczej toruńskiego klubu rzekł mediom:** - *Klub będący gospodarzem musi kierować się obowiązującymi przepisami, które nakładają na niego konkretne restrykcje i obowiązki. W związku z tym to nie jest petycja, którą kibice powinni kierować do konkretnego klubu. Myślę, że mówimy tutaj o większym problemie i zupełnie innych kwestiach. To, że kibice drużyn domowych często korzystają z opraw, sektorówek i innych atrybutów kibicowskich, zazwyczaj jest spowodowane tym, że są w stanie porozumieć się z lokalnym klubem, czasami gdzieś na granicy obowiązujących przepisów. Ale to głębszy problem, który nie dotyczy wyłącznie toruńskiego klubu. Dotyczy to w ogóle sportu i przepisów o imprezach masowych, więc warto o tym rozmawiać.*

Marcin Kuczwalski na Facebooku: - *Dziwne, że tylko w Toruniu kibice drużyny przyjezdnej mają z tym problemy.*

***Dialogi na cztery nogi. W meczu Betard Sparta - Unia Leszno, Brady Kurtz słusznie został wykluczony za spowodowanie upadku Piotra Pawlickiego i sfrustrowany tym wbił szpilę w rywala**: *„On jest w tym regularny".*

Znaczy się, w wywracaniu się na zawołanie, czyli że niby taki Neymar z niego.

- *W Anglii Kurtz też mnie przycelował!* **- odparł poszkodowany Piter.**

Jak przekonuje telewizja i inne media, w boksach „Byków" znów jest miło. GlosLeszna.pl: *Po meczu we Wrocławiu Piotr Pawlicki był zadowolony ze współpracy z kolegami z zespołu. - We Wrocławiu wszystko funkcjonowało u nas w parkingu tak jak powinno. Trzeba sobie pomagać i informować kolegów z zespołu jak się łapie dobre ustawienie. Pamiętam jak w Lesznie zdobywaliśmy mistrza za mistrzem. Wtedy jak Emil, czy Janusz pojechali już pierwszy bieg, to wiedziałem co założyć, bo miałem od nich cenne informacje. Zawsze mówiliśmy sobie prawdę i byliśmy gotowi do pomocy. Na szczęście, teraz we Wrocławiu już pracowało to dobrze.*

W trakcie ostatniego domowego meczu Unii Pawlicki miał spore pretensje o stan toru. Krytycznie ocenił także współpracę z kolegami w parkingu. Podczas niedawnej rozmowy z Canal + Sport zawodnik ten został zapytany, czy żałuje gorzkich słów, które wtedy padły? - *Oczywiście, że tak* **- odpowiedział bez wahania.** - *Takie rzeczy załatwia się w szatni po meczu. Po burzy wychodzi jednak słońce.*

Wesołe dialogi można podsłuchać także w boksach Moto Myszy z Zielonki i to nawet w trakcie wygranego u siebie meczu „dla spokojności" ze słabiutkimi, acz ambitnymi „Medalikami". Portal relacjonuje:

- *Nie widzisz mnie? To ja!* **- poszedł po biegu do Przemka Pawlickiego Madsen.**

- *Gdzie?* **- spytał Polak.**

- *Widziałeś, że to ja?* **- dopytywał Duńczyk.**

- *Tak* **- stwierdził Pawlicki.**

- *Ooo, to dobrze* **- kąśliwie odparł Duńczyk.**

- *Co zrobiłem źle?* **- spytał polski żużlowiec.**

- *To nie ma znaczenia. Czuję, że blokujesz mnie cały czas* **- zakończył wymianę zdań Madsen.**

Taaa, Hamlet w drużynie to zawsze kłopot i rozwałka od wewnątrz. Duny to - delikatnie ujmując - nie są mistrzowie w budowaniu dobrej atmosfery. Madsen oczywiście oskarżył „fejkowe media" o wzniecanie pożarów, ale my już się przyzwyczailiśmy, że zawsze są winni żurnaliści i cykliści.

***Unia Leszno znowu pięknie przegrała, tym razem na patologicznym betonie w Grudziądzu, co poirytowało jej coacha Rafała Okoniewskiego:** - *Za styl punktów do tabeli nie dają. Zawsze ktoś coś. Tym razem to Ben Cook nie dowiózł.*

Twardziel Piter Pawlicki, mimo ogromnego bólu po upadku, dokończył mecz, szkoda, że „Zengi" od razu go nie puścił przed siebie w XV biegu. I co z Cookiem i Manią? Rew i Parnicki (festiwal błędów na trasie) w kratkę. „Koldi" tylko na wybrane mecze? Czy te „ładne porażki" Unii zaowocują bonusami w drugiej części sezonu zasadniczego? Ten beton (w tym skała na starcie) w Grudziądzu nie służy popularyzacji dyscypliny, słabo na nim z mijankami, acz przegrani nie mają prawa się na niego skarżyć. Tor bowiem jest taki sam dla wszystkich.

Na Pawlickiego klątwę rzucił Kurtz? Piter bowiem na GKM-ie znów leżał, bo go wytargało na koło. Grudziądzcy kibice kazali mu wyp...lać, gdy zwijał się na torze z bólu. A niedługo potem odpalili fajerwerki, bo im się majówka z Sylwestrem pomerdała.

Nieszczęsnego Pitera z mocno obitą kostką lewej nogi (hm, „kostka Achillesa"?) mechanicy zanosili na motor i jechał. Punktował. Jak kiedyś Fundin, Carter, Doyle i kilku innych desperatów. - Desperaci tak dziwnie pachną - mawiał diaboliczny gangster Dario z serialu (i książki) pt. „Ślepnąc od świateł".

Na żużlowych forach wybuchła dyskusja...

zielony pagór: - *Pomimo różnych oskarżeń, to twardy chłop z tego Pawlickiego. Pojechał i dzięki temu jego drużyna ma jeszcze szansę na bonus.*

Möchomorek: - *Gdy Jason Doyle zdobywał mistrzostwo świata w 2017 r., to kuśtykał o kulach, gdyż był po operacji połamanego śródstopia. W Grudziądzu widzieliśmy Piotrka Pawlickiego, którego po upadku mechanicy musieli doprowadzać i sadzać na motocykl. Już nie mówię o skrajnej głupocie zawodnika, ale w jaki sposób sędzia, który wie co się dzieje i lekarz zawodów (drużyny) dopuścili go do jazdy na torze w takim stanie zdrowia?! Rozumiem, że była stawka meczu, lecz czy aż tak duża, by ryzykować zdrowiem innych żużlowców ścigających się na torze z Pawlickim?*

Majki_GKM: - *Jednak Pawlicki nie ma rozumu... i znowu to potwierdził narażając w tym meczu wszystkich zawodników. Pan doktor zawodów powinien lecieć z hukiem za takie cyrki.*

Piter Pawlicki #777: - *Na zdjęciu moja opuchnięta noga. Wracam do was z info po pierwszych badaniach oraz konsultacji w @guardian_clinic. Zwichnięcie, skręcenie, naderwanie stawów i więzadeł na poziomie stawu skokowego i stopy, takie jest rozpoznanie po pierwszych badaniach. Na początku przyszłego tygodnia czekają mnie kolejne konsultacje, które już w 100% określą stan mojej kostki. Aktualnie poruszam się o kulach, żeby odciążyć kontuzjowany staw. Jeśli nie dojdą do tego jakieś nowe sprawy, a raczej nie, to od przyszłego tygodnia zacznę rehabilitację i odstawię „dodatkowe dwie nogi" (kule) gdzieś daleko ode mnie!*

Tomasz Kaźmierczak: - *Ściemnia, przecież lekarz orzekł na meczu, że nic mu nie jest, hm...*

Patryk Sielicki: - *Na antenie C+ mówili że lewa noga jest niepotrzebna.*

***Obity Piter Pawlicki następnego dnia - rzecz jasna - nie wystąpił w kadłubowych drużynowych mistrzostwach Europy, które od zarania wygrywaliśmy seryjnie. Kadłubowych, bo można w nich skorzystać tylko z jednego uczestnika GP i trzeba mieć w składzie juniora U21. Są aż dwa biegi juniorskie. Zestawienia należy podać aż trzy tygodnie wcześniej, a w speedwayu przez tyle dni może się wiele zmienić. To jakiż to „championat" Starego Kontynentu? Popierdółka na odczepnego, żeby odfajkować jakąś imprę FIM Europe. Tym razem na rzeszowskim lotnisku żałośnie udającym czasem longtrack, od rana pachniało katastrofą Biało-Czerwonych.** Powołanie Bartka Kowalskiego i dowołanie Przyjemskiego za kontuzjowanego Pitera nie wróżyło niczego dobrego. Bo czymże ci dwa pierwsi zasłużyli sobie w tym sezonie na tę nominację? Niezbadane są meandry myślowe i wybory „Narodowego" Chomskiego, jego kadra to jak królik z kapelusza. Szkoda, że magicznie nie wyciągnął Janowskiego lub choćby Woźniaka...

Żeby bałagan był większy, to możliwe były opony dętkowe i bezdętkowe. Zmarzlik pojechał na tych drugich. I w XIII gonitwie z wyjścia wyrywało go na koło (noga poza hakiem), przytomnie się ratował, bo to mistrz, ale Jepsen Jensen zrobił go po małej. Rzeszowski tor jak zwykle z niespodzianką - najpierw się podnosi na łuku, a pod bandą... opada. Zdziwko i pułapka. Taaa, Zmarzlik nie dźwignął tego ważnego, prestiżowego biegu z Fredką i Jepsenem. A od lidera się wymaga wygrywania właśnie takich wyścigów. Rozumiem, że nie zawsze to się udaje, nikt nie jest doskonały. Potem z rezerwy taktycznej Zmarzlik... zaliczył defekt na starcie. Pech! Na deser poniósł porażkę w ostatnim (najlepszym!) XXII wyścigu z Lebedevsem, bo znowu Bartosza targało na torze, ale było ciekawie, gdyż ściganci tasowali się jak talia kart.

Nie matura, lecz chęć szczera zrobi z ciebie oficera. Maturzysta Bańbor (mechanicy od Hampela wynieśli go na wyższy poziom jazdy) okazał się najskuteczniejszy z naszych. Panny zakładają na maturę „na szczęście" czerwone majtki lub czerwone podwiązki. **Bańbor miał (jak i reszta naszej ekipy) czerwony kask i najczęściej dobre pola startowe. On zresztą jest wychowankiem rzeszowskiego owalu. Ale taki Nagel zrobił go po małej w biegu XVIII (młodzieżowym). Duński talent był duuużo szybszy od Polaka. Taaa, wincej zagranicznych juniorów w naszych ligach! Wincej! Sami na siebie za własne pieniądze kręcimy bat! Bo kilku możnym klubom tak akurat pasuje (słabo szkolą Polaków), inni zaś naiwnie chcą zbawiać żużlowy świat. Bez wzajemności.**

Generalnie jednak w trakcie całych zawodów młody Bańbor się spisał bardzo dobrze. 14 punktów w pięciu startach. Inaczej, kto wie, czy nie zakończylibyśmy ledwie z brązem. U siebie! Czyli przesławne lanie byłoby (ale - po mojemu - i tak srebro to porażka). Duny pewnie wygrali owe DME już po XIX biegu, bo mieli nad nami aż 10 punktów przewagi (!), a potem... odpuścili, gdy byli już pewni wygranej. Słabo sportowo wyglądała taka postawa. **Pierwszy raz przegraliśmy DME po czterech złotach. Czy brak Piotra Pawlickiego jest wytłumaczeniem? Nie do końca. On by raczej nie przechylił zwycięstwa na naszą korzyść. Matematyka na maturze na to nie wskazuje.**

***88 lat Królowej Speedwaya - Unii Leszno! 8 maja 1938 roku to data powstania najbardziej utytułowanego klubu żużlowego w Polsce. Druga połowa lat 70.** Zapisałem się do szkółki żużlowej Sparty i ojciec zawiózł mnie naszym fiatem na stadion im. Smoczyka na mecz wrocławian z miejscową Unią. Tor był czerwony, a zamiast bandy niska deseczka, za nią zaś pas bezpieczeństwa z piasku i dopiero potem siatkowy płot. Sparta przegrała, a Stasiu Nowak jak przywalił dwoma kolanami w ową deseczkę, to nie mógł wstać na własne nogi. Taki był opuchnięty. Potem (też lata 70.) pamiętam wspaniały indywidualny turniej w Lesznie wciąż na czerwonym torze, ale już z normalną siatkową bandą, bez deseczki i piaszczystego pasa bezpieczeństwa. Na motorze weslake szalał kaskader śp. Józek Jarmuła w zielono-białej skórze Włókniarza. Obalił się z wyjścia i mocno obił sobie żebra. Ścigali się m.in. też śp. Zenek Plech i John Davis. Na mnie i na trenerze Sparty Janie Chudzikowskim największe wrażenie zrobiły techniczne, dynamiczne, angielskie wejścia w łuk (z przepłukaniem gazem i natychmiastowym skontrowaniem motocykla) w wykonaniu Anglika Neila Middleditcha.

„Jankes", Zenek Kasprzak, Buśka, Jąderowie, Dobruccy, Kaziu Juskowiak, Balińscy, „Łabędź", Zającowie i wielu, wielu innych. Teraz Peter Rusiecki. Gdy się tak zastanowię, to ja chyba mam w Lesznie więcej żużlowych przyjaciół niż w rodzinnym Wrocławiu. Tak się przez lata porobiło. Obecnie z przyjazną Unią Leszno zamierzam potrenować (hm, pokaleczyć tę jazdę) na Smoczyku. **Moim marzeniem zatem jest, by powróciła dawna zgoda między kibicami leszczyńskimi i wrocławskimi. Naprawdę, to nie ja rozpętałem w 1991 roku tę wojnę! Unia to polski klub, Królowa żużla.**

BARTŁOMIEJ CZEKAŃSKI

PS. Zawsze mówię, że Sparta to moja żużlowa mama, a Unia L. to żużlowa narzeczona.

eprasa.pl 72335e31cc

Rosjanie zabrali głos

Nie milkną echa niedawnego wywiadu Richarda Colemana dla niemieckiego „speedweek", w którym to nowy szef cyklu FIM Speedway Grand Prix przyznał, że będzie walczył o to, aby do elitarnego grona żużlowców walczących o medale mistrzostw świata wrócili Artiom Łaguta oraz Emil Sajfutdinow. Kibice natychmiast podchwycili temat, widząc w tym szansę na podniesienie poziomu mistrzostw świata.

Tym bardziej że ostatnie decyzje organizatorów - w tym wolny numer dla Tai'a Woffindena i to, że Brytyjczyk ostatecznie wycofał się z cyklu - spotkały się z bardzo złym odbiorem. **W tej sytuacji powrót sprawdzonych nazwisk wydaje się dla wielu naturalnym ruchem.**

Emil Sajfutdinow podchodzi jednak do tematu z dystansem. - *Nie ma sensu o tym gadać, bo ze mną nikt na ten temat nie rozmawiał. To nie jest tak, że mają plan, a ze mną nikt się nie skonsultował. To jest daleka droga* **- powiedział w rozmowie z „Tygodnikiem Żużlowym".**

- Nie ma sensu o tym gadać, bo ze mną nikt na ten temat nie rozmawiał ***– mówi Emil Sajfutdinow.***
Fot. Rafał Paszek

36-latek z Saławatu nie ukrywa, że sam powrót do Grand Prix nie jest proste, bo trzeba byłoby się lepiej przygotować do sezonu, zbudować inaczej team i poukładać zaplecze sprzętowe. **Na razie zawodnik KS Toruń uważa, że jest daleko od tego i skupia się na tym, co ma i w czym rywalizować może.**

- W moich siłach, to ja nic nie mogę zrobić. Czekam, co się wydarzy na świecie i jakie decyzje będą w tym roku. Co roku słyszę, że wrócę, ale słyszę to już od pięciu lat. Także ja jestem na Grand Prix zawsze przygotowany, jak będzie tylko zielone światło, ja tam nie potrzebuję jakiejś dodatkowej motywacji czy dodatkowych silników, ja wszystko mam w komplecie **- powiedział z kolei Artiom Łaguta, cytowany przez serwis speedwaynews.pl.**

KONRAD CINKOWSKI

RAPORT Z BRYTYJSKICH AGRAFEK (73):

Organizacyjny sukces Northampton. Lawson wściekły na menedżera kadry

W końcu w czwartek 30. kwietnia doszło do długo oczekiwanej inauguracji w Northampton. Poprzedzona ona była ogromem wykonanych prac, wcześniej trzeba było bowiem jeszcze uzyskać licencję dla toru. Nie obyło się bez przeszkód. Stosowna inspekcja ze strony SCB (Speedway Control Bureau) miała mieć miejsce we wtorek 28. kwietnia. Okazało się, że był problem z bandami. O ile dotarła pianka, która miała je wypełniać, o tyle firma produkująca pokrowce nie wyrobiła się z nimi w terminie. Na ratunek przyszedł promotor King's Lynn, Keith Chapman. Po poniedziałkowym spotkaniu „Gwiazd" przeciwko Sheffield, na Adrian Aflux Arena zdemontowano „baloty" i przewieziono pokrowce właśnie do Northampton. Tam grupa ochotników wypełniła je pianką. **Tym samym we wtorek o piętnastej pierwsi zawodnicy (Luke Harrison, Joe Thompson, Will Cairns, Sam Hagon i Ryan Ingram) mogli przetestować tor, który następnie został z sukcesem odebrany przez działaczy z SCB:** - *Rzeczywistość dotknęła nas we wtorek rano, kiedy okazało się, że mamy grupę 16 woluntariuszy chętnych do wypełnienia worków pianką. To było trudne zadanie dla pojedynczych osób, ponieważ nasi specjaliści od toru pracowali wtedy w King's Lynn, więc musieli przekazać krótkie instrukcje jak to zrobić. Na szczęście udało się* **- powiedział promotor Northampton Paul Hunsdon.** - *Byliśmy na stadionie również w środę, ponieważ było tam jeszcze trochę pracy do wykonania. Oczywiście obiekt został odebrany dzień wcześniej, ale było jeszcze kilka poprawek, które trzeba było wykonać. Mick Bates z SCB, który był we wtorek, miał być też sędzia naszego pojedynku we czwartek, więc przekazał nam wszystkie uwagi. Nawet w środę mieliśmy wielu wolontariuszy do pomocy. Tak samo jak następnego dnia. Gdy w czwartek na obiekcie zjawili się zawodnicy, byli pod wrażeniem tego co zastali. Gdy doświadczony zawodnik mówi ci, że wszystko wygląda dobrze, to jest to oczywiście bardzo dobra wiadomość.*

Na samo spotkanie przyszła ogromna rzesza kibiców. Do kas ustawiły się tak długie kolejki, że przesunięto początek meczu o kilkanaście minut. Na stadionie zjawiły się też telewizje BBC i iTV, aby nakręcić stosowne reportaże. Ostatecznie na obiekcie zasiadło około trzech tysięcy fanów, co jest wynikiem bardzo dobrym. - *Mogliśmy otworzyć bramki nieco wcześniej, ale przede wszystkim chcieliśmy dać pełne szkolenie obsłudze stadionu, związaną ze skanowaniem biletów online, itd. Ale fani byli cierpliwi i wpuściliśmy ich, gdy tylko mogliśmy. Udowodniliśmy, że obiekt jest w stanie wpuścić dużą liczbę widzów. Oczywiście były kolejki na parking, ale jest to nieuniknione. Nie słyszałem jednak na ten temat od widzów żadnych negatywnych komentarzy* **– dodał Hunsdon.**

Jedyne czego zabrakło to wyniku, gdyż „Lisy" po ciekawym meczu przegrały z Ipswich 41:49. **Małym zrozumieniem w kontekście regulacji wykazało się tu BSPL. W barwach Northampton nie mógł wystąpić Niels-Kristian Iversen. Duńczyk doznał urazu w marcu podczas testimonialu Nicolai'a Klindta. Zgodnie z brytyjskimi przepisami, jeśli nieobecność zawodnika na meczu jest uzasadniona można za niego zastosować „pełne zastępstwo". Czyli może w jego miejsce wystąpić „gość" ze średnią taką samą lub niższą. W przypadku, gdy nieobecność jest nieuzasadniona, przysługuje tak zwane „zredukowane zastępstwo", czyli gość musi mieć średnią o wiele niższą. BSPL uznało, że jako że Iversen startuje w Polsce i w Danii to jego nieobecność na meczu jest nieuzasadniona. Inna sprawa, że Duńczyk z powodu urazu płuca nie może latać samolotem - dlatego nie dotarł na Wyspy.** W każdym razie Northampton mogło stosować jedynie „zredukowane zastępstwo". Ta decyzja osłabiła więc zdecydowanie „Lisy".

Duży chrzest czekał ekipę z Northampton w poniedziałek 4. maja. Wtedy zespół rozegrał aż dwa mecze wyjazdowe jednego dnia! Niestety, już podczas pierwszego z nich w Belle Vue (przegranego 37:53), urazu doznał Matej Zagar. W związku z tym do Leicester „Lisy" udały się już z ZZ-tką i „gościem" na pokładzie. Jak pech, to pech…

Czwartek, siódmego maja to kolejny domowy mecz Northampton. Ponownie dopisała frekwencja. Niestety, znów nie udało się wygrać. Gospodarze zaczęli mecz z dwoma „gośćmi" (za Zagara i Iversena) w składzie. Już w drugiej odsłonie dnia groźnej kontuzji doznał Luke Harrison. W związku z tym aż siedem wyścigów odjechał Kye Thomson. Australijczyk dwoił się i troił na torze zdobywając aż 18 punktów i bonus! **Niestety, zawiódł Jaimon Lidsey i gospodarze przegrali z King's Lynn 41:47. Choć sam mecz miał interesujący przebieg.** Po dziesięciu wyściach miejscowi przegrywali już 23:35, zdołali jednak doprowadzić do stanu 40:42 przed ostatnim wyścigiem! W nim jednak Max Fricke i Jan Kvech pokonali podwójnie Zacha Cooka i Lewisa Kerra (wspomniani „goście") i triumf wywiozło King's Lynn. Oby słabe wyniki drużyny nie zniechęciły kibiców z Northampton.

***

Do zdrowia wrócił Dan Gilkes. W związku z tym działacze Leicester podziękowali Joe Thompsonowi, który tymczasowo zastępował w składzie „Lwów" swojego kolegę. Inną drogą poszli działacze Poole, którzy przedłużyli umowę z Kylem Newmanem. Gilkes jednak szybko znalazł miejsce w Championship, gdyż Scunthorpe Scorpions zakontraktowali go kosztem Simona Lamberta. Z kolei działacze Workington podziękowali 16-letniemu Jamie Etheringtonowi, sprowadzając na jego miejsce Maxa Perry'ego.

***

W minionym tygodniu w Landshut reprezentacja Wielkiej Brytanii wywalczyła awans do finału Drużynowego Pucharu Świata. W jej skład wchodzili Dan Bewley, Robert Lambert, Tom Brennan, Leon Flint i niespodziewanie 17-letni William Cairns. W związku z tym po raz kolejny zabrakło miejsca dla Richarda Lawsona. Brytyjczyk był w minionym sezonie najlepszym zawodnikiem Championship, jest też silnym punktem zespołu Ipswich w tym roku. Nic dziwnego, że brakiem powołania był sfrustrowany. - *Nigdy w trakcie swojej kariery nie byłem powołany do reprezentacji Wielkiej Brytanii. Widocznie nieźle kogoś wkurzyłem. To absurdalne, zwłaszcza jak mamy dwóch zawodników (Adam Ellis i Tai Woffinden) kontuzjowanych. Przez lata słyszałem, że to dlatego, że nie jeżdżę za granicą. Teraz ścigam się w Polsce, w Danii. Obskakuję cztery ligi, wszędzie mam swój sprzęt. W zeszłym roku byłem najlepszym zawodnikiem King's Lynn i całej Championship. Jestem jednym z lepszych zawodników Premiership. Nie wiem na co patrzą selekcjonerzy, skoro nie na moje wyniki. To rozczarowujące. W przeszłości nawet nikt do mnie nie zadzwonił. Byłoby miło usłyszeć choćby wytłumaczenie „idziemy w takim i takim kierunku i to są nasze powody. Jeśli popracujesz nad takimi aspektami to pomyślimy o tobie w przyszłym roku". Ale nic takiego nie miało miejsca. Jest jak jest. Jestem jednak dumny z tego co osiągnąłem w trakcie kariery.*

Odpowiedział mu na te zarzuty menedżer reprezentacji, Oliver Allen. - *Moja osobista relacja z Richardem zawsze była w porządku. To miły gość. Śledzę jego wyniki w różnych ligach. W Wielkiej Brytanii jest dobrym zawodnikiem, próbował w zeszłym roku też w Polsce. W tym sezonie ma umowę również w Danii. Zrobię to co robię z każdym - będę monitorował wyniki wszystkich i zobaczymy co się wydarzy w kolejnym sezonie. Nie chcę tu wchodzić z Richardem w jakąś wojnę na słowa. Wybrałem drużynę i jestem z niej zadowolony. Jeśli Richard będzie dobrze jeździł za granicą, to drzwi do reprezentacji są dla niego otwarte i zobaczymy co przyniesie przyszłość.*

***

Ponure nastroje w Glasgow. W ostatnim meczu grupowym „Tygrysy" podejmowały lokalnego rywala z Edynburga. Miejscowym wystarczał triumf do pierwszego miejsca w grupie. Ostatecznie to jednak goście sensacyjnie wygrali 49:41 - w ich barwach 13 punktów zdobył Kye Thomson, a 11 Dan Thompson. To oznacza, że w przeciągu tygodnia drużyna z Glasgow odpadła zarówno w z rywalizacji o Puchar jak i BSN Series. - *Nie mamy żadnego wytłumaczenia, zostaliśmy pokonani przez lepszą drużynę* **- powiedział po spotkaniu menedżer miejscowych Cameron Brown** - *Gratulację dla zespołu z Edynburga, którzy wraz z Berwick wyszedł z grupy. Mieliśmy kiepskie starty. Mieliśmy również nieco problemów sprzętowych, ale nie chce na to zrzucać winy. Ta porażka daje nam dużo do myślenia.*

Zachwycony był oczywiście menedżer gości John Campbell. - *Nie oczekiwałem dobrego wyniku w Berwick, ale wiedziałem, że mamy w składzie dwóch chłopaków, którzy potrafią jeździć na torze w Glasgow. Myślę, że cała drużyna czuła, że ma szanse osiągnąć tu dobry wynik. To było bardzo miłe.*

W półfinałach BSN Series wystąpią więc drużyny Poole, Edinburgh, Berwick i Redcar.

KRZYSZTOF DZIAMSKI

TRANSFERY, WYPOŻYCZENIA, POTWIERDZENIA

AUSTRALIJSKIE WZMOCNIENIE STALI

Do ekipy rzeszowskiej Stali dołączył Josh Pickering. Australijczyk miał podpisany kontrakt „warszawski" z Wybrzeżem Gdańsk, z którego trafił na Podkarpacie. Niespełna 30-letni żużlowiec w Polsce startuje od sezonu 2019, kiedy to debiutował w teamie z Krosna. Następnie był związany z klubami z Rawicza (2022), Gniezna (2023), Gdańska (2024) i Leszna (2025). W ubiegłorocznym sezonie wystąpił w 18 meczach „Byków" w 2. Ekstralidze, w których przywiózł 110 punktów i 20 bonusów w 85 wyścigach (śr. 1,529 pkt./wyścig). Wygrał przy tym 13 wyścigów.

DUŃCZYK POSTRACHEM NA MISTRZÓW ŚWIATA

Jonas Seifert-Salk podpisał aneks finansowy do umowy z klubem z Ostrowa Wielkopolskiego (znajduje się na oficjalnej liście zawodników 2. Ekstraligi) i będzie mógł startować w rozgrywkach ligowych. Jego kariera w Polsce zaczęła się w sezonie 2021, kiedy to trafił do poznańskiego PSŻ-u. W zespole tym ścigał się do roku 2023, a następnie reprezentował ośrodki z Krosna (2024) i Piły (2025). W zeszłorocznej kampanii na torach Krajowej Ligi Żużlowej przywoził średnio w każdym biegu 1,880 punktu (16 meczów, 134 punkty, 7 bonusów, 75 wyścigów, 27 zwycięstw indywidualnych). **Niespełna 26-letni Duńczyk ma rywalizować o miejsce w składzie z jednym z dwóch byłych mistrzów świata – Tai'em Woffindenem lub Chrisem Holderem, którzy zdecydowanie zawodzą na początku rozgrywek.**

ZAGRANICZNE WZMOCNIENIA W KRAKOWIE

Fraser Bowes i Sebastian Mayland zostali zgłoszeni do Krajowej Ligi Żużlowej przez zespół Speedway Kraków. Niespełna 25-letni Australijczyk w ubiegłym roku startował w barwach tarnowskiej Unii, dla której w 15 meczach i 47 wyścigach przywiózł 40 punktów i 5 bonusów (śr. 0,957 pkt./wyścig). W swojej karierze w Polsce reprezentował również kluby z Wittstock (2021) i Lublina (2022-2025). W tym ostatnim startował głównie w Ekstralidze do lat 24. Z kolei pięć lat młodszy Duńczyk w latach 2023-2024 występował w „U-24E" w teamie z Gorzowa Wielkopolskiego. W tym czasie zaliczył 11 spotkań i 31 wyścigów zdobywając w nich 16 punktów i 2 bonusy (śr. 0,581 pkt./wyścig).

PATRYK BŁAŻEJOWSKI

eprasa.pl 72335e31cc

III RUNDA ELIMINACYJNA. DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI JUNIORÓW - 06.05.2026

GRUPA A IMIENIA ROMUALDA ŁOSIA. Wrocław

Sparta pokonała wielkopolskie trio

W zespole Sparty debiut na motocyklu o pojemności 500ccm miał Krzysztof Harendarczyk. Od początku zawodów trwała zażarta walka pomiędzy Spartą a Unią. Po stronie gospodarzy fantastycznie zaprezentowali się Marcel Kowolik, Nikodem Mikołajczyk i wspomniany debiutant - Krzysztof Harendarczyk. Liderami leszczyńskich „Byków" byli Kacper Mania i Emil Konieczny. Zdecydowanie słabiej spisały się dwie pozostałe ekipy. Ostrowianie głównie dzięki Pawłowi Sitkowi i Filipowi Seniukowi zajęli trzecie miejsce i pozostawili po sobie w miarę dobre wrażenie. Natomiast drużyna z Gniezna pojechała fatalne zawody.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. KONIECZNY, Rudowicz, Grzędziński, Kierzek (t) (1:3:2:0); II. HARENDARCZYK, Szostak (Seniuk - RZ), Kostera, Budniak (4:4:4:0); III. MIKOŁAJCZYK, Mania, Sitek, Kabaciński (7:6:5:0); IV. KOWOLIK, Juskowiak, Łuczak, Latała (10:8:6:0); V. SITEK, Grzędziński, Kostera, Latała (12:9:9:0); VI. KONIECZNY, Harendarczyk, Łuczak, Kabaciński (14:12:10:0); VII. MIKOŁAJCZYK, Budniak, Juskowiak (Wojtyńka - RZ), Rudowicz (17:13:10:2); VIII. MANIA, Kowolik, Szostak, Kierzek (19:16:11:2); IX. BUDNIAK, Mania (Wojtyńka - RZ), Grzędziński, Łuczak (20:18:11:5); X. HARENDARCZYK, Sitek, Juskowiak, Kierzek (23:19:13:5); XI. MIKOŁAJCZYK, Konieczny, Szostak, Latała (26:21:14:5); XII. KOWOLIK, Kostera, Rudowicz (Seniuk - RZ), Kabaciński (29:23:15:5); XIII. MANIA, Harendarczyk, Rudowicz, Latała (31:26:16:5); XIV. JUSKOWIAK, Grzędziński (Pasieka - RZ), Kabaciński, Szostak (33:29:16:6); XV. KOSTERA, Mikołajczyk, Łuczak (Seniuk - RZ), Kierzek (35:32:17:6); XVI. KOWOLIK, Sitek, Budniak, Konieczny (Wojtyńka - RZ) (38:32:19:7); XVII. JUSKOWIAK, Szostak (Seniuk - RZ), Grzędziński, Kierzek (39:35:21:7); XVIII. ŁUCZAK (Seniuk - RZ), Harendarczyk, Kostera (Wojtyńka - RZ), Latała (41:36:24:7); XIX. KONIECZNY, Rudowicz, MIkołajczy (Pasieka - RZ), Kabaciński (42:39:26:7); XX. KOWOLIK, Mania, Budniak, Sitek (45:41:26:8)

Punkty narastająco: WTS, Unia, Ostrovia, Start

KLASYFIKACJA

I. WTS SPARTA WROCŁAW - 45 pkt.: 1. Marcel Kowolik 14 (3,2,3,3,3), 2. Nikodem Mikołajczyk 11 (3,3,3,2,-), 3. Krzysztof Harendarczyk 12 (3,2,3,2,2), 4. Rafał Grzędziński 5 (1,2,1,-,1), 17. Błażej Pasieka 3 (2,1)

II. UNIA LESZNO - 41 pkt.: 5. Emil Konieczny 11 (3,3,2,-,3), 6. Maksymilian Kostera 7 (1,1,2,3,-), 7. Marcel Juskowiak 9 (2,1,-,3,3), 8. Kacper Mania 10 (2,3,-,3,2), 18. Kuba Wojtyńka 4 (1,2,0,1)

III. OSTROVIA OSTRÓW - 26 pkt.: 9. Paweł Sitek 8 (1,3,2,2,0), 10. Nikodem Łuczak 2 (1,1,0,-,-), 11. Gracjan Szostak 2 (t,1,1,0,-), 12. Piotr Rudowicz 5 (2,0,-,1,2), 19. Filip Seniuk 9 (2,1,1,2,3)

IV. MASARNIA CZERNIEJEWO BARAŃSKI START GNIEZNO - 8 pkt.: 13. Patryk Budniak 7 (0,2,3,1,1), 14. Adrian Kierzek 0 (t,0,0,0,0,), 15. Maksymilian Kabaciński 1 (0,0,0,1,0), 16. Mateusz Latała 0 (0,0,0,0,0).

SEBASTIAN KOZAL

GRUPA B IMIENIA KONSTANTEGO POCIEJKOWICZA. Bydgoszcz

Polonia i KS Toruń ex aequo na pierwszym miejscu!

Od samego początku prym wiodły ekipy z Bydgoszczy i Torunia. Nieuchwytny kolejny raz był Maksymilian Pawełczak. Dobrze zaprezentował się również Emil Maroszek, a po słabym początku ustawienia odnalazł Kacper Andrzejewski.

W ekipie z Torunia najlepsi byli Antoni Kawczyński oraz Mikołaj Duchiński. Z dobrej strony po pokazał się Bartosz Derek.

Tłem dla rywali było Wybrzeże Gdańsk. Juniorzy z Gdańska startowali osłabieni brakiem Eryka Kamińskiego, który po swoim pierwszym starcie, do którego nie wyjechał wycofał się z zawodów z powodu kłopotów sprzętowych. Wszystkie punkty dla Gdańszczan zdobył Mikołaj Krok.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. PRZANOWSKI (64,85), Kawczyński, Krok, Putkowski (d) (0:2:3:1); II. MAROSZEK (63,75), Duchiński, Iwański-Helt, Redzimski (3:4:4:1); III. PAWEŁCZAK (62,32), Miller, Heleniak, Grupa (6:5:6:1); IV. WARDULIŃSKI (63,53), Derek, Andrzejewski (d), Kamiński (w) (6:7:9:1); V. DUCHIŃSKI (63,50), Putkowski, Szarszewski, Kamiński (ns) (8:10:10:1); VI. KAWCZYŃSKI (62,75), Maroszek, Warduliński, Grupa (10:13:11:1); VII. PAWEŁCZAK (61,78), Przanowski, Derek, Redzimski (13:14:13:1); VIII. KROK (62,87), Heleniak, Iwański-Helt, Andrzejewski (13:16:14:4); IX. PUTKOWSKI (63,65), Warduliński, Heleniak, Redzimski (16:17:16:4); X. DEREK (64,26), Miller, Maroszek, Krok (17:20:18:4); XI. PAWEŁCZAK (62,22), Kawczyński, Iwański-Helt, Kamiński (ns) (20:22:19:4); XII. ANDRZEJEWSKI (63,41), Duchiński, Przanowski, Grupa (w/2min.) (23:24:20:4); XIII. MAROSZEK (63,75), Heleniak, Przanowski, Kamiński (ns) (26:26:21:4); XIV. DEREK (63,72), Iwański-Helt, Putkowski, Grupa (w) (27:29:23:4); XV. PAWEŁCZAK (62,94), Duchiński, Krok, Warduliński (30:31:23:5); XVI. KAWCZYŃSKI (63,48), Andrzejewski, Miller, Redzimski (32:34:24:5); XVII. ANDRZEJEWSKI (64,37), Heleniak, Iwański-Helt, Kamiński (ns) (35:36:25:5); XVIII. MILLER (63,85), Putkowski, Derek, Grupa (37:37:28:5); XIX. DUCHIŃSKI (63,81), Maroszek, Warduliński, Redzimski (39:40:29:5); XX. PAWEŁCZAK (63,60), Kawczyński, Przanowski, Krok (42:42:30:5).

Punkty narastająco: Polonia, KS Toruń, GKM, Wybrzeże

KLASYFIKACJA

I-II. POLONIA BYDGOSZCZ – 42 pkt.: 1. Kacper Andrzejewski 8 (d,0,3,2,3), 2. Maksymilian Pawełczak 15 (3,3,3,3,3), 3. Emil Maroszek 11 (3,2,1,3,2), 4. Adam Putkowski 8 (d,2,3,1,2)

I-II. KS TORUŃ – 42 pkt.: 5. Antoni Kawczyński 12 (2,3,2,3,2), 6. Mikołaj Duchiński 12 (2,3,2,2,3), 7. Bartosz Derek 10 (2,1,3,3,1), 8. Jan Heleniak 8 (1,2,1,2,2)

III. GKM GRUDZIĄDZ – 30 pkt.: 9. Damian Miller 8 (2,t,2,1,3), 10. Kacper Warduliński 7 (3,1,2,0,1), 11. Kevin Iwański-Helt 6 (1,1,1,2,1), 12. Jan Przanowski 8 (3,2,1,1,1), 19. Kacper Szarszewski 1 (1)

IV. WYBRZEŻE GDAŃSK – 5 pkt.: 13. Jakub Redzimski 0 (0,0,0,0,0), 14. Mikołaj Krok 5 (1,3,0,1,0), 15. Alan Grupa 0 (0,0,m,w,0), 16. Eryk Kamiński 0 (w,-,-,-,-)

NCD uzyskał w VII wyścigu MAKSYMILIAN PAWEŁCZAK – 61,78 s. Sędziował Bartłomiej Groning z Gdańska. Widzów około 600.

MARCIN MOLENDA

GRUPA C IMIENIA MARIANA STAWECKIEGO. Krosno

Wyraźna dominacja gospodarzy

Zawody były perfekcyjne dla Radosława Kowalskiego i Jakuba Wieszczaka, którzy wywalczyli po komplecie 15 punktów. Z wynikiem dwucyfrowym wśród gospodarzy zmagania zakończył jeszcze Szymon Bańdur (11 w czterech wyścigach).

Zmagania przebiegały dosyć sprawnie i pomimo kilku upadków (na szczęście niegroźnych) sędzia Piotr Lis przeprowadził je w około 2 godziny i 20 minut.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. BAŃDUR (70,03), Duda, Habryło, Borowiak (w/u2) (3:2:1:0); II. MAJEWSKI (69,06), Kręglicki, Wielgus, Juda (d3) (5:2:2:3); III. WIESZCZAK (69,25), Przybyło, Racibor, Zientara (d4) (8:2:3:5); IV. KOWALSKI (68,75), Surowiec, Gorzkowski, Grzeszczyk (11:2:4:7); V. BĘCZKOWSKI (70,50), Racibor, Surowiec, Wąchała (w/u3) (11:5:6:8); VI. DUDA (70,78), Przybyło, Kręglicki, Gorzkowski (12:8:6:10); VII. WIESZCZAK (69,85), Majewski, Juda, Habryło (15:9:6:12); VIII. KOWALSKI (69,75), Borowiak, Zientara, Wielgus (u3) (18:10:6:14); IX. MAJEWSKI (70,65), Bańdur, Gorzkowski, Zientara (w/u4) (20:10:7:17); X. KRĘGLICKI (69,75), Borowiak, Grzeszczyk, Racibor (t) (23:11:7:19); XI. WIESZCZAK (70,12), Duda, Surowiec, Wielgus (d4) (26:13:7:20); XII. KOWALSKI (69,69), Przybyło, Bęczkowski, Habryło (d4) (29:14:7:22); XIII. SUROWIEC (71,50), Wąchała, Zientara, Habryło (31:15:7:25); XIV. BAŃDUR (70,53), Grzeszczyk, Przybyło, Wielgus (ns) (34:17:7:26); XV. WIESZCZAK (70,06), Borowiak, Gorzkowski, Bęczkowski (37:17:8:28); XVI. KOWALSKI (69,62), Majewski, Duda, Racibor (d/st.) (40:18:8:30); XVII. KRĘGLICKI (70,63), Borowiak, Zientara, Habryło (43:19:8:32); XVIII. BAŃDUR (70,44), Surowiec, Grzeszczyk, Wielgus (ns) (46:20:8:34); XIX. WIESZCZAK (71,00), Bęczkowski, Przybyło (w/su), Racibor (d/st.) (49:22:8:34); XX. KOWALSKI (69,75), Majewski, Duda, Gorzkowski (52:23:8:36).

Punkty narastająco: Wilki, Speedway Kraków, Akademia Kołodzieja, Stal

KLASYFIKACJA

I. WILKI KROSNO – 52 pkt.: 1. Radosław Kowalski 15 (3,3,3,3,3), 2. Jakub Wieszczak 15 (3,3,3,3,3), 3. Oskar Kręglicki 9 (2,1,3,-,3), 4. Szymon Bańdur 11 (3,-,2,3,3), 17. Arkadiusz Wąchała 2 (w/u3,2).

II. STAL RZESZÓW – 36 pkt.: 13. Franciszek Majewski 12 (3,2,3,2,2), 14. Maksym Borowiak 8 (w/u2,2,2,2,2), 15. Adrian Przybyło 7 (2,2,2,1,w/su), 16. Patryk Surowiec 9 (2,1,1,3,2), Nr 20 - brak zawodnika.

III. SPEEDWAY MOTOSMOKI KRAKÓW – 23 pkt.: 5. Miłosz Duda 9 (2,3,2,1,1), 6. Filip Bęczkowski 6 (-,3,1,0,2), 7. Dawid Grzeszczyk 4 (0,-,1,2,1), 8. Maksym Zientara 3 (d4,1,w/u4,1,1), 19. Jakub Juda 1 (d3,1).

IV. AKADEMIA ŻUŻLOWA JANUSZA KOŁODZIEJA – 8 pkt.: 9. Bartłomiej Racibor 3 (1,2,t,d/st.,d/st.), 10. Adrian Gorzkowski 3 (1,0,1,1,0), 11. Bartosz Wielgus 1 (1,u3,d4,-,-), 12. Remigiusz Habryło 1 (1,0,d4,0,0), Nr 19 - brak zawodnika.

NCD uzyskał w IV wyścigu RADOSŁAW KOWALSKI – 68,75 s. Sędziował Piotr Lis z Lublina. Widzów około 500.

STANISŁAW WRONA

TABELE DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI JUNIORÓW 2026

GRUPA A IMIENIA ROMUALDA ŁOSIA

1. UNIA LESZNO	3	11	+137
2. SPARTA WROCŁAW	3	10	+118
3. OSTROVIA OSTRÓW	3	5	+57
4. START GNIEZNO	3	4	+47

GRUPA B IMIENIA KONSTANTEGO POCIEJKOWICZA

1. POLONIA BYDGOSZCZ	3	10,5	+119
2. KS TORUŃ	3	8,5	+99
3. GKM GRUDZIĄDZ	3	8	+94
4. WYBRZEŻE GDAŃSK	3	3	+47

GRUPA C IMIENIA MARIANA STAWECKIEGO

1. WILKI KROSNO	3	10,5	+134
2. MOTOR LUBLIN	2	7	+76
3. STAL RZESZÓW	2	5,5	+71
4. SPEEDWAY KRAKÓW	3	5	+65
5. AKADEMIA ŻUŻLA JANUSZA KOŁODZIEJA TARNÓW	2	2	+13

GRUPA D IMIENIA ROBERTA NAWROCKIEGO

1. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA	3	11	+130
2. ORZEŁ ŁÓDŹ	2	7	+77
3. ROW RYBNIK	2	6	+59
4. KOLEJARZ OPOLE	3	4	+51
5. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE	2	3	+42

GRUPA E IMIENIA STANISŁAWA SKOWRONA

1. STAL GORZÓW	3	12	+139
2. POLONIA PIŁA	3	8,5	+101
3. PSŻ POZNAŃ	3	6,5	+80
4. FALUBAZ ZIELONA GÓRA	3	3	+37

(joj)

SCM25 SPEEDWAY CLUB MANAGER
strona projektu: https://www.speedwayclubmanager.pl

eprasa.pl 72335e31cc

III RUNDA ELIMINACYJNA. DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI JUNIORÓW - 06.05.2026

GRUPA D IMIENIA ROBERTA NAWROCKIEGO. Częstochowa

Genialny Jakub Żurek i błysk debiutanta

Nieliczna grupa kibiców, która w środę przybyła na stadion w Częstochowie liczyła na ciekawe ściganie mogła czuć ogromne rozczarowanie. W wielu wyścigach o losach punktów decydował maksymalnie pierwszy wyjazd. Wyprzedzenia i emocje można policzyć na palcach jednej ręki. Od początku najlepiej radzili sobie gospodarze, choć żaden z nich nie mógł się pochwalić kompletem punktów na koniec zmagań. Takowy z kolei zapisał na swoim koncie Jakub Żurek, który imponował wyjściami ze startu i nawet jeśli raz wyjechał słabiej, to szybko przedarł się z trzeciej pozycji na pierwszą.

W imprezie udział wzięło dwóch debiutantów - Bartłomiej Kubica i Jakub Plutowski, którzy tydzień wcześniej uzyskali - właśnie na częstochowskim torze licencje żużlowe.

Nie obyło się tego dnia bez upadków. Najgroźniej wyglądał ten w ósmej wyścigu, gdy mający defekt motocykla na drugim miejscu Szymon Tomaszewski nie zjechał od razu z toru. Jadący za nim Sebastian Madej na wejściu w drugi wiraż drugiego okrążenia zahaczył o niego i z impetem uderzył w bandę. To był dla niego koniec zmagań. Lekarz orzekł niezdolność do jazdy, a zawodnik Kolejarza Opole udał się do szpitala na szczegółowe badania nadgarstka.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. RUMIŃSKI (64,97), Ciurzyński, Wujec, Machura (2:3:1:0); II. HALKIEWICZ (63,59), Breński, Rozpędek, Tomaszewski (5:4:1:2); III. ŻUREK (63,72), Ludwiczak, Kubica, Madej (7:4:4:3); IV. KARCZEWSKI (64,34), Szlegiel, Wyczyszczok, Stępień (10:4:5:5); V. ŻUREK (63,75), Ciurzyński, Rozpędek, Szlegiel (12:5:8:5); VI. HALKIEWICZ (63,53), Kubica, Rumiński, Wyczyszczok (d) (15:6:8:7); VII. PLUTOWSKI (64,28), Breński, Stępień, Wujec (d) (18:7:8:9); VIII. KARCZEWSKI (64,25), Machura, Madej, Tomaszewski (w) (21:7:8:11); IX. WYCZYSZCZOK (65,16), Plutowski, Breński (23:7:11:12); X. ŻUREK (64,00), Halkiewicz, Stępień, Machura (25:8:14:12); XI. RUMIŃSKI (65,16), Ludwiczak, Szlegiel, Tomaszewski (27:11:14:13); XII. KARCZEWSKI (64,19), Rozpędek, Wujec, Kubica (u) (30:13:15:13); XIII. PLUTOWSKI (65,07), Szlegiel, Wujec (33:13:16:15); XIV. CIURZYŃSKI (64,03), Stępień, Tomaszewski, Kubica (d) (36:15:17:15); XV. LUDWICZAK (64,35), Wyczyszczok, Rozpędek, Machura (39:16:19:15); XVI. ŻUREK (64,78), Rumiński, Breński, Karczewski (39:18:22:16); XVII. CIURZYŃSKI (63,69), Machura, Tomaszewski (d) (42:18:22:18); XVIII. LUDWICZAK (64,41), Stępień, Kubica, Wujec (45:20:22:19); XIX. HALKIEWICZ (64,78), Wyczyszczok, Szlegiel, Rozpędek (48:20:24:20); XX. ŻUREK (64,75), Rumiński, Plutowski, Breński (49:22:27:20).

Punkty narastająco: Włókniarz, Kolejarz, ROW, Śląsk

KLASYFIKACJA

I. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA - 49 pkt.: 1. Franciszek Karczewski 9 (3,3,3,0,-), 2. Szymon Ludwiczak 10 (2,-,2,3,3), 3. Kacper Halkiewicz 11 (3,3,2,-,3), 4. Alan Ciurzyński 10 (2,2,-,3,3), 17. Jakub Plutowski 9 (3,2,3,1).

II. ROW RYBNIK - 29 pkt.: 9. Jakub Żurek 15 (3,3,3,3,3), 10. Paweł Wyczyszczok 8 (1,d,3,2,2), 11. Szymon Tomaszewski 1 (0,w,0,1,d), 12. Roch Wujec 3 (1,d,1,1,0).

III. KOLEJARZ OPOLE - 22 pkt.: 5. Oskar Rumiński 11 (3,1,3,2,2), 6. Dawid Rozpędek 5 (1,1,2,1,0), 7. Oskar Stępień 6 (0,1,1,2,2), 8. Sebastian Madej 0 (0,u/-,ns,ns,ns).

IV. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE - 20 pkt.: 13. Jakub Breński 6 (2,2,1,1,0), 14. Szymon Machura 4 (0,2,0,0,2), 15. Bartłomiej Kubica 4 (1,2,u,d,1), Leon Szlegiel 6 (2,0,1,2,1).

NCD uzyskał w VI wyścigu KACPER HALKIEWICZ - 63,53 s. Sędziował Artur Kuśmierz z Częstochowy. Widzów około 100.

KONRAD CINKOWSKI

GRUPA E IMIENIA STANISŁAWA SKOWRONA. Zielon Góra

Gorzowianie rządzili przy W-69

Zwycięstwem Stali Gorzów zakończyła się III runda Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów w Zielonej Górze. Stal łącznie zdobyła 42 punkty, a każdy z młodzieżowców miał przynajmniej jeden wygrany wyścig. Liderami byli występujący na ekstraligowych torach Oskar Paluch i Hubert Jabłoński.

Z dobrej strony zaprezentowała się też Polonia Piła, w której wyróżnili się Tobiasz Jakub Musielak - zdobywca 11 punktów i Kacper Teska 10. Zawiedli gospodarze, którzy przegrali rywalizację o trzecie miejsce z PSŻ Poznań. W Falubazie najlepszy był Oskar Hurysz zdobywając 14 na 15 możliwych punktów.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. MUSIELAK (63,37), Paluch, Mencel, Słomski (0:1:2:3); II. TESKA (63,25), Jabłoński, Ignaszak, Sękowski (0:2:4:6); III. KORDUN (64,19), Baryłka, Romaniak, Rudolf (0:3:7:8); IV. HURYSZ (63,41), Witkowski, Nycz, Lewandowski (3:5:8:8); V. KORDUN (64,00), Lewandowski, Ignaszak, Słomski (3:6:11:10); VI. MENCEL (64,35), Nycz, Baryłka, Sękowski (w) (3:9:13:11); VII. TESKA (64,19), Witkowski, Sobkowiak, Rudolf (3:11:14:14); VIII. PALUCH (62,91), Hurysz, Musielak, Romaniak (5:11:17:15); IX. PALUCH (65,09), Teska, Romaniak, Słomski (5:12:20:17); X. MUSIELAK (64,56), Kordun, Witkowski, Sękowski (5:13:22:20); XI. MENCEL (64,28), Jabłoński, Rudolf, Lewandowski (6:16:24:20); XII. HURYSZ (63,91), Sobkowiak, Baryłka, Ignaszak (9:16:26:21); XIII. LEWANDOWSKI (65,72), Romaniak, Sękowski, Sobkowiak (10:18:26:24); XIV. JABŁOŃSKI (64,31), Baryłka, Witkowski, Słomski (10:19:29:26); XV. RUDOLF (65,03), Musielak, Nycz, Ignaszak (13:19:30:28); XVI. HURYSZ (62,94), Paluch, Mencel, Teska (16:20:32:28); XVII. SOBKOWIAK (64,75), Lewandowski, Ignaszak, Słomski (16:21:35:30); XVIII. NYCZ (65,09), Romaniak, Sękowski, Baryłka (17:23:38:30); XIX. JABŁOŃSKI (63,78), Teska, Witkowski, Rudolf (17:24:41:32); XX. HURYSZ (63,25), Musielak, Kordun, Mencel (20:24:42:34).

Punkty narastająco: Falubaz, PSŻ, Stal, Polonia

KLASYFIKACJA

I. STAL GORZÓW – 42 pkt.: 9. Igor Kordun 9 (3,3,2,-,1), 10. Kewin Nycz 7 (1,2,-,1,3), 11. Hubert Jabłoński 10 (2,-,2,3,3), 12. Kacper Sobkowiak 6(-,1,2,0,3), 19. Oskar Paluch 10 (2,3,3,2)

II. POLONIA PIŁA - 34 pkt.: 13. Kacper Teska 10 (3,3,2,0,2), 14. Tobiasz Jakub Musielak 11 (3,1,3,2,2), 15. Dominik Baryłka 6 (2,1,1,2,0), 16. Bartosz Lewandowski 7(0,2,0,3,2)

III. PSŻ POZNAŃ - 24 pkt.: 5. Antoni Mencel 8 (1,3,3,1,0), 6. Stanisław Ignaszak 3 (1,1,0,0,1), 7. Kamil Witkowski 7 (2,2,1,1,1), 8. Rafał Romaniak 6 (1,0,1,2,2)

IV. FALUBAZ ZIELONA GÓRA - 20 pkt.: 1. Oskar Hurysz 14 (3,2,3,3,3), 2. Bartosz Rudolf 4 (0,0,1,3,0), 3. Rafał Sękowski 2 (0,w,0,1,1), 4. Ksawery Słomski 0 (0,0,0,0,0)

NCD uzyskał w VIII wyścigu OSKAR PALUCH – 62,91 s. Sędziował Bartosz Szram z Rzeszowa. Widzów około 200.

MAREK STANISZEWSKI

II RUNDA ELIMINACYJNA. DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI JUNIORÓW - 29.04.2026

GRUPA C IMIENIA MARIANA STAWECKIEGO. Lublin

Triumf Wilków, debiut Akademii Kołodzieja

Wydarzeniem tego turnieju był debiut w polskich rozgrywkach Akademii Żużlowej Janusza Kołodzieja. Zawodnik Unii Leszno i wychowanek Unii Tarnów zgłosił swoich zawodników do rozgrywek o DMPJ, a ich zadaniem w pierwszym roku startów będzie przede wszystkim zbieranie cennego doświadczenia, które ma procentować w przyszłości. Dla wszystkich poza Adrianem Gorzkowskim runda w Lublinie była pierwszymi zawodami w życiu.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. KOWALSKI (69,40), Cepielik, Zientara, Gorzkowski (w/su) (2:3:1:0); II. JAWORSKI (69,48), Grzeszczyk, Wieszczak, Racibor (5:4:3:0); III. SZMYD (69,03), Kręglicki, Juda, Wielgus (8:6:4:0); IV. CZAUS (69,52), Bańdur, Bęczkowski, Habryło (11:8:5:0); V. WIESZCZAK (68,10), Duda, Cepielik, Habryło (12:11:7:0); VI. KOWALSKI (67,65), Jaworski, Bęczkowski, Wielgus (14:14:8:0); VII. BAŃDUR (69,12), Zientara, Racibor, Szmyd (w/2ost.) (14:17:10:1); VIII. KRĘGLICKI (69,18), Grzeszczyk, Czaus, Gorzkowski (15:20:12:1); IX. KRĘGLICKI (69,68), Bęczkowski, Cepielik, Racibor (16:23:14:1); X. JAWORSKI (68,72), Bańdur, Duda, Gorzkowski (19:25:15:1); XI. KOWALSKI (68,21), Grzeszczyk, Habryło, Szmyd (w/2ost.) (19:28:17:2); XII. WIESZCZAK (--,--), Czaus, Wielgus, Zientara (w/u) (21:31:17:3); XIII. JAWORSKI (67,99), Kręglicki, Zientara, Habryło (24:33:18:3); XIV. BAŃDUR (68,12), Grzeszczyk, Cepielik, Wielgus (25:36:20:3); XV. SZMYD (68,92), Gorzkowski, Bęczkowski, Dudek (RZ) (28:36:21:5); XVI. KOWALSKI (68,39), Duda, Czaus, Racibor (29:39:23:5); XVII. WIESZCZAK (67,54), Cepielik, Zientara, Racibor (d) (31:42:24:5); XVIII. SZMYD (67,90), Kręglicki, Bęczkowski, Wielgus (34:44:25:5). XIX. CZAUS (68,59), Duda, Bańdur, Habryło (37:45:27:5); XX. JAWORSKI (67,90), Kowalski, Grzeszczyk, Gorzkowski (u) (40:47:28:5).

Punkty narastająco: Motor, Wilki, Speedway Kraków, Akademia Kołodzieja

KLASYFIKACJA

I. WILKI KROSNO – 47 pkt.: 5. Radosław Kowalski 14 (3,3,3,3,2), 6. Jakub Wieszczak 10 (1,3,3,-,3), 7. Szymon Bańdur 11 (2,3,2,3,1), 8. Oskar Kręglicki 12 (2,3,3,2,2), 18. Kacper Dudek 0 (0).

II. MOTOR LUBLIN – 40 pkt.: 1. Paweł Czaus 10 (3,1,2,1,3), 2. Karol Szmyd 9 (3,w/2ost.,w/2ost.,3,3), 3. Bartosz Jaworski 14 (3,2,3,3,3), 4. Dawid Cepielik 7 (2,1,1,1,2), Nr 17 - brak zawodnika.

III. SPEEDWAY MOTOSMOKI KRAKÓW – 28 pkt.: 9. Miłosz Duda 7 (-,2,1,2,2), 10. Filip Bęczkowski 6 (1,1,2,1,1), 11. Dawid Grzeszczyk 9 (2,2,2,2,1), 12. Maksym Zientara 5 (1,2,w/u,1,1), 19. Jakub Juda 1 (1).

IV. AKADEMIA ŻUŻLOWA JANUSZA KOŁODZIEJA – 5 pkt.: 13. Bartłomiej Racibor 1 (0,1,0,0,d), 14. Adrian Gorzkowski 2 (w/su,0,0,2,0), 15. Bartosz Wielgus 1 (0,0,1,0,0), 16. Remigiusz Habryło 1 (0,0,1,0,0), Nr 20 - brak zawodnika.

NCD uzyskał w XVII wyścigu JAKUB WIESZCZAK – 67,54 s. Sędziował Piotr Lis z Lublina. Widzów około 200.

STANISŁAW WRONA

eprasa.pl 72335e31cc

I RUNDA EKSTRALIGI U-24 - TORUŃ (05.05.2026)

Nicolai Heiselberg poprowadził do wygranej

Ekstraliga U-24 zadebiutowała w nowej formule i z nową tabelą biegową - jako czwórmecz, ale nadal z parową rywalizacją w poszczególnych wyścigach.

Inauguracyjny turniej na Motoarenie nie był wielkim widowiskiem - większość wyścigów raczej nie porwała. **Kibice zapamiętają głównie sytuacje nietypowe, w tym tę z wyścigu piątego, gdy z wysokości widowni wydawało się, że po upadku Kevina Iwańskiego-Helta jego motocykl wpadł do parku maszyn - w rzeczywistości wylądowała na dmuchanej bandzie.** W wyścigu czternastym Jan Heleniak zahaczył natomiast o bandę i choć utrzymał się na motocyklu, zaburzył rytm jazdy rywali, w tym Sebastiana Szostaka, który wymowną gestykulacją zaczął dawać do zrozumienia, że został zmuszony do przymknięcia gazu. Sędzia zawodów przerwał wyścig i wykluczył Heleniaka za spowodowanie niebezpiecznej sytuacji na torze.

W walce o zwycięstwo liczyły się wyłącznie drużyny z Torunia i Częstochowy. Ostatecznie dzięki lepszej końcówce górą byli gospodarze, wśród których najskuteczniejszy był Nicolai Heiselberg, niepokonany w czterech startach. Na indywidualne wyróżnienia zasłużyli także Szymon Ludwiczak, Bartosz Jaworski (autor ładnego i skutecznego pościgu właśnie za Ludwiczakiem w wyścigu siedemnastym) oraz Beau Bailey.

- Zwycięstwo cieszy. Heiselberg był poza zasięgiem. Bardzo dobrze pojechał też Antek Kawczyński, swoje dorzucił Bartek Derek. Układ tabeli biegowej jest taki, że rezerwowy Mikołaj Duchiński dostał tym razem tylko dwa wyścigi, ale już się umówiliśmy, że w następnej rundzie rezerwowym będzie ktoś inny. Chodzi o to, żeby każdy pojeździł **- powiedział Tomasz Zieliński, trener zwycięskiej drużyny z Torunia.**

DANIEL LUDWIŃSKI

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. HEISELBERG (59,47), Heleniak, Bailey, Miller
II. HALKIEWICZ (61,06), Ludwiczak, Szmyd, Cerjak
III. JAWORSKI (61,41), Warduliński, Cepielik, Przanowski
IV. SZOSTAK (60,22), Derek, Kawczyński, Ciurzyński
V. SZOSTAK (60,50), Bailey, Ciurzyński, Iwański-Helt (w/u - RZ)
VI. HEISELBERG (59,82), Heleniak, Jaworski, Cepielik
VII. LUDWICZAK (60,60), Halkiewicz, Przanowski, Warduliński
VIII. KAWCZYŃSKI (60,97), Derek, Szmyd, Cerjak
IX. JAWORSKI (61,84), Cepielik, Szostak, Ciurzyński
X. LUDWICZAK (61,07), Halkiewicz, Duchiński (RZ), Heleniak
XI. BAILEY (61,66), Szmyd, Cerjak (!), Miller
XII. KAWCZYŃSKI (61,31), Duchiński (RZ), Warduliński, Iwański-Helt (RZ)
XIII. HEISELBERG (61,81), Derek, Jaworski, Cerjak
XIV. KAWCZYŃSKI (61,40), Szostak, Ludwiczak, Heleniak (w/nj)
XV. CIURZYŃSKI (62,18), Warduliński, Halkiewicz, Miller
XVI. BAILEY (62,06), Cepielik, Przanowski, Szmyd
XVII. JAWORSKI (61,72), Ludwiczak, Cerjak, Szostak
XVIII. HEISELBERG (60,94), Bailey, Derek, Przanowski

KLASYFIKACJA:

I. KS TORUŃ - 36 pkt.: 1. Nicolai Heiselberg 12 (3,3,-,3,3), 2. Jan Heleniak 4+1 (2*,2*,0,w), 3. Antoni Kawczyński 10+1 (1*,3,3,3), 4. Bartosz Derek 7+2 (2,2*,-,2*,1), 17. Mikołaj Duchiński 3+1 (1,2*).

II. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA - 32 pkt.: 9. Sebastian Szostak 9 (3,3,1,2,0), 10. Alan Ciurzyński 4 (0,1,0,3), 11. Kacper Halkiewicz 8+2 (3,2*,2*,1), 12. Szymon Ludwiczak 11+1 (2*,3,3,1,2), Nr 19 - brak zawodnika.

III. MOTOR LUBLIN - 22 pkt.: 13. Bartosz Jaworski 11 (3,1,3,1,3), 14. Dawid Cepielik 5 (1,0,2,2), 15. Karol Szmyd 5 (1,1,2,0), 16. Sven Cerjak 2+1 (0,0,1*,0,1), 20. Paweł Czaus NS.

IV. GKM GRUDZIĄDZ - 18 pkt.: 5. Damian Miller 0 (0,-,0,0), 6. Beau Bailey 11 (1,2,3,3,2), 7. Jan Przanowski 2 (0,1,-,1,0), 8. Kacper Warduliński 5 (2,0,1,2), 18. Kevin Iwański-Helt 0 (w,0).

Mecz był rozgrywany w formie par.
NCD uzyskał w I wyścigu NICOLAI HEISELBERG - 59,47 s.
Sędziował Arkadiusz Kalwasiński z Torunia. Widzów około 800.

I RUNDA EKSTRALIGI U-24 - GORZÓW (05.05.2026)

Nowy start dla Falubazu

W Gorzowie i Toruniu zainaugurowano rozgrywki Ekstraligi U-24 w nowym formacie. W czwórmeczu drużyn Stali, Falubazu, Leszna i Wrocławia najlepsi okazali się ci drudzy.

Zawody na Stadionie im. Edwarda Jancarza opóźniły się z powodu opadów deszczu. Dopiero po ich ustaniu ruszyły prace torowe. Żużlowcy wykonali obchód i rywalizacja ruszyła po ponad godzinnym opóźnieniu.

Początek był dość zaskakujący, bowiem wyścig ukończył tylko jeden zawodnik. Najpierw upadł Oskar Chatłas, a w powtórce Emil Konieczny oraz próbujący go omijać Kewin Nycz. W trzecim podejściu Cooper Rushen nie ruszył spod taśmy i ostatecznie samotnie do mety dotarł Nycz.

Gospodarze długi czas byli najgorszą drużyną tej rundy. Potem przebudził się jednak Hubert Jabłoński, a indywidualne zwycięstwo w swoim starcie zapisał Igor Kordun. W takich okolicznościach drużynie Stali udało się zająć drugie miejsce, ustępując rywalom zza miedzy, czyli Falubazowi Zielona Góra, których liderem był Oskar Hurysz.

Sporo „literek" mieli żużlowcy Unii Leszno, co mocno odbiło się na ich wyniku. Do gorzowian stracili ledwie trzy punkty.

MARCIN MALINOWSKI

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. NYCZ (61,03), Chatłas (w), Konieczny (w), Rushen (w) (3:0:0:0)
II. HURYSZ (59,87), Lightcap, Kowolik, Grzędziński (3:0:5:1)
III. MANIA (60,41), Juskowiak, Mikołajczyk, Drejer (d) (3:5:5:2)
IV. CURZYTEK (60,59), McDiarmid, Kordun, Jabłoński (4:5:10:2)
V. KONIECZNY (60,07), Rushen, McDiarmid, Curzytek (4:10:11:2)
VI. MIKOŁAJCZYK (61,06), Chatłas, Nycz, Drejer (d) (7:10:11:5)
VII. HURYSZ (59,60), Mania, Lightcap, Juskowiak (7:12:15:5)
VIII. KOWOLIK (60,81), Kordun, Grzędziński, Jabłoński (9:12:15:9)
IX. CURZYTEK (60,50), Mikołajczyk, Drejer, McDiarmid (u) (9:12:18:12)
X. CHATŁAS (60,57), Hurysz, Nycz, Lightcap (w) (13:12:20:12)
XI. KOWOLIK (60,22), Rushen, Konieczny, Grzędziński (13:15:20:15)
XII. MANIA (60,01), Jabłoński, Kordun, Juskowiak (d) (16:18:20:15)
XIII. CHATŁAS (61,72), Jabłoński, Drejer, Grzędziński (21:18:20:16)
XIV. KORDUN (61,19), Lightcap, Nycz, Curzytek (w) (25:18:22:16)
XV. HURYSZ (60,22), McDiarmid, Juskowiak, Konieczny (d) (25:19:27:16)
XVI. MANIA (60,56), Kowolik, Mikołajczyk, Rushen (d) (25:22:27:19)
XVII. CURZYTEK (61,56), Lightcap, Drejer, Grzędziński (25:22:32:20)
XVIII. MANIA (61,06), Jabłoński, Chatłas, Rushen (u) (28:25:32:20)
Punkty narastająco: Stal, Unia, Falubaz, WTS

KLASYFIKACJA:

I. FALUBAZ ZIELONA GÓRA - 32 pkt.: 9. Michał Curzytek 9 (3,0,3,w,3), 10. Mitchell McDiarmid 5+2 (2*,1,u,2*), 11. Oskar Hurysz 11 (3,3,2,3), 12. Slater Lightcap 7+2 (2*,1,w,2,2*), 19. Bartosz Rudolf NS.

II. STAL GORZÓW - 28 pkt.: 1. Oskar Chatłas 9 (w,2,3,3,1), 2. Kewin Nycz 6 (3,1,1,1), 3. Igor Kordun 7 (1,2,1,3), 4. Hubert Jabłoński 6+1 (0,0,2,2*,2), Nr 17 - brak zawodnika.

III. UNIA LESZNO - 25 pkt.: 5. Emil Konieczny 4+1 (w,3,1*,d), 6. Cooper Rushen 4+1 (w,2*,2,d,u), 7. Kacper Mania 14 (3,2,3,3,3), 8. Marcel Juskowiak 3+1 (2*,0,d,1), 18. Kuba Wojtyńka NS.

IV. WTS SPARTA WROCŁAW - 20 pkt.: 13. William Drejer 3 (d,d,1,1,1), 14. Nikodem Mikołajczyk 7 (1,3,2,1), 15. Marcel Kowolik 9 (1,3,3,2), 16. Rafał Grzędziński 1 (0,1,0,0,0), Nr 20 - brak zawodnika.

NCD uzyskał w VII wyścigu OSKAR HURYSZ - 59,60 s. Sędziował Bartosz Szram z Gorzowa.

TABELA EKSTRALIGI U-24

1. KS TORUŃ	1	3	+36	5. UNIA LESZNO	1	1	+25
2. FALUBAZ ZIELONA GÓRA	1	3	+32	6. MOTOR LUBLIN	1	1	+22
3. WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA	1	2	+32	7. SPARTA WROCŁAW	1	0	+20
4. STAL GORZÓW	1	2	+28	8. GKM GRUDZIĄDZ	1	0	+18

Ciągnęło do powrotu

Rozmowa z MATEUSZEM TONDEREM zawodnikiem Śląska Świętochłowice

- Witaj ponownie w Gdańsku. Startowałeś dwa lata temu w barwach Wybrzeża, dlatego tor nie stanowił dla ciebie zaskoczenia?

- Troszkę się tu zmieniło. Łuki są teraz bardziej pochyłe, a jazda „ścieżką przy płocie" wymaga solidnego wjechania w ten tor, by umiejętnie się tam poruszać. Z biegu na bieg czułem się jednak coraz lepiej. Wiadomo, zawsze czegoś brakuje, ale indywidualnie jestem zadowolony ze swojego występu.

- Uznałem, że mam przed sobą jeszcze pół życia jazdy i wciąż coś do udowodnienia. Zdecydowałem się na powrót i na razie jest fajnie ***– mówi Mateusz Tonder.***
Fot. autor tekstu

- Wróciłeś do ścigania po roku przerwy. Co cię do tego skłoniło?

- Mam dopiero 27 lat. Uznałem, że mam przed sobą jeszcze pół życia jazdy i wciąż coś do udowodnienia. Zdecydowałem się na powrót i na razie jest fajnie.

- Skąd w ogóle wziął się pomysł na roczny rozbrat z motocyklem?

- Potrzebowałem tego czasu, żeby spróbować żużla od innej strony. Pracowałem jako mechanik u Nikolai'a Klindta. To była ciekawa praca, odjechaliśmy razem dobry sezon, ale ostatecznie ciągnęło mnie z powrotem na tor.

- Dziś reprezentujesz barwy Śląska Świętochłowice. Jak oceniasz atmosferę w zespole, szczególnie po meczu z tak silnym rywalem?

- Atmosfera jest świetna, co zresztą po nas widać – zbijamy piątki, nikt nie chodzi smutny. Wiedzieliśmy, że Wybrzeże to lider ze składem na awans, więc nie nastawialiśmy się na wygraną za wszelką cenę. Naszym celem było pokazanie „pazura" i myślę, że to nam się udało. Wracamy z podniesionymi głowami.

- W waszej drużynie ty, Adrian Gała czy Matteo Boncinelli staracie się ciągnąć wynik, ale czasem brakuje kropki nad „i", by ten skład był jeszcze silniejszy. Jak to wygląda z twojej perspektywy?

- Każdy z nas dokłada cenne punkty, choć wiadomo, że raz idzie lepiej, a raz gorzej. Czasem te punkty gdzieś uciekają, ale tak jak mówiłem – przyjechaliśmy do lidera i nie nakładaliśmy na siebie ogromnej presji. Chcieliśmy powalczyć i to zrobiliśmy.

- Jakie są wasze najbliższe plany?

- Nie zwalniamy tempa. Teraz skupiamy się na kolejnych treningach. Sezon idzie do przodu, a my robimy swoje.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
TOMASZ ROSOCHACKI

eprasa.pl 72335e31cc

DANIA

SPEEDWAY LIGAEN

II RUNDA (29.04)

VOJENS – SLANGERUP 44:40

O wszystkim decydował ostatni wyścig (po 13 było 41:37), w którym padł remis (Jepsen Jensen, Hansen, Knudsen, Birkemose).

VOJENS: Andżejs Lebedevs - 6 (2,3,d,1,d), Mads Hansen - 14+1 (1*,2,3,3,3,2), Daniils Kolodinskis - 6+1 (1,1,0,2,1,1*), Jesper Knudsen - 12+3 (2*,1,3,3,2*,1*), Mikkel Andersen - 6+1 (3,1*,0,0,2).

SLANGERUP: Michael Jepsen Jensen - 10+1 (0,3,w,2,2*,3), Oliver Berntzon - 9+2 (3,0,2*,1*,0,3), Andreas Lyager - 7 (2,2,2,0,1,0), Kevin Juhl Pedersen - 1 (0,0,-,1,-), Marcus Birkemose - 13+1 (1,3,1*,2,3,3,0).

FJELSTED – ESBJERG 43:40

W przedostatnim wyścigu sensacja. Para Basso – Kildemand pokonała 5:1 duet Becker – Doyle i wyprowadziła miejscowych na prowadzenie 40:37. W ostatnim wygrał co prawda Iversen, ale upadł Nielsen. Remis oznaczał sukces Fjelsted.

FJELSTED: Frederik Jakobsen - 11+1 (1,3,3,0,2*,2), Benjamin Basso - 7+1 (2,0,1,1*,0,3), Peter Kildemand - 4+1 (0,0,2,w,-,2*), Jacob Jensen - 5+2 (2*,1,1*,1,-), Keynan Rew - 16 (3,1,2,3,3,3,1).

ESBJERG: Jason Doyle - 6+3 (d,2*,2*,2*,0,0), Matias Nielsen - 12 (3,2,2,3,2,u), Luke Becker -10+1 (1*,3,0,3,2,1), Niels Kristian Iversen - 12+1 (1,3,3,1*,1,3), Michael Thyme - 0 (0,0,0,w).

GRINDSTED – OUTRUP 47:37

Świetny mecz Polisa. Kluczowy okazał się XI wyscig, w którym Pollestad i Polis pokonali 5:1 duet Heiselberg – Cierniak. Wtedy zrobiło się 36:30.

GRINDSTED: Ryan Douglas - 12+1 (0,2,3,3,2*,2), Mathias Pollestad - 12+2 (2,2,1*,3,3,1*), Tim Soerensen - 12 (0,2,3,2,3,2), **Oskar Polis - 9+3 (3,0,2*,1,2*,1*),** Andreas Olsen - 2+2 (0,1*,0,1*).

OUTRUP: Fredrik Lindgren - 16 (1,3,3,2,1,3,3), **Mateusz Cierniak - 10 (3,3,2,2,0,0),** Jonas Jeppesen - 4 (1,0,0,0,3,0), Nicolai Heiselberg - 4 (2,0,1,1,0), Villads Pedersen - 3+3 (1*,1*,1*,0).

BROVST – HOLSTED 48:36

Świetny mecz gospodarzy, a bohaterem Esben Hjerrild. U gości totalnie rozczarował Klindt.

BROVST: Timo Lahti - 11+1 (3,3,1,3,1*,0), Rohan Tungate - 13+1 (1,2,2*,3,2,3), Esben Hjerrild - 10+1 (0,3,2*,0,2,3), Marko Lewiszyn - 5+1 (0,0,3,1,1*), Dimitri Buch - 9+2 (2,1*,1,3,2*).

HOLSTED: Nicolai Klindt - 3 (0,3,0,0,0,0), Jacob Thorssell - 14+2 (2,2,2*,2,1*,3,2), Rasmus Jensen - 11+2 (1*,1,1,2,2,3,1*), Bastian Pedersen - 4 (3,0,0,0,-,1), Jonas Knudsen - 4 (1,3,0,-).

NIELS WEDEL

CZECHY

EXTRALIGA

II RUNDA – PRAGA (29.04)

Kolejna niespodzianka. Drugi turniej i ponownie wygrać nie dała ekipa faworyta z Żarnowicy. W pierwszej rundzie triumfowały Pardubice, a teraz Praga. W tabeli sytuacja jest arcyciekawa. Słabiutki na Markecie ścigał się Vaculik. Także Doyle miał sporo wpadek. W VI wyścigu Łaguta zdobył tylko punkt, a przegrał z Klimą i Jamrogiem.

I. Marketa Praga - 38 pkt.: Daniel Bewley - 11 (1,2,3,3,2), Adam Nejezchleba - 3 (3,-,-,-,-), Daniel Klima - 8 (2,3,1,2,0), Jan Kvech - 8 (0,1,2,3,2), Adam Bednar - 8 (2,0,3,3).

II. S.C. Żarnovica - 32 pkt.: Anna Hajkova - 1 (1,0,0,0,w), Artiom Łaguta - 12 (3,1,3,2,3), Jason Doyle - 12 (3,3,2,2,2), Martin Vaculik - 7 (3,1,2,1,0), Zoltan Lovas – NS.

III. Zlata Prilba Pardubice - 29 pkt.: Vaclav Milik - 6 (1,3,1,1,0), Timo Lahti - 5 (1,d,-,1,3), Jan Jenicek - 0 (0,-,0,-,w), Andżejs Lebedevs - 18 (0,3,6J,3,3,3), David Hofman - 0 (0,0).

IV. AK Slany - 25 pkt.: Jakub Jamróg - 10 (2,2,1,4J,1), Robert Chmiel - 4 (0,2,1,0,1), Matej Fryza - NS (-,-,-,-), Bruno Belan - 5 (2,1,0,0,2), **Patryk Wojdyło - 6(2,0,2,1,1).**

TABELA

1. Praga	2	6	70
2. Pardubice	2	6	64
3. Żarnovica	2	6	63
4. Slany	2	2	45

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA CZECH JUNIORÓW

II RUNDA – BREZOLUPY (01.05)

Hlacina rozpoczął turniej z Vanickiem, ale potem był niepokonany. Vanicek w czwartej serii sfaulował rywala i został wykluczony.

1. Jan Hlacina - 14 (2,3,3,3,3), 2. Jaroslav Vanicek - 12+3 (3,3,3,w,3), 3. Karel Prusa - 12+2 (3,2,3,2,2), 4. Matej Fryza - 11 (3,1,1,3,3), 5. David Hofman - 11(1,3,3,1,3), 6. Petr Kvech - 10 (2,3,2,1,2), 7. Marian Jirout - 8 (1,1,1,3,2), 8. Marek Ziman - 8 (2,2,2,0,2), 9. Matej Tuma - 8 (2,2,1,2,1), 10. Petr Marek - 5(3,t,2,u,-), 11. Krystof Kubal - 5 (1,0,0,3,1), 12. Jaroslav Novotny - 5 (0,1,2,2,w), 13. Matyas Ryska - 4 (0,2,1,0,1), 14. Jaroslav Bartek - 1(0,w,0,1,0).

JIRI KOTEK

BELGIA

HEUSDEN ZOLDER (26.04)

Po rundzie zasadniczej odbył się baraż, który wygrał Kamhaug, a kolejne miejsca zajęli Meijer, Bouin i Mayland. W finale ponownie triumf Kamhauga, a za nim Meijer, Belan i Sambarrey.

1. Truls Kamhaug (Norwegia) 12 (2,3,2,2,3), 2. Mika Meijer (Holandia) 12 (2,3,3,2,2), 3. Bruno Belan (Czechy) 11 (3,1,3,3,1), 4. Matys Sambarrey (Francja) 11 (3,3,2,3,0), 5. Sebastian Mayland (Dania) 8 (1,2,2,3), 6. Tino Bouin (Francja) 7 (1,2,3,1), 7. Philip Ekfeldt (Dania) 5 (3,2,0,0) 5, 8. Jeffrey Sijbesma (Holandia) 4(0,1,1,2), 9. Niek Meijerink (Holandia) 4 (2,0,1,1), 10. Ruben Guikema (Holandia) 3 (0,1,1,1), 11. Antoine Desserprix (Francja) 1 (1,0,0,0), 12. Marvyn Katt (Niemcy) 0 (0,0,0,0), 13. Nynke Sijbesma (Holandia) NS.

ML

SZWECJA

BAUHAUS-LIGAN

I RUNDA (05.05)

VASTERVIK – PIRATERNA 53:37

Mecz bez historii. Honor gości nieoczekiwanie ratowali Kolodinskis i Ejnermark. Wszyscy Polacy do „wymiany".

VASTERVIK: Robert Lambert - 13+2 (2*,3,3,2*,3), Thomas Brennan - 7+1 (3,2,2*,0), Jacob Thorssell - 9 (2,3,1,3,0), Rasmus Jensen - 8+1 (1*,1,3,3), Mads Hansen - 8 (1,3,1,3), Victor Palovaara - 1+1 (1*,0,ns,ns), Noel Wahlqvist - 7+1 (2,1*,1,3).

PIRATERNA: Bartosz Smektała - 7+1 (0,2,2,1*,2), Kevin Fajfer - 2+1 (1,0,1*,-), Oskar Fajfer - 3(0,1,2,d), Daniils Kolodinskis - 9+1 (3,3,0,0,2,1*), **Oskar Paluch - 3+1(2*,0,0,1),** Erik Persson - 1+1 (0,0,-,1*), Jonathan Ejnermark - 12 (3,3,2,2,2).

VARGARNA – LEJONEN 50:40

Goście prowadzili 17:13 i stanęli. W XI wyścigu Przyjemski i Jakobsen pokonali 5:1 Worynę i zrobiło się 40:26. Po tym ciosie przyjezdni się nie podnieśli.

VARGARNA: Martin Vaculik - 9 (0,3,3,3), Norick Bloedorn - 10+1 (3,2,2*,2,1), Jaimon Lidsey - 8(2,3,3,0), **Wiktor Przyjemski - 6+3 (1*,1,2*,2*),** Frederik Jakobsen - 10 (3,3,3,1,0), Filip Hjelmland - 3 (d,d,0,3), Ludvig Selvin - 4+1 (2,0,2*,u).

LEJONEN: Mateusz Cierniak - 8 (2,u,2,1,3), Casper Henriksson - 6+2 (1*,2,1*,0,2), **Robert Chmiel - 1 (0,1,-,-), Kacper Woryna - 12+1 (3,3,d,1,3,2*), Paweł Przedpełski - 3 (2,1,0,0),** Eddie Bock - 3+1 (1,1,-,1*), Mathias Thoernblom - 7+1 (3,1*,0,1,2).

SMEDERNA – INDIANERNA 47:43

Goście gonili i po 13 wyścigach było 40:38. Ale dwa ostatnie to 4:2 i 3:3. W XIV para Lebedevs – Pollestad pokonała 4:2 Pawlickiego i Huckenbecka. Najlepszy w Smedernie Lebedevs przegrywał tylko z Pawlickim i Beckerem.

SMEDERNA: Mathias Pollestad - 4+1 (1*,0,2,1), Kim Nilsson - 7 (2,3,2,0), **Gleb Czugunow - 9+2(1*,2,3,2,1*), Maciej Janowski - 4+2 (2,1*,0,1*),** Andżejs Lebedevs - 12+1 (2*,3,2,3,2), Joel Andersson - 6 (3,3,0,0), Daniel Henderson - 5 (1,1,0,3).

INDIANERNA: Szymon Woźniak - 7+1 (3,0,1*,3,0), Luke Becker - 8 (0,3,2,3), Kai Huckenbeck - 6(3,3,0,0), Oliver Berntzon - 4 (0,2,1,1), **Przemysław Pawlicki - 11 (1,2,3,2,3),** Jonatan Grahn - 5 (2,0,1,2), Rasmus Karlsson - 2+2 (0,0,1*,1*).

MAGNUS LARSSON

WIELKA BRYTANIA

PREMIERSHIP

BELLE VUE – NORTHAMPTON 53:37 (04.05)

Kurtz i Bewley bliscy kompletów. Kurtz przegrał jednak z Lidsey'em, a Bewley z Klindtem.

BELLE VUE: Brady Kurtz - 13+1 (2,2*,3,3,3), Norick Bloedorn - 8+1 (d,3,3,2*), Leon Flint - 5+1 (0,1*,3,1), Zach Cook - 7 (2,2,0,3), Daniel Bewley - 12+2 (2,3,3,2*,2*), Tate Zischke - 6+1 (3,2*,0,1), William Cairns - 2 (1,0,1,d).

NORTHAMPTON: Jaimon Lidsey - 11 (3,3,2,2,0,1), Troy Batchelor - 5+1 (1,0,2,1,1*), Matej Zagar - 1 (1,w), Jye Etheridge - 6 (3,1,0,2), Nicolai Klindt - 9+1 (3,1,1*,3,1,0), Kye Thomson - 5+1 (2,1,0,2*), Luke Harrison - 0 (0,0,0).

IPSWICH – KING'S LYNN 50:40 (04.05)

Fricke pozbawił kompletów Brennana i Lawsona. Mecz zdominowany przez miejscowych. Goście pod koniec zmniejszyli rozmiary porażki.

IPSWICH: Thomas Brennan - 12+2 (3,2*,3,3,1*), Daniel King - 8+1 (2*,3,3,0), Richard Lawson - 14(3,3,3,3,2), Scott Nicholls - 1 (0,1,t,0), **Tobiasz Musielak - 7 (3,3,1,u),** Jordan Jenkins - 3 (1,0,0,2), Jason Edwards - 5+1 (3,0,2*,0,0).

KING'S LYNN: Max Fricke - 12 (1,2,3,2,1,3), Michele Castagna - 0 (0,0,0), Chris Harris - 7+1(1*,2,2,2), Ben Cook - 7+2 (2,1*,1*,3,0), Jan Kvech - 6+1 (2,1,2,1*), Cooper Rushen - 6+3 (2,d,1*,2*,1*), Jody Scott - 2+1 (0,1*,1).

LEICESTER – NORTHAMPTON 57:33 (04.05)

Jednostronny mecz. Bliski kompletu Howarth, ale przegrał z Lidsey'em.

LEICESTER: Ryan Douglas - 15 (3,3,3,3,3), Daniel Thompson - 5+2 (2*,2*,1,w), Nick Morris - 7+2(2*,1*,1,3), Kyle Howarth - 11 (3,2,3,3), Sam Masters - 9+2 (2,3,2*,2*,0), Drew Kemp - 9+1 (3,1,3,2*), Daniel Gilkes - 1 (1,0,0,0).

NORTHAMPTON: Jaimon Lidsey - 7+1 (0,3,2,0,1,1*), Troy Batchelor - 9 (1,0,3,2,1,2), Matej Zagar – ZZ, Michael Palm Toft - 4+2 (0,2,1*,1*), Nicolai Klindt - 3 (3,d,u,0,0), Kye Thomson - 6 (2,1,1,2,0), Luke Harrison - 4+1 (0,1,2*,1).

BSN SERIES

Zakończyła się faza grupowa. Do półfinałów awansowali zwycięzcy grup oraz najlepszy zespół z drugiego miejsca, którym okazało się Berwick.

SCUNTHORPE – WORKINGTON 43:47 (01.05)

SCUNTHORPE: Josh Pickering - 14+1 (2,3,2*,3,2,2), Nathan Ablitt - 5+2 (1*,1,1,2*), Luke Harrison - 8 (1,2,3,2,0), Connor Mountain - 2+2 (0,1*,1*), Michael Palm Toft - 6+1 (2,1,2,1*), Simon Lambert - 6+1 (3,0,1*,2), Ryan Ingram - 2+1 (2*,0,0,0).

WORKINGTON: Jonas Jeppesen - 13 (0,3,1,3,3,3), Jake Mulford - 6 (3,0,3,0,0), Troy Batchelor - 10+2 (2*,2,2*,1,3), Tate Zischke - 13 (3,3,3,0,3,1), Craig Cook – ZZ, Sam Hagon - 1 (1,0,0), Max Perry - 4+1 (0,1,2*,1,0).

EDINBURGH – BERWICK 54:36 (01.05)

EDINBURGH: Daniel Thompson - 13+2 (3,3,3,2*,2*), Jonatan Grahn - 7+1 (2*,1,3,1), Justin Sedgmen -9+2 (3,2*,1*,3), Michele Castagna - 7 (1,3,2,1), Kye Thomson - 15 (3,3,3,3,3), Mitchell Cluff - 1+1 (1*,0,0,0), Jordy Loftus - 2 (2,0,0,0).

BERWICK: Peter Kildemand - 0 (w), Jye Etheridge - 4+1 (1,0,2,1*,0), Victor Palovaara - 10(2,1,2,2,2,1), Lasse Fredriksen - 3+2 (u,1*,0,2*), Nick Morris - 11+1(2,2,3,2,1*,1,d), Jack Smith - 0 (0,0,0), Dayle Wood - 8+2 (3,1*,1*,3).

WORKINGTON – REDCAR 42:48 (02.05)

WORKINGTON: Jonas Jeppesen - 16 (3,3,3,2,3,2), Niklas H. Jakobsen – ZZ, Kyle Howarth - 9(3,2,3,1,0), Tate Zischke - 7+2 (1,1*,2,2*,1), Troy Batchelor - 8+1 (3,2,2,1*), Ryan Ingram - 2 (1,0,0,1,0,0), Max Perry - 0 (0,0,0,0).

REDCAR: Nicolai Klindt - 13+1 (1*,3,3,3,3), Jake Mulford - 4 (2,d,1,1), Jordan Jenkins - 1(0,1,0), Jake Allen - 10 (2,3,2,2,1), Jason Edwards - 3+1 (1*,2,0,0), Ace Pijper - 6+3 (2*,1*,1,2*), Jody Scott - 11 (3,2,3,3,0)

BERWICK – EDINBURGH 57:33 (02.05)

BERWICK: Leon Flint - 13 (3,2,3,2,3), Jye Etheridge - 8+3 (2*,1*,3,2*), Victor Palovaara - 8+2 (1*,3,3,1*), Lasse Fredriksen - 6+1 (2,1,2*,1), Nick Morris - 10+1(2,3,3,w,2*), Jack Smith - 2+1 (2*,0,0), Sam Hagon - 10+1 (3,0,2*,2,0,3).

EDINBURGH: Daniel Thompson – ZZ, Jonatan Grahn - 7+1 (1,2,1,1*,1,1), Justin Sedgmen - 4+1 (0,3,1*,0,0), Michele Castagna - 5 (0,0,2,1,2), Kye Thomson - 15 (3,3,1,2,3,3,0), Mitchell Cluff - 1 (1,0,0), Jordy Loftus - 1 (0,1,0,0).

GLASGOW – EDINBURGH 41:49 (03.05)

GLASGOW: Chris Harris - 9+1 (2,3,2*,2,d), Mario Hausl - 4 (0,1,0,3), Leon Flint - 9 (3,3,2,0,1), Kevin Juhl Pedersen - 4+1 (0,1,1*,2), Kyle Howarth - 7 (2,2,3,0), Sam Hagon - 3+1 (1,0,1,1*), Freddy Hodder - 5 (3,0,1,1).

EDINBURGH: Daniel Thompson - 11 (3,2,2,1,3), Jonatan Grahn - 4 (1,w,3,0), Justin Sedgmen - 7+1(1*,3,0,3), Michele Castagna - 7 (2,1,1,3), Kye Thomson - 13+1 (3,2,3,3,2*), Mitchell Cluff - 2 (2,0,0), Jordy Loftus - 5+2 (0,1,2*,2*,u).

TABELE KOŃCOWE

Grupa A

1. Edinburgh	4	6	+2
2. Berwick	4	5	+2
3. Glasgow	4	4	-4

Grupa B

1. Redcar	4	8	+28
2. Workington	4	5	0
3. Scunthorpe	4	2	-28

Grupa C

1. Poole	4	8	+13
2. Oxford	4	4	-8
3. Plymouth	4	3	-5

MIŁOSZ LIPPKI

eprasa.pl 72335e31cc

Gniezno

Bezkonkurencyjny Maksymilian Pawełczak

Reprezentant Polonii Bydgoszcz zdeklasował wszystkich rywali zwyciężając z kompletem punktów. Najbliższy pokrzyżowania mu szyków był Jan Przanowski, który w wyścigu XVIII miał szansę zrównać się z nim punktami. Zawodnik GKM Grudziądz nie zdołał jednak pokonać rywala. Gdyby to zrobił, to on wygrałby gnieźnieńskie eliminacje.

Po zakończeniu wszystkich programowych wyścigów okazało się, że aż czterech kolejnych zawodników ma identyczny dorobek 8 punktów. Wszyscy przystąpili zatem do rywalizacji w wyścigu dodatkowym, którego stawką były dwa miejsca w turnieju finałowym. Rezerwowym w finale będzie Emil Konieczny z leszczyńskiej Unii.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. BUDNIAK (67,00), Witkowski, Kamiński, Krok; II. PAWEŁCZAK (66,30), Kawczyński, Duchiński, Andrzejewski; III. PRZANOWSKI (66,65), Helt, Chatłas, Baryłka; IV. KONIECZNY (66,30), Łuczak, Kostera, Juskowiak; V. KONIECZNY (65,68), Przanowski, Andrzejewski, Budniak; VI. ŁUCZAK (65,33), Chatłas, Kamiński, Kawczyński; VII. PAWEŁCZAK (64,50), Witkowski, Kostera, Baryłka; VIII. JUSKOWIAK (65,73), Krok, Duchiński, Iwański-Helt; IX. KAWCZYŃSKI (65,47), Baryłka, Juskowiak, Budniak; X. ANDRZEJEWSKI (65,95), Iwański-Helt, Kostera, Kamiński (d3); XI. PRZANOWSKI (65,95), Witkowski, Duchiński, Łuczak (d4); XII.PAWEŁCZAK (64,56), Chatłas, Krok, Konieczny (w); XIII.PAWEŁCZAK (65,33), Łuczak, Iwański-Helt (w/u), Budniak (w/d); XIV. BARYŁKA (66,53), Duchiński, Konieczny, Szostak (d4); XV. CHATŁAS (65,60), Witkowski, Andrzejewski, Juskowiak; XVI. PRZANOWSKI (66,16), Krok, Kostera, Kawczyński (d3); XVII. BUDNIAK (66,44), Kostera, Chatłas (w/u), Duchiński (w/su); XVIII. PAWEŁCZAK (64,76), Przanowski, Juskowiak, Gano; XIX. WITKOWSKI (65,81), Kawczyński, Konieczny, Iwański-Helt (d4); XX. ANDRZEJEWSKI (66,23), Baryłka, Łuczak, Krok

Wyścig dodatkowy o miejsca 4-7. ANDRZEJEWSKI (66,51), Łuczak, Konieczny, Chatłas (w/u)

KLASYFIKACJA: 1. Maksymilian Pawełczak (Polonia Bydgoszcz) 15 (3,3,3,3,3), 2. Jan Przanowski (GKM Grudziądz) 13 (3,2,3,3,2), 3. Kamil Witkowski (PSŻ Poznań) 11 (2,2,2,2,3), 4. Kacper Andrzejewski (Polonia Bydgoszcz) 8+3 (0,1,3,1,3), 5. Nikodem Łuczak (Ostrovia Ostrów) - 8+2 (2,3,d,2,1), 6. Emil Konieczny (Unia Leszno) 8+1 (3,3,w,1,1) + rezerwowy w finale, 7. Oskar Chatłas (Stal Gorzów) 8+0 (1,2,2,3,w), 8. Dominik Baryłka (Polonia Piła) 7 (0,0,2,3,2), 9. Antoni Kawczyński (KS Toruń) 7 (2,0,3,d,2), 10. Patryk Budniak (Start Gniezno) 6 (3,0,0,d,3), 11. Maksymilian Kostera (Unia Leszno) 6 (1,1,1,1,2), 12. Marcel Juskowiak (Unia Leszno) 5 (0,3,1,0,1), 13. Mikołaj Krok (Wybrzeże Gdańsk) 5 (0,2,1,2,0), 14. Mikołaj Duchiński (KS Toruń) 5 (1,1,1,2,w), 15. Kevin Iwański-Helt (GKM Grudziądz) 4 (2,0,2,w,d), 16. Eryk Kamiński (Wybrzeże Gdańsk) 2 (1,1,d,-,-), 17. Gracjan Szostak (Ostrovia Ostrów) 0 (d), 18. Filip Gano (Unia Leszno) 0 (0).

NCD uzyskał w VII wyścigu MAKSYMILIAN PAWEŁCZAK - 64,50 s. Sędziował Paweł Michalak z Gniezna. Widzów około 100.

Na prowadzeniu Maksymilian Pawełczak, za nim Jan Przanowski i Filip Gano.
Fot. Jarosław Pabijan

RADOSŁAW KOSSAKOWSKI

Kraków

Deszcz wskazał zwycięzców

Zawody starano się przeprowadzić szybko, początkowo bez kosmetyki toru. Po ósmym wyścigu ruszyły maszyny w postaci traktorów, ale pogorszyło to tylko sprawę, a na nawierzchni porobiły się duże wyrwy i koleiny. Zawody przerwano na 30 minut, zwłaszcza, że wzmagały się opady deszczu.

Ostatecznie udało się odjechać jeszcze cztery wyścigi i po dwunastej odsłonie arbiter zakończył zawody i wyniki zostały zatwierdzone. Tym samym awans do finału uzyskało pięciu najlepszych żużlowców po trzech seriach startów: Jakub Żurek, Bartosz Bańbor, Bartosz Jaworski, Kacper Halkiewicz oraz Kacper Zieliński.

Pod kątem sportowym w czwartym wyścigu mieliśmy ciekawą walkę Bartosza Jaworskiego z Dawidem Grzeszczykiem o drugą pozycję, z której zwycięsko wyszedł ten pierwszy. W dziesiątym wyścigu ambitnie na trudnym torze jechał Oskar Kręglicki, ale przeszarżował – nie tylko nie wyprzedził jadącego na pierwszym miejscu Marcela Kowolika, ale upadł i musiał zadowolić się ostatnią pozycją, dojeżdżając powoli do linii mety.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. KRĘGLICKI, Kowalski, Breński, Bęczkowski; II. ŻUREK, Halkiewicz, Wyczyszczok, Caban; III. HARENDARCZYK, Zieliński, Kowolik, Gręda; IV. BAŃBOR, Jaworski, Grzeszczyk, Przybyło (d); V. JAWORSKI, Gręda, Caban, Bęczkowski; VI. ŻUREK, Bańbor, Harendarczyk, Kręglicki; VII. HALKIEWICZ, Zieliński, Przybyło, Breński; VIII. KOWALSKI, Wyczyszczok, Grzeszczyk, Kowolik (d); IX. ZIELIŃSKI, Żurek, Grzeszczyk, Bęczkowski; X. KOWOLIK, Przybyło, Caban, Kręglicki; XI. BAŃBOR, Gręda (!), Breński, Wyczyszczok; XII. JAWORSKI, Halkiewicz, Kowalski, Harendarczyk

KLASYFIKACJA: 1. (6) Jakub Żurek (ROW Rybnik) 8 (3,3,2), 2. (14) Bartosz Bańbor (Motor Lublin) 8 (3,2,3), 3. (13) Bartosz Jaworski (Motor Lublin) 8 (2,3,3), 4. (7) Kacper Halkiewicz (Włókniarz Częstochowa) 7 (2,3,2), 5. (11) Kacper Zieliński (KS Orzeł Łódź) 7 (2,2,3), 6. (4) Radosław Kowalski (Wilki Krosno) 6 (2,3,1), 7. (10) Krzysztof Harendarczyk (WTS Sparta Wrocław) 4 (3,1,0), 8. (12) Marcel Kowolik (WTS Sparta Wrocław) 4 (1,d,3), 9. (9) Krystian Gręda (WTS Sparta Wrocław) 4 (0,2,2), 10. (2) Oskar Kręglicki (Wilki Krosno) 3 (3,0,0), 11. (8) Paweł Wyczyszczok (ROW Rybnik) 3 (1,2,0), 12. (15) Adrian Przybyło (ZKS Stal Rzeszów) 3 (d,1,2), 13. (16) Dawid Grzeszczyk (Speedway Kraków) 3 (1,1,1), 14. (3) Jakub Breński (Śląsk Świętochłowice) 2 (1,0,1), 15. (5) Paweł Caban (Włókniarz Częstochowa) 2 (0,1,1), 16. (1) Filip Bęczowski (Speedway Kraków) 0 (0,0,0), R1. Jan Heleniak (KS Toruń) NS, R2. Maksym Zientara (Speedway Kraków) NS.

Sędziował Paweł Palka z Częstochowy. Widzów około 500.

AMADEUSZ BIELATOWICZ

Jakub Żurek (kask żółty), Oskar Kręglicki (biały), Krzysztof Harendarczyk (niebieski) i Bartosz Bańbor (czerwony).
Fot. Michał Krupa

SPORT GNIEZNO.pl
PISZEMY O ŻUŻLU ORAZ INNYCH WYDARZENIACH SPORTOWYCH W GNIEŹNIE I POWIECIE GNIEŹNIEŃSKIM
www.sportgniezno.pl www.facebook.com/SportGnieznoPL/

TYGODNIK ŻUŻLOWY
www.facebook.com/tygodnikzuzlowy

OPOLE

Triumfował Kevin Małkiewicz

Reprezentant Grudziądza ukończył zawody z kompletem punktów. Drugie miejsce z trzynastoma punktami zajął Igor Kordun, na najniższym stopniu podium stanął zdobywca dwunastu oczek Nikodem Mikołajczyk.

WYŚCIG PO WYŚCIGU: I. LUDWICZAK (61,94), Rudolf, Rozpędek, Ciurzyński; II. MIKOŁAJCZYK (62,16), Kordun, Derek, Sobkowiak; III. MAŁKIEWICZ (63,88), Putowski, Maroszek, Wojtyńka; IV. SITEK (62,38), Cepielik, Seniuk, Szmyd; V. KORDUN (61,16), Seniuk, Rozpędek, Wojtyńka; VI. DEREK (61,56), Ludwiczak, Putkowski, Szmyd; VII. MAŁKIEWICZ (62,19), Sitek, Mikołajczyk, Ciurzyński (d/start); VIII. SOBKOWIAK (62,00), Maroszek, Rudolf, Cepielik; IX. MAŁKIEWICZ (61,94), Derek, Cepielik, Rozpędek; X. KORDUN (61,84), Maroszek, Ludwiczak, Sitek; XI. CIURZYŃSKI (62,19), Sobkowiak, Szmyd, Wojtyńka (d/start); XII. MIKOŁAJCZYK (62,75), Rudolf, Seniuk, Putkowski; XIII. MIKOŁAJCZYK (64,06), Maroszek, Rozpędek, Szmyd; XIV. MAŁKIEWICZ (61,84), Ludwiczak, Seniuk, Sobkowiak (w/u); XV. KORDUN (62,31), Cepielik, Putkowski, Ciurzyński; XVI. SITEK (63,56), Derek, Rudolf (w/u), Wojtyńka (d/start); XVII. SITEK (64,19), Rozpędek, Putkowski, Kumaszka (w/u); XVIII. LUDWICZAK (62,75), Mikołajczyk, Cepielik, Wojtyńka (w/2min); XIX. SENIUK (62,88), Derek, Maroszek, Ciurzyński (d4); XX. MAŁKIEWICZ (64,03), Kordun, Rudolf

KLASYFIKACJA: 1. Kevin Małkiewicz (GKM Grudziądz) 15 (3,3,3,3,3), 2. Igor Kordun (Stal Gorzów) 13 (2,3,3,3,2), 3. Nikodem Mikołajczyk (Betard Sparta Wrocław) 12 (3,1,3,3,2), 4. Paweł Sitek (Ostrovia Ostrów) 11 (3,2,0,3,3), 5. Szymon Ludwiczak (Włókniarz Częstochowa) 11 (3,2,1,2,3), 6. Bartosz Derek (KS Toruń) 10 (1,3,2,2,2) - rezerwowy w finale, 7. Filip Seniuk (Ostrovia Ostrów) 8 (1,2,1,1,3), 8. Emil Maroszek (Polonia Bydgoszcz 8 (1,2,2,2,1), 9. Dawid Cepielik (Motor Lublin) 6 (2,0,1,2,1), 10. Bartosz Rudolf (Falubaz Zielona Góra) 6 (2,1,2,w,1), 11. Kacper Sobkowiak (Stal Gorzów) 5 (0,3,2,w,-), 12. Dawid Rozpędek (Kolejarz Opole) 5 (1,1,0,1,2), 13. Adam Putkowski (Polonia Bydgoszcz) 5 (2,1,0,1,1), 14. Alan Ciurzyński (Włókniarz Częstochowa) 3 (0,d,3,d,d), 15. Karol Szmyd (Motor Lublin) 1 (d,0,1,d,-), 16. Kuba Wojtyńka (Unia Leszno) 0 (0,0,d,d,w), 17. Filip Kumaszka (Betard Sparta Wrocław) 0 (w), 18. Franciszek Dymowski (Ostrovia Ostrów) – NS.

NCD uzyskał w V wyścigu IGOR KORDUN – 61,16 s. Sędziował Łukasz Koczorowski z Leszna. Widzów około 50

ŁUKASZ JAŻDŻEWSKI

eprasa.pl 72335e31cc

TYLKO W LEWO

BEZ METY...

Brudna afera polskich 5 kół olimpijskich

*Dobrze widzi się tylko sercem…

Miałem o tym nie pisać, lecz sądzę, że całe środowisko sportowe powinno być zgodne i reagować na takie grube sprawy, które niszczą, powtarzam niszczą, opinię o sporcie. Rozmaitych historii było wiele, jednak ta boleśnie dotykająca zdobywców laurów zaszczytnych z wpisaną w serca ideą olimpijską, która zawiera życiowe cele dla małych i dużych sportowców została zdeptana brutalnie przez nieodpowiedzialnego człowieka. Ktoś go jednak wybrał…

Polska droga do sukcesów. Otoczenie jest bezradne. Prezes PKOL w obliczu zimowych igrzysk w Mediolanie skuszony ofertą pomysłodawców Zondacrypto, który jeden zniknął bez śladu, kolejny uciekł bezproblemowo do Izraela, zaoferował wybitnym sportowcom część gratyfikacji za wyniki w… kryptowalucie. Nikt nie protestował? Poleciało jak dym z ogniska w jedną stronę. No i nazbierało się medali, dobrych wyników i oczekiwanie na finał finansowy. A tu gorzka klapa na cały świat. W sporcie długo się obracam, piszę, wypowiadam się, rozmawiam nawet z takimi, którzy moich felietonów jak mówią (a mam to gdzieś…) nie rozumieją za pierwszym czytaniem. To niech jeszcze raz poczytają i tak sobie myślę, że co byłoby łatwiejsze dla niektórych ludzi (1,5 książki na człowieka rocznie w Polsce) gdyby wzięli do ręki może Antoniego Słonimskiego czy Charmiana Clifta ze świetną książką „Obierz mi lotos", nie wspominając dojrzale olśniewającej Katarzyny Grocholi z „Właśnie, że tak". Moje teksty średnio tylko ok. 6 tys. znaków. Mam wydania książkowe na sumieniu i 400 tys. znaków. **Wystarczy. Nie będą drążył mentalnych sumień rozmaitych plus minus „myślicieli" ze świata sportu. Sport jest jedną z gałęzi zawodowych na których jeszcze siedzę, mimo upartych podpiłowań „życzliwych ludzi".**

Hi, wracam do Centrum Olimpijskiego, które miało jako prezesa Stefana Paszczyka, świetnego zawodowca, trenera lekkiej atletyki, którego kiedyś Hiszpanie zaangażowali w obliczu igrzysk olimpijskich na swoim terenie, aby przygotował ekipę do startu. Stefan był zawodowcem, kochającym sport, z jego inicjatywy wybudowano obecną siedzibę PKOL (poprzednio… mieszkanie na Frascati) dobrze grał towarzysko w tenisa a z kim nie powiem, lecz miałem też taką w Cetniewie (COS) przyjemność. Prezes Piotr Nurowski prezes PKOL lubił i cenił dwa i cztery kółka, kiedyś w „Polsacie" kreatywny, zginął tragicznie w katastrofie w Smoleńsku. Nie chodzi o lukier, „cukierników" w polskiej przestrzeni nie brakuje byle gdzie. Od pewnego czasu speedway stał się łakomym kąskiem do pozyskiwania profitów, lecz na Boga, nie o tym chciałem, nitki się plączą, tylko mocno uwiera mnie olimpijski wstyd made in Poland. Otóż nabici w butelkę kryptowalutami, obietnicami – herosi sportowi z medalami, czołowymi miejscami w imprezie rangi najwyższej, traktowali prezesa PKOL poważnie a on ich bezczelnie i lekceważąco w biały dzień „olał", w majestacie swojej nadmuchanej władzy w Centrum Olimpijskim im. Jana Pawła II, z ogromną reklamą Zondacrypto na froncie. Taki „podtytuł" wisiał, przez nikogo wcześniej nie kwestionowany (?!!!), nawet kardynał Stanisław Dziwisz nie dostrzegł spod Tatr, na budynku PKOL blisko trasy Warszawa - Gdańsk; nikt mu nie doniósł? Gdzie spowiednicy? A więc Kacper Tomasiak z trzema medalami olimpijskimi, extra niespodzianka światowa w skokach, młody talent beskidzki z nadziejami wielkimi, czeka na wypłatę w złotówkach. Doczeka się? Nie tylko on zresztą, a prezes PKOL… uśmiechnięty, zwykle jakby prosto od fryzjera wyszedł, pewny siebie, jednak pod presją zdjął niedawno reklamę walut wirtualnych, która zatacza szerokie kręgi afery poza granicami Polski też. Potężna reklama kłuła w oczy jaskrawo, milczenie zastanawiające, dopiero, kiedy gorycz strat dała znak, zaczęło się…

Jak to się dzieje, że wcześniej w sportowym środowisku na polskim gruncie balansowała sytuacja zamkniętych ust, która na Sycylii nazywana jest legendarnie omertą. Zmowa milczenia. Bliskie otoczenie prezesa PKOl spacyfikowane w przewadze, prośby, wręcz żądania ustąpienia, rezygnacji niektórych działaczy bez skutku. Żelazny gość jak w średniowiecznej zbroi, acz bez hełmu, broni swojego siedziska. Amen?

Takie historie większej czy mniejszej rangi w sportowym środowisku puchną, brak rzetelnej oceny, zwykle rządzący znajdują drogi do innych gości, którzy im sprzyjają, lukier gęsty oblewa nadzieje i kwitnie interes dłużej albo krócej zanim nie spadnie niespodziewana „kometa" z niebios. Pragnę zwrócić uwagę, że wyczajono, że sport jest biznesem, który warto wykorzystać. Stare statuty związków sportowych, kilkadziesiąt lat mające Drogi Robercie Korzeniowski (4 razy złoto olimpijskie), stowarzyszenia bez kontroli, bo NIK tam nie może wejść, nie nikt… tylko NIK. Czy są prawdziwi działacze sportowi i jaka jest ich moc? Są?

***Mam blisko, pojechałem w święto 1 maja do Świętochłowic na stadion „Skałka", gdzie niestrudzony Karol Lejman, szef ONE SPORT zrobił przy udziale miejscowych challange do finału indywidualnych mistrzostw Polski, wygrał 40–letni Krzysztof Buczkowski z bydgoskiej Polonii. Gratulacje, pierwszych siedmiu awansowało dalej, m. in. Maciej Janowski, sprawnie ścigał się Radosław Kowalski z Krosna. Tor twardy, czerwona nowa nawierzchnia, wszystko tam nowe (foteliki) po wielu latach reanimowane. Ludzi przy świetnej pogodzie blisko 5 tysięcy.** Mijanek nie za wiele, startu pilnował Krzysztof Meyze, który jest sędzią z Pomorza urodzonym do żużlowych startów z taśmą, nadto z pasją rzeźby w drewnie. Na Śląsku radzę artyście wziąć z sobą bryłę węgla i ubrudzić się trochę, weny dodać i zrobić sztukę na miarę Śląska Świętochłowice, którego działacze znów wrócili do żużla i chcą zaistnieć skutecznie jak za dawnych lat. **Pierwszy finał IMP 16 maja w Toruniu i będzie wielka gra i bitwa: Bartosz Zmarzlik vs Reszta. Drugi finał w Bydgoszczy 4 lipca a trzeci 15 sierpnia w Ostrowie Wlkp. Na „Skałkę", na challenge, przyjechało sporo gości spoza tego regionu, ludzie speedway'a z szefem tego sportu - Ireneuszem Igielskim, wielkopolaninem, który kiedyś pracował w Unii Leszno (lata sukcesów) a pochodzi z Rawicza, gdzie żużel ma silne korzenie na czarnym torze pod szyldem Kolejarza.** A tam i w Lesznie, jako dziecko oglądała z ojcem speedway słynna na cały świat olimpijka, wielce sympatyczna Anita Włodarczyk, która złote medale w rzucie młotem zdobywała trzy razy bez kryptowalut na szczęście. Świetna sportsmenka, fair play kobieta na arenie lekkiej atletyki, która młotem macha jak chce. Speedway z chęcią ogląda, podziwia i może być kiedyś działaczką formatu globalnego. **I tak zacząłem od pięciu kółek i kończę, lecz z dodatkiem dwóch kółek motorowych, których chyba ominęły kryptowaluty a są groźną przestrogą dla każdego. Hm, „głupoty" są zbyt poważnymi sprawami, żeby się z nich śmiać.**

ADAM JAŹWIECKI

*adam@jazwiecki.pl * adam@jazwiecki.pl * adam@jazwiecki.pl*

Na półkę kibica

„ŻUŻLOWY LEKSYKON LIGOWY" tom XVI (1992-1993)

W szesnastym tomie prezentowane są sezony 1992 (dokończenie, czyli wszystko o drugiej lidze) oraz 1993 (całość, czyli pierwsza i druga liga), a zatem sprzed ponad lat trzydziestu. Był to czas, kiedy uczono się profesjonalizmu, kiedy podpisywano pierwsze zawodowe kontrakty, kiedy zaczynano korzystać na szerszą skalę z zawodników zagranicznych, którzy w największej mierze decydowali o wynikach poszczególnych spotkań.

Książka ma miękką oprawę, 174 strony i format kwadratu, pozwalający na zamieszczenie dużych zdjęć.

Zakupu książki można dokonać wysyłając przekazem pocztowym 38 złotych (kwota zawiera już koszt wysyłki) na adres: Firma Wydawnicza Danuta Dobruszek, skr. poczt. 19; 64-100 Leszno, w miejscu na korespondencję podając tytuł (tytuły) zamawianych pozycji. Można także dokonać wpłaty na konto (szczegóły na stronie: www.ksiazkizuzlowe.pl – tam także informacje o innych żużlowych publikacjach) .

UWAGA: przy zakupie XVI tomu Żużlowego Leksykonu Ligowego wraz oraz XV tomem tego cyklu – cena 65 zł, przy zakupie XVI tomu Leksykonu razem z IV tomem Historii IMŚJ – cena 68 złotych.

ZAPRASZAMY NA NASZE STOISKO PRZED I FINAŁEM IMP W TORUNIU

Będziemy z książkami w Miasteczku Kibica

Czynnym już od godziny 15.00

Będą nowości i starsze tytuły oraz promocje

eprasa.pl 72335e31cc

PROGRAM DLA TYCH, KTÓRZY OGLĄDAJĄ ZAWODY W TELEWIZJI ORAZ SŁUCHAJĄ RELACJI RADIOWEJ

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
1	1	A	B					
	9	B	A					
	3	C	D					
	11	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
2	15	A	B					
	6	B	A					
	14	C	D					
	7	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
3	5	A	B					
	12	B	A					
	2	C	D					
	13	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
4	14	A	B					
	4	B	A					
	10	C	D					
	6	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
5	11	A	B					
	3	B	A					
	12	C	D					
	4	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
6	13	A	B					
	2	B	A					
	15	C	D					
	1	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
7	7	A	B					
	10	B	A					
	5	C	D					
	9	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
8	3	A	B					
	13	B	A					
	4	C	D					
	14	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
9	9	A	B					
	1	B	A					
	10	C	D					
	2	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
10	6	A	B					
	11	B	A					
	5	C	D					
	12	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
11	12	A	B					
	4	B	A					
	9	C	D					
	1	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
12	2	A	B					
	15	B	A					
	7	C	D					
	11	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
13	10	A	B					
	5	B	A					
	13	C	D					
	3	D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
14		A	B					
		B	A					
		C	D					
		D	C					

Wyścig Czas	Nr	I	II	ZAWODNIK	M	P	Goś.	Gosp.
15		A	B					
		B	A					
		C	D					
		D	C					

	STARTY							R
	1	2	3	4	5	6	7	
1								
2								
3								
4								
5								
6								
7								
8								

	STARTY							R
	1	2	3	4	5	6	7	
9								
10								
11								
12								
13								
14								
15								
16								

DATA: .....

LIGA: .....

RUNDA: .....

SĘDZIA: .....

WIDZÓW: .....

NCD: .....

TYGODNIK ŻUŻLOWY

UKAZUJE SIĘ OD 25.11.1990 ROKU

Nr indeksu 378968 ISSN 1231- 4013
Adres Redakcji:
64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12
Tel. 605 350 327
Poczta elektroniczna e-mail:
redakcja@tygodnikzuzlowy.pl
www.tygodnikzuzlowy.pl

Redaktor naczelny
Adam Zając
a.zajac@tygodnikzuzlowy.pl
Zastępca redaktora naczelnego:
Mateusz Zając
Sekretarz redakcji:
Artur Jóska
a.joska@tygodnikzuzlowy.pl

Zespół i współpracownicy:
Arkadiusz Arciszewski - Zielona Góra, Patryk Błażejowski - Strzyżów, Amadeusz Bielatowicz - Kraków, Łukasz Chrzanowski - Włocławek, Konrad Cinkowski - Częstochowa, Bartłomiej Czekański - Wrocław, Michał Dombek - Poznań, Wojciech Dróżdż - Piła, Krzysztof Dziamski - Poznań, Adam Górski - Lublin, Rafał Gurgurewicz - Warszawa, Adam Jaźwiecki - Katowice, Krzysztof Jankowski - Poznań, Łukasz Jażdżewski - Opole, Mikołaj Juskowiak - Leszno, Wojciech Koerber - Wrocław, Radosław Kossakowski - Gniezno, Sebastian Kozal - Wrocław, Mateusz Kozanecki - Ostrów, Bartosz Kucharewicz - Rybnik, Miłosz Lippki - Bydgoszcz, Daniel Ludwiński - Toruń, Marcin Malinowski - Gorzów, Marcin Molenda - Bydgoszcz, Waldemar Niedźwiecki - Wrocław, Marek Niewiadomy - Lublin, Michał Piotrowicz - Gdańsk, Robert Noga - Tarnów, Tomasz Rosochacki - Gdańsk, Zbigniew Rozkrut - Tarnów, Przemysław Sierakowski - Grudziądz, Marek Staniszewski - Zielona Góra, Wiesław Szmagaj - Piła, Stanisław Wrona - Tarnów, Tomasz Zalewa - Lublin, Marcin Zielonka - Rybnik, Sebastian Zwiewka - Grudziądz.

Korespondenci zagraniczni:
Jiri Kotek - Czechy, Magnus Larsson - Szwecja, Artem Szewczenko - Rosja, Niels Wedel - Dania.

Fotoreporterzy:
Michał Krupa - Kraków, Jarosław Pabijan - Bydgoszcz, Rafał Paszek - Leszno, Wiesław Ruhnke - Bydgoszcz, Arkadiusz Siwek - Rybnik, Adrian Skorupski - Łódź, Michał Szmyd - Bydgoszcz, Łukasz Trzeszczkowski - Gdańsk.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA:
Wydawnictwo AWA-PRESS Adam Zając s.j.
64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12
Dział Wydawniczo-Kolportażowy
Dyrektor
Sylwia Zając-Jóska
a.joska@tygodnikzuzlowy.pl
Skład i łamanie komputerowe:
Artur Jóska

Ogłoszenia do „Tygodnika Żużlowego" i „Świata Żużla" przyjmowane są:
Leszno, ul. Ogińskiego 14
Tel. 605 350 327

Druk: ZPR Media SA
ul. Jubilerska 10
Warszawa

„AWA-PRESS" Spółka Jawna

TYGODNIK ŻUŻLOWY

ŚWIAT ŻUŻLA

64-100 LESZNO
Ul. Ogińskiego 12
Tel. 605 350 327
E-mail:
redakcja@tygodnikzuzlowy.pl

„TYGODNIK ŻUŻLOWY"
do nabycia także na: www.e-kiosk.pl
www.egazety.pl i www.nexto.pl

TYTUŁY ZAWIESZONE

ŻUŻLOWIEC
MIESIĘCZNIK ŻUŻLOWY

eprasa.pl 72335e31cc